Narodowy Klub Żydowski Posłów Sejmowych przy Tymczasowej Żydowskiej Radzie Narodowej.

SPRAWOZDANIE

z działalności Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej oraz Narodowego Klubu Żydowskiego

od czasu powstania do września 1920 r.

WARSZAWA
1921.

Narodowy Klub Żydowski Posłów Sejmowych przy Tymczasowej Żydowskiej Radzie Narodowej.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI T. Ż. R. N.

od czasu jej powstania do września 1920 r.

WARSZAWA
1921.

Składano i drukowano
w druk. „Hacefira", Warszawa, Leszno 54.

Powstanie T. Ż. R. N.

W końcu r. 1919 odbyła się w Warszawie Konferencja Przedwstępna dla zwołania Żydowskiego Zjazdu Narodowego w Polsce. W konferencji tej wzięło udział 498 delegatów ze 144 miast i miasteczek polskich, w tej liczbie przedstawiciele Gmin Żydowskich, wybranych na zasadzie ordynacji wyborczej z r. 1916, rad miejskich, związków zawodowych, kulturalnych i kobiecych. Konferencja, odbyta w chwili decydującej dla przyszłości nowopowstałego Państwa Polskiego, w okresie wydarzeń politycznych o znaczeniu wszechświatowem, na progu konferencji pokojowej w Wersalu, obradowała nad wszystkiemi problematami życia żydowskiego, pozostającemi w ścisłym związku z sytuacją polityczną żydostwa polskiego, jako oddzielnej społeczności oraz jako części składowej całego narodu żydowskiego.

Myślą przewodnią prac konferencji było uznanie konieczności stworzenia ciała, które reprezentowałoby całe żydostwo polskie w chwili, wymagającej wytężenia wszystkich sił narodowych w walce o lepszą przyszłość. Ta idea znalazła swój wyraz w deklaracji politycznej i rezolucjach konferencji. „Sprawa żydowska w Państwie Polskiem, w którego odbudowie Żydzi są nie mniej zainteresowani, niż wszyscy inni obywatele — przytaczamy ustęp charakteryzujący credo polityczne konferencji — może być uregulowana dopiero wtedy, gdy równouprawnienie Żydów zostanie uczciwie zrealizowane w życiu, kiedy Żydzi uznani zostaną za mniejszość narodową, która będzie miała zagwarantowane prawa zbudowania w Polsce własnego życia na zasadach autonomicznych".

Dla naszych celów bezpośrednich wagi szczegółowej nabierają te z pośród rezolucji konferencji, których mocą powołana została do życia T. Ż. R. N. Oto brzmienie tych rezolucji:

1) zostaje obrana Tymczasowa Rada Narodowa w Polsce,

2) T. Ż. R. N. ma za zadanie zwołać w marcu Ogólny Zjazd Żydowski na zasadzie ordynacji wyborczej, która przyjęta została na Konferencji Przedwstępnej.

3) do czasu zwołania tego Zjazdu, T. Ż. R. N. ma za zadanie kierować walką o prawa narodowe w Polsce, bronić spraw żydowskich w Polsce i brać udział w walce narodowej żydostwa wszechświatowego.

4) T. Ż. R. N. upoważniona jest do wysłania delegacji na konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele Rad Narodowych wszystkich krajów, i do bronienia wraz z nimi spraw żydowskich na konferencji pokojowej.

5) aby uchwały Zjazdu Żydowskiego były należycie bronione i przeprowadzone w Sejmie Ustawodawczym upoważnia się R. N. do kierowania walką wyborczą do Sejmu i wystawienia tylko takich kandydatów, którzy zobowiążą się popierać postanowienia Zjazdu Narodowego i zasługują na pełne zaufanie narodu.

6) Konferencja Przedwstępna wyraża życzenie, aby wybory do Sejmu prowadzone były w ten sposób, ażeby jasnem było, iż ludność żydowska w Polsce uważa siebie za część narodu żydowskiego i za mniejszość narodową w Państwie.

W skład obranej przez Konferencję T. Ż. R. N. weszło 40 członków. Prezydjum składa się z osób następujących:

P. P. Grynbauma, Podliszewskiego, Farbsteina, Dr. Poznańskiego, Raka, Heftmana, Szczerańskiego.

Walka Partji z T. Ż. R. N.

T. Ż. R. N. na samym początku swej działalności napotkała na silny opór ze strony ugrupowań politycznych, które nie brały udziału w pracach Konferencji Przedwstępnej. Walka ta, zarówno jak i poprzednie zwalczanie samej konferencji-

daje się psychologicznie wytłumączyć obawą, iż T. Ż. R. N. stanie się z czasem uznaną powszechnie reprezentantką narodu żydowskiego w Polsce, wyrazicielką, jego woli wobec świata zewnętrznego, spychając inne ugrupowania, zaśniedziałe w swym partykularyzmie, do roli niemal biernych świadków działalności T. Ż. R. N. Okrzyczano T. Ż. R. N. jako instytucję sjonistyczną, jako przedstawicielstwo jednej tylko partji i spróbowano przeciwstawić jej własne, również partyjne organizacje. Nie chcąc poddać się woli większości społeczeństwa żydowskiego w Polsce, które niedwuznacznie ujawniło swe dążenia sjonistyczne oraz uznanie kierownictwa sjonistycznego, owe luźno idące ugrupowania partyjne używały wszelkich środków, aby zdyskredytować T. Ż. R. N. w oczach ogółu żydowskiego i, co za tem idzie, w oczach władzy. Nie pomogło im to wcale, T. Ż. R. N., nie oglądając się na nikogo, spełniła swój obowiązek i postanowiła zdobyć zaufanie ogółu żydowskiego.

Wybór delegacji na Konferencję Delegacji Żydowskich w Paryżu.

Natychmiast po swem ukonstytuowaniu się T. Ż. R. N. wybrała delegację na Konferencję Delegacji Żydowskich przy Konferencji Pokojowej w Paryżu. Delegacja ta miała za zadanie reprezentowanie żydostwa polskiego na konferencji przedstawicieli wszechświatowego żydostwa. W ten sposób przy wystawieniu żądań całego narodu żydowskiego wobec Konferencji Pokojowej w Wersalu żydostwu polskiemu, najliczniejszemu ze wszystkich skupień żydowskich w Europie, dana była możność wypowiedzenia swych postulatów politycznych i narodowych.

Memorjał w sprawie żydowskiej.

Delegacja T. Ż. R. N. po swem przybyciu do Paryża wręczyła Polskiej Delegacji Pokojowej w Paryżu memorjał w sprawie ukształtowania życia żydowskiego w Polsce. Memor-

jał ten omawia zasadnicze prawa mniejszosci narodowych, których domagają się Żydzi polscy. Memorjał zawiera części następujące: I) Ustawa zasadnicza, II) Organizacja wewnętrzna Żydów, III) Szkolnictwo, IV) Zastępstwo w urzędzie. Ustawa zasadnicza żąda między innemi założenia narodowego katastru Żydów, stworzenia na jego podstawie kurji żydowskiej, „której będzie przyznana ilość mandatów do wszystkich ciał ustawodawczych i samorządnych, odpowiadających procentowi ludności żydowskiej", porusza kwestję przynależności państwowej Żydów w chwili utworzenia Państwa Polskiego, wreszcie zastanawia się nad prawami języka hebrajskiego i żydowskiego w życiu publicznem oraz nad sprawą święcenia soboty i świąt żydowskich. Co do organizacji wewnętrznej Żydów, to podstawą tej ostatniej stanowić ma żydowska gmina miejscowa, obrana na zasadach demokratycznych; zakres działania zarządu gminy obejmuje: sprawy wyznaniowe oraz kulturalne, dobroczynność, opiekę społeczną, regulację wychodźctwa i osiedlania Żydów w Palestynie, zastępstwo i ochronę praw Żydów w obrębie miejscowym. Ludność żydowska całego państwa wybiera perjodycznie Ogólne Zgromadzenie Żydowskie, to zaś ostatnie — Naczelną Radę Żydowską „jako najwyższą reprezentację społeczności żydowskiej w Polsce"; organom samorządu żydowskiego przysługuje prawo nakładania podatków na Żydów. Omawiając z kolei szczegółowe problematy, związane ze szkolnictwem żydowskim, memorjał domaga się wkońcu ustanowienia dla spraw żydowskich osobnego sekretarjatu stanu, „którego szefa zamianuje Naczelnik Państwa z pośród terna przez Radę Naczelną Żydowską przedstawionego" *).

Delegacja T. Ż. R. N. brała również czynny udział w opracowaniu memorjału K. D. Ż. przy Konferencji Pokojowej, wręczonego przewodniczącemu i członkom Konferencji Pokojowej. Memorjał ten, noszący datę 10 maja 1919 r., jak wiadomo, w znacznym stopniu przyczynił się do sformułowania

*) Materjałów w sprawie żydowskiej w Polsce zesz. II. Wyd. Biura Prasowego Organizacii Sjonistycznej.

„Traktatu między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Polską, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r.“ Niestety ten Traktat Dodatkowy dotychczas nie został jeszcze ogłoszony oficjalnie w Dzienniku Ustaw, aczkolwiek w № 35 z dn. 26 kwietnia r. 1920 znajdujemy tekst, który ratyfikowany został wraz z Traktatem Dodatkowym na tem samem posiedzeniu Sejmu. Delegacja T. Ż. R. N. podczas swego pobytu w Paryżu pertraktowała z przedstawicielami rządu polskiego na Konferencji Pokojowej. Tematem pertraktacji była zarówno sprawa zupełnego równouprawnienia politycznego i obywatelskiego, jak i kwestja praw narodowych Żydów, jako mniejszości wyznaniowej. Godne jest przytem zaznaczenia, że przedstawiciele rządu na samym wstępie oświadczyli, że z opinją asymilatorów zupełnie się liczyć nie będą, nie uważają ich bowiem za przedstawicieli i wyrazicieli woli narodu żydowskiego w Polsce.

Kampanja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego.

Zgodnie z odnośnemi rezolucjami Konferencji Przedwstępnej, T. Ż. R. N. podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego ukonstytuowała się jako Centralny Komitet Wyborczy i wystawiła we wszystkich okręgach wyborczych własne listy kandydatów. Platforma wyborcza T. Ż. R. N. była krótka. T. Ż. R. N. przystąpiła do walki wyborczej przedewszystkiem o dwie naczelne zasady:

1) uznanie Żydów w Polsce za mniejszość narodową, która winna uzyskać prawo budowania swego życia na podstawach autonomicznych,

2) przedstawicielstwo żydowskie w Sejmie winno dać wyraz woli całego narodu żydowskiego, a nie poszczególnych partji.

Obok list wyborczych T. Ż. R. N. figurowały listy kandydatów wszystkich partji i ugrupowań żydowskich. Walka wyborcza była nader zażarta, gdyż partje, zwalczające T. Ż. R. N., musiały wykazać, że T. Ż. R. N. nie jest reprezentacją całego narodu, lecz tylko jednej partji. Nie przebierano oczywiście,

w środkach, zwłaszcza ze strony ortodoksji, która uruchomiła wszystkich swych cudotwórców i rozsiewała pogłoski, że kandydaci T. Ż. R. N. nie będą bronili praw religji żydowskiej. Walka toczyła się przeważnie pomiędzy T. Ż. R. N. a ortodoksją. Ludowcy, z wyjątkiem warszawskich i jednego lub dwóch okręgów w pobliżu Warszawy, nie byli poważną siłą i mogli tylko rozstrzelić głosy, podobnie jak socjaliści, którym zawdzięczamy, zaprzepaszczenie dwóch przynajmniej mandatów w Częstochowie i Łomży. Z ogólnej liczby 450000 głosów żydowskich na listy T. Ż. R. N. i listy sjonistyczne w Małopolsce padło więcej niż 250.000 głosów, na listy ortodoksji—około 90.000, a ludowców około 60.000 głosów. W ten sposób społeczeństwo żydowskie dało dowód, iż tezy wystawione przez T. Ż. R. N. odpowiadają w rzeczywistości wymaganiom chwili politycznej i istotnym życzeniom i dążeniom ogółu żydowskiego w Polsce. T. Ż. R. N. uzyskała ogółem 6 mandatów (posłowie Grünbaum, Hartglas, Dr. Thon, Dr. Weinzieher, Dr. Rozenblatt, Farbstein), podczas gdy wszystkie inne partje (ortodoksi, folkiści, poalej-sjoniści) wspólnie zdołały uzyskać 5 miejsc. Nie należy przytem ominąć milczeniem faktu, iż aczkolwiek liczba mandatów T. Ż. R. N. w stosunku do liczby obranych kandydatów innych partji żydowskich jest dość znaczna i świadczy niezaprzeczenie o moralnem zwycięstwie idei Rady Narodowej, jako reprezentantki woli narodu żydowskiego w kraju, jednak nie odpowiada ona liczebnemu stosunkowi ludności żydowskiej do ogółu ludności w Państwie. Przyczyna tego niezrozumiałego zjawiska tkwi w specjalnej geometrji wyborczej, w nierównomiernym podziale okręgów wyborczych, dokonanym przez ludowy rząd Moraczewskiego w ten sposób, że, gdy na każdego posła ugrupowań politycznych polskich wypada przeciętnie 12.000—20.000 głosów, każdy poseł żydowski reprezentuje przeciętnie 45.000.—50.000 wyborców.

Posłowie, należący do kierunku, reprezentowanego przez T. Ż. R. N., utworzyli Narodowy Klub Posłów Sejmowych przy T. Ż. R. N. Klub ten posiada własny lokal i własne biuro.

Społeczno filantropijna działalność T. Ż. R. N.

Będąc instytucją polityczną par excellence, T. Ż. R. N. zajmowała się jednak—wprawdzie w mniejszym zakresie—i działalnością o charakterze społeczno-filantropijnym, zwłaszcza, gdy akcja taka miała charakter ogólno-narodowy. Gdy doszły nas wiadomości o pogromach na Ukrainie, T. Ż. R. N. zapoczątkowała organizację mityngów protestujących oraz wydała odezwę do Gmin Żydowskich w Polsce, nawołując jednocześnie do organizowania pomocy materjalnej ofiarom tych pogromów. Dzięki akcji tej udało się jej zebrać poważne sumy na rzecz tych ofiar. Niezależnie od tego T. Ż. R. N. subsydjuje szereg instytucji społeczno-kulturalnych, stworzonych przez Tow. „Tarbut“ na obszarach ukraińskich, zajętych przez wojska polskie. W czasach ostatnich T. Ż. R. N. brała udział w pracach przygotowawczych Komisji Organizacyjnej dla zwołania zjazdu odbudowy ekonomicznego życia żydowskiego w Polsce.

Komisje Morgentau'a i Samuela.

Gdy komisje Morgentau'a i Samuela zjechały do Polski, uwydatniła się rola T. Ż. R. N. jako reprezentantki żydostwa i jako źródłowej informatorki o prawdziwym położeniu Żydów w kraju. T. Ż. R. N. wybrała specjalną komisję, która odbyła cały szereg posiedzeń z Morgentau'em, starając się wyświetlić pogromy w Polsce, istotne położenie Żydów oraz dotychczas nierozwiązaną kwestję stosunków polsko-żydowskich. T. Ż. R. N. dostarczyła p. Morgentau'owi na jego żądanie, dokumenty chwili bieżącej, referaty i memorjały, przedstawiające w swej całości obraz politycznego i ekonomicznego położenia Żydów polskich. Dostatecznie wskazać na tytuły niektórych z pośród tych dokumentów, aby wyrobić sobie pojęcie o charakterze całości. Oto kilka przykładów: „Memorjały do Rządu Polskiego i odpowiedzi na nie“, „Sprawa żydowska w Sejmie“. „Sprawa obcokrajowców“, interpelacje i przemówienia posłów żydowskich, przemówienia antysemickie w Sejmie, pogromy w Polsce, sprawa kolejarzy, głosy prasy polskiej i żydowskiej o zadaniach komisji Morgentau'a i cały szereg innych referatów, zastanawiających się nad położeniem ogólnem Żydów, jak i nad

momentami poszczególnymi. Prezydjum R. N. konferowało, również kilkakrotnie z Samuelem, przedstawiając mu szereg referatów w celu łatwiejszego zorjentowania się w zawiłej kwestji polsko-żydowskiej, trudnej do zrozumienia dla osób, nie znających dokładnie warunków miejscowych. Referaty powyższe nie ograniczają się do sprawy pogromów w Polsce, stanowiących jedno tylko ogniwo całego łańcucha polsko-żydowskich problematów. Na zasadzie całego szeregu przytoczonych faktów i rozumowań teoretycznych T. Ż. R. N. w opracowanych przez nią referatach przychodzi do wniosku, że konieczne jest uczciwe i niedwuznaczne wykonanie Traktatu Dodatkowego, jako jedynie możliwe rozwiązanie kwestji polsko-żydowskiej.

Memorjał o organizacji Żydowskiego Samorządu Gminnego.

Wśród memorjałów, przedstawionych przez T. Ż. R. N. komisji Morgentaua i doręczonych rozmaitym urzędom, jedno z najważniejszych miejsc zajmuje memorjał o organizacji Żydowskiego Samorządu Gminnego. Zaznaczając na wstępie, że sprawa organizacji gmin żydowskich należy bezsprzecznie do „najbardziej podstawowych zagadnień życia żydowskiego", memorjał podaje zarazem zarys historyczny rozwoju gmin żydowskich w Rosji, na Ukrainie i w Polsce. Chaos, panujący obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do ustroju gmin żydowskich, musi być usunięty; musi być stworzona jednolita organizacja żydostwa polskiego w całem Państwie. Jest to konieczność wywołana przez specyficzny charakter żydowskich potrzeb zbiorowych. Organizacja gmin żydowskich w Polsce winna być oparta na prawie publicznem: gminy winny być uznane za instytucje państwowe, którym państwo oddaje część swej władzy, aby mogły one spełniać swe funkcje samorządowe. Zgodnie z tem gminom przysługiwać winno nadal prawo opodatkowania swych członków; ponieważ sumy otrzymane z tego źródła nie wystarczą — przy niezbędnem w przyszłości rozszerzeniu kompetencji gmin — na pokrycie wydatków, gminy winny mieć prawo do subwencji państwowej lub samorządowej.

Publiczno-prawny charakter Gminy Żydowskiej wytwarza przymus należenia do gminy. „Każdy Żyd—czytamy w Memorjale— z chwilą przyjścia na świat, należy do Gminy Żydowskiej. Może on jednak z niej wystąpić, i to nietylko zmieniając religję, ale składając odpowiednią deklarację, która stawia go, oczywiście, poza nawiasem zbiorowego życia żydowskiego i pozbawia go prawa korzystania z jej urządzeń". Państwu przysługuje prawo nadzoru nad organizacją Gmin Żydowskich. Przechodząc następnie do omówienia zakresu kompetencji Gmin oraz ich organizacji, Memorjał stwierdza wkońcu, że „postulaty powyższe, najzupełniej odpowiadają traktatowi dodatkowemu o prawach mniejszości". (Materjały w sprawie żydowskiej w Polsce zesz. III. str. 1—16).

Stosunki T. Ż. R. N. z Gminami Żydowskiemi.

Jak już wyżej zaznaczono, T. Ż. R. N. szczególną zwróciła uwagę na sprawę organizacji Gmin Żydowskich w kraju. Aby najlepiej sprostać swemu zadaniu w tej dziedzinie, T. Ż. R. N. utrzymywała stały kontakt z Zarządami Gmin Żydowskich. Zwracała się do nich niejednokrotnie drogą odezw i specjalnych cyrkularzy we wszystkich sprawach, w których Gminy w sposób bezpośredni lub pośredni były zainteresowane. Sprawa przymusowego odpoczynku niedzielnego, zorganizowanie pomocy dla ofiar pogromów żydowskich na Ukrainie, sprawa powiatowych zjazdów, zwoływanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicz. celem omawiania stanu Gmin Żydowskich w powiecie, sprawa Zjazdu Odbudowy życia ekonomicznego Żydów w Polsce — wszystkie te i temu podobne kwestje służyły przedmiotem odezw i okólników, rozsyłanych do zarządów Gmin Żydowskich. Niezależnie od tego, T. Ż. R. N. odpowiadała na wszystkie wystosowane do niej listy lub skierowane zapytania, dotyczące różnych stron działalności Gmin Żydowskich.

Przed zwołaniem Zjazdu Odbudowy Rada przeprowadziła ankietę wśród Gmin w sprawie działalności filantropijnej i społecznej.

Posiedzenia T. Ż. R. N.

Sprawy bieżące, związane z życiem żydowskiem w kraju, były zazwyczaj załatwiane przez Narodowy Klub Posłów Sejmowych przy T. Ż. R. N.; najważniejsze kwestje zasadnicze, stojące na porządku dziennym życia żydowskiego, omawiane były zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak i na posiedzeniach prezydjum T. Ż. R. N. Delegacja, której zadaniem było reprezentowanie żydostwa polskiego w Komitecie Delegacji Żydowskich przy Konferencji Pokojowej, otrzymała na tych właśnie posiedzeniach wskazówki i dyrektywy, podług których winna była kierować się w pertraktacjach z Polską Delegacją Pokojową w Paryżu. Wskazówki te posłużyły również za podstawę memorjału, wręczonego przez przedstawicieli T. Ż. R. N. w Polsce wspomnianej delegacji, jak i w znacznym stopniu przyczyniły się do zredagowania memorjału Komitetu Delegacji Żydowskich przy Konferencji Pokojowej, który to memorjał został złożony na ręce przewodniczącego i członków Konferencji Pokojowej.

T. Ż. R. N. poświęciła szereg posiedzeń sprawie Ogólno-Żydowskiego Zjazdu Narodowego w Polsce. Nie doszedł on jednak do skutku z powodu opozycji niektórych stronnictw żydowskich, które nie chciały zgodzić się na program, opracowany przez Konferencję Przedwstępną. Zresztą wzrost reakcji w kraju i zmiana warunków politycznych uniemożliwiły zwołanie Zjazdu Żydowskiego, opartego na wyborach powszechnych.

W związku z wyborami do Rad Miejskich T. Ż. R. N. powzięła uchwałę, zalecającą wszystkim partjom żydowskim, stojącym na gruncie narodowym, wystawienie jednej wspólnej listy żydowskiej w celu należytej obrony interesów społeczności żydowskiej w Państwie.

W sprawie statutu o Gminach Żydowskich, opracowanego i ogłoszonego dekretem rządu ludowego przez Min. Ośw. Publ. i Wyznań Relig. T. Ż. R. N. zajęła stanowisko negatywne ze względu na to, że:

1) statut stoi na gruncie religijnym, sprowadzając funkcje gmin do spraw wyłącznie wyznaniowych i rytualnych,

2) pozbawia kobiety prawa wyborczego zarówno czynnego jak i biernego, wbrew ordynacjom wyborczym, stosowanym przez wszystkie ciała reprezentacyjne w Polsce,

3) wprowadza do gmin system nominacji, co jest w sprzeczności z zasadami demokratycznemi.

Z inicjatywy T. Ż. R. N. Gminy Żydowskie wystąpiły z protestem przeciwko dekretowi, żądając rozszerzenia kompetencji i demokratyzacji wyborów. Na posiedzeniach T. Ż. R. N. omawiane były sprawy, stojące na porządku dziennym Sejmu; szło bowiem o zajęcie określonego stanowiska względem tych spraw i związanych z niemi ewentualnych wystąpień posłów Klubu przy T. Ż. R. N. na plenum sejmowem. T. Ż. R. N., przekazawszy Klubowi działalność w sprawach bieżących oraz reprezentację zarówno w Sejmie, jak i poza Sejmem, pozostała ciałem nadzorczem oraz kierowniczem.

O posiedzeniach Rady z udziałem Morgentau'a i Stuarta Samuela już była mowa wyżej. T. Ż. R. N. zastanawiała się również nad sprawą wydania zbioru materjałów w sprawie żydowskiej w Polsce; dokonane to zostało częściowo przez Biuro Prasowe Organizacji Sjonistycznej w Polsce przy współudziale T. Ż. R. N. Do września 1920 roku wyszły z druku 3 zeszyty.

Inwazja bolszewicka.

Gdy w lipcu r. b. odwrót armji zostawił bez obrony granice kraju i wydał na łup bolszewików województwa lubelskie i warszawskie, T. Ż. R. N. wydała odezwę, nawołującą lud żydowski do składania na rzecz Państwa ofiar z krwi i mienia, pomimo że stosunek do Żydów nie zmienił się na lepsze. Z podobnemi odezwami wystąpiły również inne organizacje i gminy żydowskie. Odezwa ta była również hasłem dla studenterji żydowskiej, która wstąpiła do wojska ochotniczo w myśl swych uchwał i odezwy Żydowskiej Strzechy Akademickiej. Przy współudziale T. Ż. R. N. utworzył się przy Gminie

Żydowskiej w Warszawie Komitet Obrony Państwa Zjednoczonych Organizacji Żydowskich, mający za zadanie niesienie pomocy krajowi i armji. Niestety, Komitet zmuszony był do skierowania swej pomocy w stronę Żydów, pociąganych wbrew rozporządzeniom do świadczeń wojennych, lub żołnierzy, skoncentrowanych w obozie w Jabłonnie. W tej pracy nie napotykał Komitet na przeszkody, podczas gdy jego praca ogólna nie była wcale mile widziana. Założony później szpital, kilka razy przenoszony z miejsca na miejsce z powodu rekwizycji lokali, nie jest jeszcze dotychczas (w sierpniu) czynny. Pomimo to Komitet trwa na stanowisku.

Rezolucje Zjazdów. Rezolucje 4-ej Konferencji Sjonistycznej.

Jakiem zaufaniem cieszy się w społeczeństwie żydowskiem działalność T. Ż. R. N. i utworzonego przy niej Klubu Posłów, świadczą najwymowniej rezolucje, uchwalone na różnych zjazdach, odbytych w przeciągu ostatniego roku.

Na 4-ej Konferencji Sjonistycznej, odbytej w dn. 18—21 sierpnia 1919 roku w Warszawie, przyjęta została rezolucja, w której m. in. znajdujemy: „Konferencja sjonistyczna wzywa członków sjonistycznych T. Ż. R. N., aby dołożyli wszelkich starań dla pozostawienia T. Ż. R. N. dalszego kierownictwa walką o prawa narodowe w Polsce, które to kierownictwo przerwie, gdy nastąpi możność zwołania Zjazdu Narodowego." Druga rezolucja tejże Konferencji, dotycząca polityki narodowej, brzmi jak następuje: „Zjazd wyraża zadowolenie z działalności i taktyki sjonistycznych posłów sejmowych i uważa, że winni oni i na przyszłość — wraz ze swymi kolegami z Klubu Narodowego przy T. Ż. R. N. — we wszystkich kwestjach ogólnych, politycznych i społecznych — tak jak i dotychczas — iść ręka w rękę z partjami lewicowemi, które dążą do zbudowania Polski na zasadach ludowładztwa i sprawiedliwości społecznej. Konferencja wzywa ich do dalszej energicznej walki o nasze prawa obywatelskie i narodowe".

Rezolucja Zjazdu Radnych Żydowskich w Polsce.

Zjazd Radnych Żydowskich w Polsce z końca grudnia 1919 r. w Warszawie przyjął następującą rezolucję, w ten sposób określającą stosunek wybranej przez Zjazd „Rady Centralnej Zjazdów Radnych Żydowskich“ do T. Ż. R. N.: „W kwestjach, dotyczących działalności gospodarki miejskiej, Rada Centralna prowadzi działalność samodzielną, pozostając w kontakcie z T. Ż. R. N.; w kwestjach ogólno-politycznych Rada Centralna idzie ręka w rękę z T. Ż. R. N.“

Zjazd Rzemieślników Żydowskich w Polsce.

Na Zjeździe Rzemieślników Żydowskich, odbytym w Warszawie w lutym r. b., poseł Grünbaum złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności T. Ż. R. N. Wysłuchawszy tego sprawozdania, uchwalono rezolucję, w której Zjazd Rzemieślników Żydowskich w Polsce wyraża swe pełne uznanie żydowskim posłom narodowym za ich ofiarną działalność, wzywając ich zarazem do dalszej obrony sprawy żydowskiej wogóle i interesów rzemieślników żydowskich w szczególności.“

Zjazd Drobnych Handlarzy i Detalistów.

Wreszcie Zjazd Drobnych Handlarzy i Detalistów, z połowy czerwca r. b., w odpowiedniej rezolucji wyraził T. Ż. R. N. pełne zaufanie za jej działalność dotychczasową.

Działalność Narodowego Klubu Posłów Sejmowych przy T. Ż. R. N. (luty 1919 — wrzesień 1920).

Posłowie wybrani z list, wystawionych przez T. Ż. R. N. utworzyli Narodowy Klub Posłów Sejmowych przy T. Ż. N. R., który znajduje się w ścisłym kontakcie z tą ostatnią. Klub ten stał się jedną z najważniejszych placówek politycznego życia

Żydów w Polsce. Stojąc na straży interesów żydowskich, broni on ich wszelkimi rozporządzalnemi środkami. Działalność Klubu da się podzielić na działalność w Sejmie (interpelacje, wnioski, przemówienia, praca w komisjach) oraz na pracę poza Sejmem (interwencje, korespondencje z urzędami i t. d.)

Interpelacje.

W przeciągu ubiegłego okresu działalności Klubu wniesione zostały do Sejmu Ustawodawczego następujące interpelacje: 1) z powodu zabitych przez wojsko 37 żydów w Lidzie, 2) w sprawie zamordowania w kancelarji żandarmerji studenta Icka Brzozy, 3) w sprawie nieprawnie zaaresztowanych radnego Smiechowa (bundowca) i kandydata do rady Fokszańskiego (poalej-sjonisty), 4) w kwestji nieprawnych rekwizycji zakładów przemysłowych (A. Guttmana na Pradze), 5) w sprawie ekscesów i mordów, jakich dopuściło się wojsko na ludności żydowskiej w Pińsku w dn. 5 kwietnia r. 1919, których ofiarą padło 40 niewinnych żydów, 6) w sprawie internowania obcokrajowców. Ogółem wniesiono 6 interpelacji, niektóre z nich dotyczyły spraw, które w swoim czasie do głębi wstrząsnęły całem społeczeństwem żydowskiem. Memorjał, załączony do interpelacji z powodu zajść w Lidzie, stwierdza, że „położenie moralne, ekonomiczne i narodowe Żydów lidzkich i wogóle ludności żydowskiej Polski i Litwy jest nieznośne", ale „najgorsze jest to, że położenie to nie poprawia się, lecz przeciwnie pogarsza się z każdym dniem; codziennie powtarzają się wypadki znęcania się i pogwałcenia elementarnych praw Żydów". Interpelacja w sprawie nieprawnie zaaresztowanych radnych żąda zwolnienia ich; interpelacja w kwestji nieprawnych rekwizycji (zakładów przemysłowych Guttmana) jedynie z tego powodu, że jest Żydem, nie liczących się ze szkodą, którą ponosi państwo, domaga się „pociągnięcia do odpowiedzialności organów podwładnych, winnych umyślnego gwałcenia ustawy o świadczeniach wojennych".

O losie tych interpelacji da się powiedzieć niewiele. Sposób, w jaki rząd i Sejm załatwiają interpelacje wogóle,

sprowadza do zera ich znaczenie. Wbrew wyraźnemu przepisowi Tymcz. Regul. Obrad Sejmu Ustawodawczego, opiewającemu, iż rząd powinien w przeciągu miesiąca udzielić odpowiedzi na skierowane ku niemu interpelacje, rząd opóźnia swe odpowiedzi, często udziela odpowiedzi wymijających. Domaganie się postawienia odpowiedzi Rządu na interpelację na porządku dziennym posiedzeń plenarnych Sejmu, zazwyczaj, żadnego skutku nie odnosi. Oczywiście, iż ten los ogólny wszystkich interpelacji podzielają zwłaszcza interpelacje Klubu Żydowskiego.

W celu zilustrowania powyższego przytoczymy kilka odpowiedzi Rządu. Odpowiedź Ministra Spraw Wojskowych na interpelację w sprawie „samobójstwa" studenta Brzozy podczas badania w lokalu żandarmerji opiewa, iż Sąd Wojskowy Okręgu Gen. Warszawskiego powziął decyzję umorzenia śledztwa w sprawie karnej przeciw oskarżonym ponieważ ustalono, że Brzoza „sprowadzony przez żandarma do lokalu żandarmerji w czasie spisywania protokułu wyrwał bagnet stojącemu obok milicjantowi i w jednej chwili przebił się. Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie tenże wnet umarł". „Smiechow i Fokszański — brzmi odpowiedź Min. Spraw Wewnętrznych — są obywatelami rosyjskimi, zostali internowani, jako podejrzani o udział w agitacji, prowadzonej w duchu komunistycznym; po otrzymaniu zapewnienia od wiarogodnych osób i stowarzyszeń, że S. i F. nie biorą udziału w agitacji komunistycznej, poleciłem w dniu 10 stycznia wypuścić ich na wolność, poddając ich jednocześnie pod nadzór policji". W odpowiedzi na interpelację w sprawie zajść w Lidzie, Min. Spraw Wojskowych na zasadzie przeprowadzonego śledztwa pisze m. in.: „Należy skonstatować, że wojska polskie dzięki nielojalnemu zachowaniu się części cywilnej ludności żydowskiej miały powód do zastosowania represji wojennych w stosunku do mieszkańców m. Lidy. Jednakże represji tych zaniechano..." A zatem „powyżej podane wyniki dochodzeń nie dają najmniejszej podstawy do pociągnięcia do odpowiedzialności władz, względnie organów wojskowych w Lidzie".

Wnioski.

Co zaś do wniosków, to liczba ich doszła dotychczas do 11, mianowicie: 1) wniosek nagły w sprawie pogromu w Krakowie w dniach 6 i 7-ym czerwca r. 1919, 2) wniosek w kwestji pogromów Żydów w Częstochowie 27 maja t. r., 3) wniosek w sprawie wydalonych kolejarzy Żydów, którzy pracowali przy okupantach, 4) wniosek nagły w sprawie przywrócenia sądów przysięgłych w okręgu rzeszowskim i tarnowskim w sprawach o zaburzenia antyżydowskie, 5) wniosek nagły w sprawie skasowania ograniczeń ludności żydowskiej w powiatach: białostockim, sokólskim i bielskim, zawartych w prawie, działającem obecnie na terytorjum tych powiatów, 6) wniosek w sprawie uchylenia ograniczeń prawnych względem Żydów w b. Kongresówce, 7) wniosek nagły w sprawie wyroku Sądu pokoju 8-go okręgu st. m. Warszawy w sprawie Hejbluma, 8) wniosek nagły w kwestji skasowania przepisów, obowiązujących gminy żydowskie do ponoszenia kosztów kuracyjnych za leczenie niezamożnych Żydów, 9) wniosek nagły w przedmiocie ustawy o obywatelstwie (wniesiony dn. 31. VIII. 19.) uzasadniony tem, że nie wiadomo kto jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej w chwili obecnej, ponieważ dotychczasowe normy prawne w tym przedmiocie z wyzwoleniem Polski straciły swą moc obowiązującą, 10) wniosek nagły w sprawie wybrania komisji specjalnej z udziałem przedstawiciela Wolnego Zjednoczenia Posłów Narodowości Żydowskiej dla zbadania na miejscu przyczyn, które spowodowały egzekucję, dokonaną w Pińsku 5-go kwietnia 1919 r., 11) wniosek nagły w sprawie ekscesów na Solcu, 12) wniosek nagły w sprawie artykułu Gazety Porannej, oskarżającego Żydów o zdradę na froncie.

Jak już wynika z podanego powyżej spisu wniosków, poruszały one niejedną „bolączkę" życia żydowskiego zarówno w kraju, jak i na Kresach Wschodnich, oświetlając stosunek rządu do oczekującej dotychczas swego rozwiązania „kwestji żydowskiej" w Polsce.

Los wniosków nagłych nie jest bardziej szczęśliwym od losu interpelacji. Szły one do rozmaitych komisji i tam się

gdzieś zapodziewały. Wnioski, wzywające rząd do pewnych wystąpień i czynów, pozostają głosem wołającego na puszczy. Tu i ówdzie zachodzą tragikomiczne wypadki. Władze centralne zaciągają informacji organów, które Klub oskarża o nieprawne postępowanie, zapominając przytem o elementarnem prawie że, „nemo judex in propris causa".

Wyjątek stanowią jedynie wnioski w kwestji skasowania ograniczeń prawnych w stosunku do Żydów w b. Kongresówce oraz interpelacja w sprawie rozstrzelania Żydów w Pińsku. Pierwsza kwestja weszła na porządek dzienny komisji prawniczej Sejmu i była już przedmiotem obrad. Na referenta w sprawie tego wniosku wybrany został członek komisji poseł Hartglas, który przystąpił już do pracy przygotowawczej i pertraktuje w tej sprawie z poszczególnemi ministerstwami. Na skutek interpelacji w sprawie Pińska na mocy uchwały Sejmu z dn. 10 kwietnia 1919 r. powołana została komisja sejmowa do zbadania na miejscu zajść w Pińsku. Komisja ta miała prawo do przesłuchiwania świadków, przeglądania akt oficjalnych i wszelkich innych czynności, mogących służyć do wszechstronnego wyświetlenia sprawy. W skład komisji tej weszli m. in. pos. Grynbaum i pos. Prylucki, po usunięciu tegoż z Sejmu miejsce jego zajął pos. Szyper. Sekretarzem komisji został wybrany poseł Prylucki, następnie pos. Grynbaum.

Wniosek w przedmiocie Ustawy o obywatelstwie spowodował wniesienie przez rząd odmiennego projektu w tej samej sprawie, starającego się po swojemu interpretować Dodatkowy Traktat Pokojowy. Na podstawie tego ostatniego projektu — z pozostawieniem tylko pewnych furtek na wypadek konieczności zastosowania się do Traktatu — Sejm opracował i przyjął Ustawę o obywatelstwie.

Działalność Klubu, przejawiająca się na terenie sejmowym m. in. w formie wniosków nagłych i interpelacji, nie ograniczyła się jednak do tych ostatnich. Dla tych lub innych powodów niezawsze możliwe było obranie tej najprostszej drogi walki parlamentarnej. Cały szereg spraw bieżących, posiadających charakter społeczno-żydowski, należało załatwić w inny sposób.

Podług przepisów Tymcz. Reg. Obrad Sejmu Ustaw. interpelacja może być wniesiona tylko za 15 podpisami, nagły wniosek zaś — za 30 podpisami. Ten krępujący przepis sprawiał to, że Klubowi niezawsze udawało się zebranie koniecznej ilości podpisów ze względu na to, iż nawet pepeesowcy często odmawiali swego podpisu (interpelacje w sprawie pogromu w Kaliszu, ekscesów w Łodzi).

Sprawa obywatelstwa.

Gdy na porządek dzienny obrad Komisji Konstytutucyjnej weszła Ustawa o obywatelstwie, przedstawiciel Klubu bronił energicznie stanowiska żydowskiego w tej sprawie, które zresztą znalazło sankcję w Traktacie Dodatkowym.

Większość komisji uważała, że za obywateli Rzczplitej Polskiej mogą być uznane tylko te osoby z pośród byłych poddanych rosyjskich, które są zapisane do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego. W tym sensie przyjęta została również ustawa sejmowa z dn. 20. stycznia 1920 r. Dzięki tej okoliczności znaczna ilość Żydów w Polsce, zamieszkująca Klrólestwo od wielu lat, aczkolwiek dla tych lub innych powodów niezapisana do tych ksiąg stałych, pozbawiona została nagle via egis obywatelstwa polskiego, wbrew wyraźnym przepisom Traktatu Dodatkowego. Przedstawiciel Klubu w Komisji Konstytucyjnej zwalczał stanowczo zarówno na posiedzeniach komisji, jak i na plenarnych posiedzeniach Sejmu, stanowisko większości Komisji, które doprowadzić musi do wytworzenia kategorji sui generis „mieszkańców", nie będących w sensie prawa publicznego ani obywatelami, ani cudzoziemcami. Tezy, wystawione w votum separatum, dadzą się streścić w sposób następujący: Rozróżnianie cywilno - prawnego i publiczno-prawnego pojęcia stałego zamieszkania jest sztuczne i proponowane w celu pozbawienia prawa obywatelstwa rzesz żydowskich, t. zwanych, „litwaków". Księgi ludności stałej w b. Kongresówce nie mogą być uważane za jedyny dowód stałego zamieszkania; Traktat nie zna ich zupełnie

i mówi tylko o faktycznem zamieszkaniu. Pojęcie stałości tego faktycznego zamieszkania może być ściśle określone zapomocą ustalenia pewnego terminu a quo, np. 1. sierpnia 1914 r. Spowodowany wojną wyjazd z kraju nie może być uważany za przerwę w ciągłości zamieszkania; powołanie i stawienie się do wojska — co ma bardzo często miejsce u tych obcokrajowców—powinno bezwzględnie być uważane za równoznaczne z dopuszczeniem do obywatelstwa polskiego.

Sejm, jak zaznaczyliśmy, przyjął Ustawę o obywatelstwie w brzmieniu większości komisji konstytucyjnej. Votum separatum mniejszości głosami całego Sejmu przeciwko nielicznym głosom garstki posłów narodowości żydowskiej zostało odrzucone. Naruszone zostały odnośne paragrafy Traktatu Dodatkowego o mniejszościach; krzywda wyrządzona została dziesiątkom tysięcy mieszkańców żydowskich, którzy los swój związali z losem kraju. Charakterystyczny jest p. 3 art. 2 ustawy powyższej. Art. 2, wyliczając wszystkie kategorje osób, którym służy prawo obywatelstwa polskiego, w p. 3 dodaje, iż posiada obywatelstwo także osoba, „której na mocy traktatów międzynarodowych obywatelstwo polskie przysługuje". Odbiera się wrażenie, że twórcy tego prawno-politycznego aktu, czując szwankujące podstawy całego tego „artystycznego" budynku, chcieli sobie na wszelki wypadek przez punkt ten pozostawić furtkę otwartą: wyraźnie obrażając Traktat Wersalski w jednem miejscu, dali prawu międzynarodowemu skromne schronisko w innem.

W wykonaniu ustawy powyższej ogłoszone zostały przez Komisarza Rządowego w Warszawie obwieszczenia, nawołujące do rejestracji cudzoziemców, jak gdyby chcąc w ten sposób dać możność wypowiedzenia się, kto w rzeczywistości uważa się za obywatela obcego państwa. Posłowie żydowscy za inicjatywą Klubu wystąpili z publicznem wyjaśnieniem istotnej treści Traktatu i Ustawy o obywatelstwie; wyjaśnienie to podkreśla, że osoby, którym obywatelstwo przyznał Traktat, nie mogą być objęte rozporządzeniem i rejestrować się nie powinny, nie licząc się z tem, kogo mają na myśli ostrożne i mgliste definicje rozporządzenia.

Odpoczynek przymusowy i kwestja soboty.

Sprawa odpoczynku przymusowego w niedziele i święta katolickie, nim jeszcze weszła pod obrady Sejmu, była przedmiotem pracy Klubu. W niektórych miastach komisarze i starostowie, nie czekając na ustawę, wprowadzili przymusowy odpoczynek na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa o 48-godzinnym tygodniu pracy. Klub zwracał się w tej sprawie do Ministerstwa i uchylał odnośne bezprawne rozporządzenia zbyt już gorliwych organów administracji.

Ciekawe są „dzieje" ustawy. Klub, przed postawieniem kwestji na porządku dziennym obrad Sejmu, pertraktował z rządem i poszczególnymi klubami sejmowymi w sprawie zmodyfikowania, względnie wniesienia różnych poprawek do projektu tej ustawy, w myśl życzeń całego społeczeństwa żydowskiego Aczkolwiek zarówno przedstawiciele rządu, jak i leaderzy stronnictw politycznych w rozmowach prywatnych zapewniali posłów Klubu, że odpowiednie zmiany zostaną poczynione, nikt — fakt godny zanotowania — nie miał odwagi cywilnej bronić z trybuny sejmowej poprzednio prywatnie zajętego stanowiska. Ponadto typowo asymilatorskie wystąpienie pepeesowca Żyda Perla przyczyniło się w znacznym stopniu do tego, iż sprawa została w Sejmie przegrana. Jednak rząd wciąż jeszcze, do chwili ostatniej, robi obietnice posłom Klubu w tym sensie, że uda się w tej lub innej formie złagodzić skierowane przeciwko Żydom ostrze tej durae legis.

Z inicjatywy Klubu wydana została odezwa do społeczeństwa żydowskiego, podpisana przez wszystkich żydowskich posłów do Sejmu, gorąco protestująca przeciwko gwałceniu wolności religijnej i ruinie ekonomicznej, zagrażającej wskutek wprowadzenia w życie tej ustawy całemu społeczeństwu żydowskiemu bez różnicy klas społecznych. Charakterystyczne jest, że prasa ortodoksyjna i folkistyczną, mimo danego przyrzeczenia, odezwy tej nie wydrukowała.

Klub w całym szeregu poszczególnych wypadków poczynił wszelkie starania, ażeby uchylone zostały rozporządzenia władzy, mające na celu zmuszanie Żydów do otwierania skle-

pów w soboty czy to „dla dokonania pracy, związanej ze spisem sekwestrowanych materjałów“ (w Płocku), czy to dla otrzymania chleba kontyngensowego z wyłączeniem innych dni w tygodniu, lub też wreszcie w celu przymusowej sprzedaży produktów. Klub w odnośnych swych pismach wskazywał nato, że przymus podobny jest nietylko pogwałceniem wolności sumienia,—gwałcenie takie w żadnem państwie konstytucyjnem tolerowane być nie może,—lecz jest również pogwałceniem Traktatu Dodatkowego o mniejszościach narodowych.

Wystąpienia Klubu w Sejmie.

Przemówienia posłów Klubu dotyczyły zarówno sprawy żydowskiej lub pozostających w jakimkolwiek związku z tą sprawą kwestji, jak i zagadnień o znaczeniu ogólno-politycznem. Nie nadeszła jeszcze chwila odpowiednia do zreasumowania działalności Klubu w tym kierunku, należy jednak dać o niej pojęcie chociażby w ogólnych zarysach.

Ograniczymy się w tym celu do wymienienia najważniejszych przemówień oraz kwestji, które one poruszały. W kwestjach żydowskich wygłosili przemówienia: poseł Farbstein — w sprawie wyborów do Rad Miejskich w powiatach wschodnich (przeciwko przepisowi stanowiącemu, iż bierne prawo wyborcze przysługuje tylko osobom, władającym językiem polskim w piśmie i słowie, wskutek czego 80% żydowskiej ludności miejskiej pozbawionych zostało możności kandydowania do Rad Miejskich), w sprawie ustawy o prawach, obowiązujących w okręgu białostockim (o skasowaniu ograniczeń prawnych względem Żydów; na temże posiedzeniu w tej samej sprawie przemawiał poseł Hartglas), podczas trzeciego czytania ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (ustawa o przymusowym odpoczynku niedzielnym); poseł Grünbaum — podczas rozprawy nad sprawozdaniem p. Prezydenta Ministrów na 5 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego (złożenie deklaracji Klubu), podczas dyskusji nad wnioskiem nagłym w sprawie utworzenia komisji sejmowej dla spraw żydowskich (na temże posiedzeniu w tej

samej sprawie przemawiał poseł Rosenblatt), podczas rozprawy nad odpowiedzią rządu na interpelację posła Daszyńskiego i tow. w sprawie zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem, w sprawie zaburzeń antyżydowskich (złożenie deklaracji oraz protest przeciwko „gilotynie“, stosowanej względem przemówień posłów żydowskich), w sprawie przedstawicielstwa sejmowego ludności polskiej z ziem wschodnich, podczas rozprawy nad deklaracją konstytucyjną na posiedzeniu z dn. 13 maja 1919 r., podczas rozprawy nad sprawozdaniem Prezydenta Ministrów na posiedzeniu z dn. 23 maja tegoż roku, w sprawie ustawy o przymusowym odpoczynku w niedziele i święta katolickie, podczas drugiego czytania ustawy o obywatelstwie polskiem, podczas trzeciego czytania tejże ustawy, podczas rozprawy nad exposé Prezydenta Ministrów na posiedzeniu z dn. 19 grudnia 1919 r. i in.; poseł Hartglas — w celu uzasadnienia nagłości wniosku w sprawie pogromu Żydów w Częstochowie, podczas rozprawy nad sprawozdaniem rządu w związku ze sprawą aprowizacji (represje w stosunku do Żydów), podczas rozprawy nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości i in.; poseł Dr. Thon — w sprawie poboru 6 roczników do wojska, w sprawie ratyfikacji Traktatu Pokojowego pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi a Niemcami, w sprawie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, podczas rozprawy ogólnej nad preliminarzem budżetowym i t. d.; poseł Rosenblatt — podczas rozprawy nad wnioskiem nagłym w sprawie utworzenia komisji sejmowej dla sprawy żydowskiej, podczas rozprawy w sprawie zamachu na wojsko polskie w Krzepicach, podczas dyskusji nad wnioskiem nagłym o nadużyciach w lasach rządowych i donacyjnych w pow. kolskim (mówca występuje przeciwko wnioskowi, domagającemu się zakazu sprzedawania Żydom na tej zasadzie, że kupcy żydowscy mają jakoby fikcyjne kontrakty na drzewo) i in.; poseł dr. Weinzieher — podczas ogólnej rozprawy budżetowej na posiedzeniu z dn. 15 lipca 1919 r., podczas rozprawy nad sprawozdaniem komisji spraw zagranicznych w sprawie kresów polskich i in.

Jak już wyżej zaznaczono, posłowie Klubu niejednokrotnie zabierali głos i w kwestjach o znaczeniu ogólno-politycznem.

Między innymi przemawiali: poseł Grünbaum podczas rozprawy nad sprawozdaniem Komisji Konstytucyjnej w sprawie wyborów na Litwie, poseł Hartglas w sprawie sądów doraźnych (przeciw), podczas rozprawy nad exposé Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie ustawy o Tymczasowej Komisji Rewizyjno-Śledczej przy Komisji Wojskowej Sejmu (przeciw popełnionym nadużyciom), podczas rozprawy szczegółowej nad ustawą o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku (za możnością odwoływania się do instancji wyższej i przeciwko karze śmierci), w sprawie aprowizacji kraju (za sekwestrem) i in.; poseł Dr. Thon — w sprawie ustawy o ustanowieniu marki polskiej środkiem płatniczym w całej Rzeczypospolitej i in.; poseł Dr. Weinzieher — w sprawach zdrowia publicznego, w sprawach aprowizacyjnych (w kwestji aprowizacji i przemytnictwa w Zagłębiu Dąbrowskiem, w sprawie ustawy o wykupie ziemiopłodów, w sprawie planu gospodarki zbożowej na okres gospodarczy 1919—1920 i in. w sprawie projektu ustawy o Policji Państwowej, wreszcie kilkakrotnie w kwestjach budżetowych, podczas rozprawy szczegółowej nad projektami ustaw dwuch pożyczek państwowych w sprawie wymiany znaków obiegowych, znajdujących się na ziemiach polskich, podczas pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o Centralj Dewiz.

Przemówienia członków Klubu były zawsze wysłuchiwane z uwagą. Większość Sejmu bardzo ostro reagowała zazwyczaj na te ustępy mów żydowskich, w których mówcy ujawniali popełniane nadużycia, mówili o pogromach i ekscesach, skarżyli się na krzywdy i prześladowania. Zapomocą wrzasku, obelżywych okrzyków, przeważnie przez Marszałka niekarconych, zagłuszano mówców, zmuszano ich do skracania swych przemówień. Sprawiało to wrażenie, jakby w ten sposób chciano zagłuszyć własne sumienie.

Praca Klubu w komisjach sejmowych.

Niemniej ważną, niż wystąpienia publiczne na plenum sejmowem, jest praca w komisjach sejmowych — tych labora-

torjach sejmowych ustaw. Klub ma swych przedstawicieli w Komisji Konstytucyjnej, Komisji Prawniczej, Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Budżetowo-Skarbowej i Konwencie Senjorów.

Nie odrazu jednak Klub i przedstawicielstwo żydowskie w Sejmie uzyskały prawo zasiadania w komisjach. Regulamin uzależniał to prawo od liczby członków Klubu. Za uprawnione do obsadzenia komisji były uważane tylko takie kluby, które liczyły przynajmniej 12 członków, przedstawicieli zaś ludności żydowskiej w Sejmie było wszystkiego 11, rozbitych na 4 ugrupowania. Przez długi czas Żydzi mieli przedstawiciela jedynie w Komisji Konstytucyjnej i to na skutek specjalnego układu, zawartego podczas wyborów pierwszego marszałka. Znacznie później, w toku prac sejmowych, stronnictwa zgodziły się na dopuszczenie Żydów do wszystkich komisji. Klub narodowo-żydowski otrzymał następujące komisje: Konwent Senjorów (Dr. Thon), Konstytucyjną (p. Grünbaum), prawniczą (p. Hartglas), skarbowo-budżetową (dr. Weinziher), Handlowo-Przemysłową (p. Farbstein), Zagraniczną (dr. Thon), Likwidacyjną (p Hartglas). Miejską (dr. Weinziher). Komisję Wojskową na zasadzie układu otrzymał pos. rabin Halpern, Oświatową Nomberg, Pracy pos. Szyper. W komisjach w których pracowal członkowie Klubu nie było ani jednej kwestji o większem znaczeniu ogólnem lub żydowskiem, w którem przedstawiciele Klubu nie zabierali głosu, nie występowali z własnemi wnioskami. Przegłosowani zgłaszali zazwyczaj votum separatum, co dawało im możność przeniesienia sprawy na plenum i wytoczenia swych argumentów przed opinją publiczną całego kraju.

W komisji konstytucyjnej przedstawiciel Klubu złożył votum separatum (w kwestji obywatelstwa polskiego oraz w kwestji praw mniejszości narodowych, o których mowa w ostatnim rozdziale Projektu Ustawy Konstytucyjnej, noszącym tytuł: „Obowiązki i prawa obywateli i mieszkańców państwa").

W sprawie senatu, uchwalonego przez większość komisji, oraz w innych spornych kwestjach konstytucyjnych przedstawiciel Klubu zajął stanowisko negatywne łącznie z lewicą sejmową

Co się tyczy Komisji Prawniczej, to należy zaznaczyć m. in., że poseł Hartglas wybrany został na referenta tej komisji w dwóch sprawach: w sprawie skasowania ograniczeń prawnych dla Żydów w b. Kongresówce i w sprawie wyroku Sądu Pokoju w sprawie Hajbluma.

O udziale Klubu w pracach Komisji Pińskiej wspomnieliśmy już wyżej. Komisja dwukrotnie jeździła do Pińska i przesłuchała cały szereg świadków. Badania te prowadzone były skrupulatnie i wyczerpująco wyłącznie dzięki udziałowi w tej pracy posłów żydowskich. P. Grynbaum, jako sekretarz, referował sprawę na komisji i przedstawił odpowiedni wniosek, który wywołał obszerną dyskusję. Przeciwko proponowanej przezeń rezolucji wysunięta została rezolucja p. Dreszera (P. P. S.), przyjęta przez większość komisji. P. Grynbaum zgłosił wtedy swój wniosek, jako wniosek mniejszości. Komisja jednak, chcąc uniknąć debaty nad tą fatalną sprawą na plenum sejmowem, wyrównała różnice pomiędzy obu rezolucjami. Przyjęta jednogłośnie rezolucja stwierdza, że w Pińsku rozstrzelano 34 Żydów bez sądu. Rezolucja wzywa rząd do skierowania sprawy całej oraz nadużyć, z nią połączonych, do sądu, do zwrócenia kontrybucji, nałożonej niesłusznie na Żydów, oraz do dania odszkodowania rodzinom rozstrzelanych. Rezolucja ta miała być przyjęta bez dyskusji, ale dotychczas jeszcze nie wpłynęła na porządek dzienny.

P. Hartglas brał udział w Komisji Miechowskiej, która wyjechała do Miechowa dla zbadania sprawy zbrodni, dokonanej przez Żyda Polskiego na strażniku, oraz ekscesów, wywołanych przez tę zbrodnię. Jako sekretarz komisji tej, p. Hartglas napisał sprawozdanie, stwierdzające istotny stan rzeczy. Sprawozdanie zostało przyjęte przez Komisję, ale na porządek dzienny obrad sejmowych dotychczas nie wpłynęło.

Ekscesy i pogromy.

Chwila przełomowa w dziejach narodu polskiego, początek tworzenia państwa odznaczyły się falą pogromową, która zalała cały szereg miast i miasteczek. Zajścia w Kielcach

w listopadzie 1918 r., gdzie uzbrojone grupy napadły na uczestników wiecu żydowskiego w sali teatru „Apollo", przyczem, prócz kilku zabitych, ofiarą zajść padło około 200 osób ciężko i lekko rannych — zajścia te wraz z pogromami w miasteczkach Galicji Zachodniej zapoczątkowały tragiczny dla Żydów w Polsce okres. Napady, mordy, grabieże, rabowanie sklepów, bicie, obcinanie bród, dokonywanie nieprawnych rewizji, wyrzucanie Żydów z wagonów — oto charakterystyczne cechy tych ekscesów, pogromów, które, nie napotykając poważniejszych przeszkód, przenosiły się z miejsca na miejsce, wybuchały z mniejszą lub większą siłą, ucichały na czas jakiś, ażeby znów wybuchnąć, gdy jakaś kwestja społeczna lub polityczna bardziej się zaostrzała.

Walka z agitacją pogromową.

Obraz działalności Klubu nie byłby kompletny, gdyby nie wspomniano tutaj, chociażby w skróceniu, o walce Klubu z agitacją pogromową, prowadzoną przez rozmaite sfery społeczeństwa polskiego. Klepsydry „Rozwoju", piętnujące, jako zdrajców, chrześcijan, którzy sprzedali nieruchomości Żydom, artykuły „Myśli Niepodległej" Niemojewskiego, nawołujące do czynnych wystąpień przeciwko Żydom, numery „Hasła Polskiego", „Tygodnika Bialskiego", stanowiące w całości jedną wielką odezwę, podburzającą ludność chrześcijańską przeciwko Żydowskiej, niezliczona ilość proklamacji, rozdawanych na ulicach, rozlepianych na murach domów, na słupach, na rogach ulic i na dworcach kolejowych, rozrzucanych po Białorusi i Wołyniu — oto perły tej agitacji, głoszącej, że Żydzi są najgorszymi wrogami Polski. Klub żądał zwalczania tej agitacji, konfiskaty antysemickich pism, pociągnięcia redaktorów, wydawców, inicjatorów i winnych rozpowszechniania tej pogromowej literatury do odpowiedzialności sądowej na zasadzie odnośnych artykułów Kod. Kar. i przepisów prasowych. W atmosferze tej, przesiąkniętej nawskroś antysemityzmem, mogły się zdarzyć tak monstrualne zjawiska, jak

używanie w szkołach średnich podręczników geografji T. Radlińskiego, zawierających ustępy o charakterze nietyle geograficznym, ile politycznym, jak np. „stwierdzenie“, że „Żydzi dążą do stworzenia państwa żydowsko-polskiego“. Klub żądał wycofania podobnych podręczników ze szkół, uważając, że książka w szkole nie powinna wpajać przekonań antysemickich i zatruwać duszy dziecka jadem nienawiści rasowej.

Jednak ta trucizna nienawiści rasowej przenikła, niestety, nawet do instytucji państwowych, które powinny były dać wszystkim przykład bezstronności i tolerancji — do niektórych sądów. „...Taką nachalnością, jeśli idzie o korzyść materjalną, odznacza się jedynie rasa żydowska“ (ustęp z wyroku Wydziału Odwoławczego Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie Juljana Matulewicza), „świadkowie Grünspan i Milin... nie wzbudzają wiary w Sądzie, jako jednoplemieńcy Hajbluma, którego „ocalić“ od „szponów goja“ mają sobie za obowiązek, nakazany talmudem“ (ustęp z wyroku Sądu Pokoju 8-go okręgu w Warszawie w głośnej sprawie Hajbluma); na takich „pewnikach“ opierają niektórzy sędziowie swe wyroki. Klub żądał od władz, stojących na straży sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej, stosownego zareagowania na takie wprost niesłychane i karygodne postępowanie sędziów. W sprawie Hajbluma została nawet wniesiona, jak już wyżej zaznaczono, interpelacja do Sejmu.

W czasach ostatnich Klub ostro wystąpił przeciwko odezwom w języku rosyjskim i ukraińskim, kolportowanym w imieniu Dowództwa Wojsk Polskich pomiędzy bolszewicką armję i jeńców bolszewickich. Klub wskazuje na to, że sposób zwalczania bolszewizmu .zapomocą wmawiania żołnierzom, że jest on dziełem Żydów, wywołuje ogólny nastrój pogromowy i nieustanne ekscesy żołnierzy przeciwko tym ostatnim. „Wszelkie zarządzenia Ministerstwa, — czytamy m. in. w jednem z pism Klubu — skierowane ku uśmierzaniu tych ekscesów, muszą chybiać celu, skoro z drugiej strony organy tegoż Ministerstwa prowadzą inną, błędną w swojem założeniu akcję, która wywołuje wręcz odmnienne nastroje wśród armji i społeczeństwa“.

W okresie odwrotu armji naszych, a następnie w okresie zwycięskiego pochodu ukazywały się odezwy antyżydowskie, często wydawane przez urzędowe instytucje wojskowe lub przez nie rozpowszechniane. Klub nie przepuszczał ani jednego faktu podobnego, ażeby nie zareagować odpowiedniem pismem. Gdy P. A. T. w swych komunikatach powtarzała plotki i kalumnje, rzucane na Żydów, Klub zwrócił się do ajencji z zapytaniem, na jakiej zasadzie powtarza te bajki i zażądał natychmiastowego sprostowania. W takiż sposób Klub zareagował na komunikaty sztabu generalnego, które stwierdzały rzekome fakty zdrady Żydów. Po zbadaniu na miejscu fakty te okazały się zmyślonemi, oczywiście w celach bardzo przejrzystych. Klub o rezultatach swych badań zawiadamiał władze, żądając sprostowań.

Memorjały.

Od czasu do czasu Klub widział się zmuszonym występować z większymi memorjałami w sprawie żydowskiej. Po raz pierwszy memorjał taki wystosowany został do Paderewskiego w czerwcu 1919 r. Po raz pierwszy ujęto w całość szereg zjawisk i dano ogólny obraz stosunku rządu do Żydów.

W memorjale tym m. in. czytamy: „...Zamiast dawnych pojedyńczych pogromów, obecnie na całej przestrzeni odbudowanej Polski odbywa się jeden nieustanny pogrom żydowski, przenoszący się jedynie z miasta do miasta, ze stacji na stację, z wagonu do wagonu. Demoralizujący wpływ takiej polityki ślepej nienawiści i prześladowań jest nieunikniony. To postawienie Żydów poza prawem działa demoralizująco na wojsko i na ludność chrześcijańską, która powoli traci wszelkie poczucie prawa. W następstwie wyeliminowania Żydów z pod opieki prawa zjawia się powszechny nieład i anarchja".

Memorjał do p. Prezydenta Ministrów i p. Ministra Spraw Wojsk.

Po upływie niespełna roku, bo w maju r. b., złożony został przez Klub nowy memorjał na ręce ówczesnego Prezydenta

Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych. Memorjał ten zaznacza na wstępie, że od $1\frac{1}{2}$ roku ludność żydowska w Polsce żyje w ciągłym niepokoju i niepewności życia i mienia. Władze wojskowe usiłują zapomocą okólników i rozkazów zapobiec ekscesom, których dopuszczają się żołnierze w stosunku do ludności żydowskiej, lecz wszystko to nie odnosi skutku. „Zarządzenia te ujmują jeno zewnętrzne objawy, zjawiają się post factum, ale nie sięgają głębi zjawisk". Memorjał wskazuje następnie na związek, który zachodzi między wzmocnieniem się fali ekscesów a agitacją antyżydowską, akcją „odezwową" tow. „Rozwój", rozmaitych S. S. S. i innych organizacji anonimowych i nieanonimowych.

Przytaczając cały szereg faktów, wymownie świadczących o tem, że agitacja antyżydowska jest nietylko tolerowana przez władze, lecz że „nawet urzędowe organy sieją nienawiść przeciwko Żydom" — memorjał dochodzi do wniosku, „że tylko systematyczne przeciwdziałanie zbrodniczej agitacji sfer, budujących całą politykę swą na nienawiści do Żydów — nie zaś przygodne reagowanie na pojedyńcze wypadki wykroczeń — może zapobiec powtarzaniu się i potęgowaniu „ekscesów" w chwilach wstrząśnień politycznych i społecznych".

Memorjał do R. O. P.

W drugiej połowie lipca r. b. w związku z wydarzeniami chwili ostatniej Klub wystosował memorjał do nowoutworzonej Rady Obrony Państwa. Nawiązując do „głośnego" artykułu „Gazety Porannej" z dnia 13 lipca r. b. p. t. „Odżydzenie armji", który ukazał się w tem piśmie wtedy, gdy posłowie i organizacje żydowskie nawoływali społeczeństwo żydowskie do niesienia ofiar z krwi i mienia w obronie niepodległości Państwa Polskiego — memorjał ciągnie dalej: „Przyzwyczajeni, niestety, do tej bezkarności nawoływań w prasie do gwałtów nad Żydami, bylibyśmy może pominęli artykuł ten milczeniem, gdyby nie chwila, w której się on ukazał i gdyby nie ta okoliczność, że jest on tylko jednym z momen-

tów świadomie zorganizowanej i planowej akcji przeciwko Żydom, akcji, prowadzonej—zwłaszcza w ciągu ostatnich tygodni—nietylko przez osoby i zrzeszenia prywatne, ale i przez organy Rządu". Jako na dowód tego ostatniego twierdzenia, memorjał wskazuje zarówno na urzędowe plakaty, nawołujące do walki z bolszewikami (plakat, przedstawiający na pierwszym planie czerwonego Żyda, jako uosobienie bolszewizmu), jak i na prywatną inicjatywę w tym kierunku (plakaty „Rozwoju", odezwy w Poznaniu, podburzające do gwałtów przeciwko Żydom). „Cel tej rozszalałej w tak poważnej chwili agitacji pogromowej jest zrozumiały. Tu chodzi o odwrócenie uwagi tłumu od grozy chwili, od istotnego niebezpieczeństwa, chodzi o stworzenie na wszelki wypadek kozła ofiarnego, na którego można będzie skierować gniew ludu za poniesioną ewentualnie klęskę, ratując w ten sposób istotnych jej winowajców. Chodzi o to, by energję i niezadowolenie tłumu, ratując siebie, utopić we krwi żydowskiej". Memorjał kończy: „Ludność żydowska nie może milcząco przyglądać się temu, jak publicznie i jawnie przygotowują się pogromy i zwraca się do Rady Obrony Państwa z żądaniem położenia kresu hańbiącej Państwo pogromowej agitacji zarówno ze strony organów Rządu, jak i zrzeszeń społecznych, osób prywatnych i prasy".

Wysiedlanie Żydów obcokrajowców.

Na zasadzie wydanych w przeciągu 1919 r. różnych rozporządzeń, dotyczących rejestracji obcokrajowców, wielu Żydów, t. zw. „obcokrajowców", otrzymało rozkaz opuszczenia Warszawy w przeciągu krótkiego czasu. Przesyłając do władz odnośnych listy tych osób, zarejestrowanych poprzednio w Biurze Meldunkowem, Klub czynił wszelkie starania, ażeby uzyskać dla nich prawo stałego zamieszkania („stałego pobytu") lub ewentualnie prawo pozostania nadal w Warszawie aż do czasu uregulowania tej kwestji w drodze prawodawczej. Klub powoływał się przytem na tę okoliczność, że osoby tę bądź mieszkają w Warszawie od wielu lat i podczas okupacji niemieckiej miasta nie

opuszczały, bądź nieobecne były podczas okupacji z przyczyn od nich niezależnych (mobilizacja, ewakuacja, choroba) i nie mogły wrócić do kraju z powodu zamknięcia granicy, bądź też związane są z krajem materjalnie, mając tu stałe zajęcie lub synów, powołanych do armji polskiej. Klub protestował przeciwko karom, nakładanym na obcokrajowców, którzy wbrew ogłoszeniom nie rejestrowali się, a czynił to dlatego, że kary te uważał za kontrybucję, ściąganą od ludności żydowskiej. „Kontrybucja" ta jest tem niesłuszniejsza, iż pojęcie „obcokrajowiec" przed wydaniem prawa o obywatelstwie jest czczym dźwiękiem; niejasność rozporządzeń wywołuje rozmaite interpretacje, wzmianki w prasie, co często wprowadza ludność w błąd. Wobec tego, że rejestracja obcokrajowców dotyczyła i Żydów z powiatów białostockiego, bielskiego i sokolskiego, Klub żądał wydania okólnika o niestosowaniu rozporządzeń, związanych z rejestracją obcokrajowców, do osób, które pochodzą z powyższych trzech powiatów, gdzie — po decyzji Rady Najwyższej o ich losie — odbyły się wybory do Sejmu, a przyłączono powiaty te do Rzeczypospolitej. Po uchwaleniu Ustawy o obywatelstwie polskiem, jak zaznaczyliśmy wyżej, z inicjatywy Klubu wydana została odezwa, wyjaśniająca, jak mają się zachować obcokrajowcy. Klub przez cały czas służył obcokrajowcom, radą i wskazówkami, nie zaprzestając walki o uznanie ich praw do obywatelstwa polskiego.

Kresy wschodnie.

Przedmiotem interwencji Klubu były również zarządzenia władz względem ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich. Klub poczynił wszelkie starania w celu zwolnienia niesłusznie aresztowanych oskarżonych o bolszewizm Żydów, jak to miało miejsce, np. w Wilnie, gdzie m. in. zostali zaaresztowani poeci L. Joffe i D. Czerny (Niger). Klub domagał się również zniesienia nieprawnych kontrybucji (Pińsk), zaniechania represji w stosunku do ludności żydowskiej, przejawiających się w formie ograniczenia posługiwania się językiem żydowskim, wpro-

wadzenia przymusowego odpoczynku niedzielnego, uszczuplenia praw gmin żydowskich, aresztu całego szeregu działaczy społecznych, należących do różnych stronnictw żydowskich (Kamieniec Podolski).

Obozy koncentracyjne.

Po zajęciu niektórych miast na Kresach Wschodnich władze polskie zaaresztowały wielu Żydów i bez śledztwa i udowodnienia winy odesłały ich do obozów koncentracyjnych. Na skutek przyrzeczenia, danego przez Naczelnika Państwa przedstawicielom ludności żydowskiej, utworzona została komisja śledcza dla zbadania spraw internowanych i zwolnienia niewinnych. Komisja ta objechała niektóre obozy jeńców i dzięki jej działalności zwolniono wielu internowanych. Niezależnie od tej komisji sprawą internowanych i warunkami ich życia w obozach dla jeńców zainteresował się Klub. Za zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych poseł Farbstein udał się, jako delegat Klubu, do Strzałkowa celem odwiedzenia obozu jeńców żydowskich. Po powrocie poseł Farbstein złożył Klubowi sprawozdanie, przedstawiające stosunki, panujące w tym obozie. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że „pomiędzy internowanymi jest pokaźna liczba osób zupełnie niewinnych; warunki sanitarne — najgorsze; jeńców katuje się bez żadnego powodu skręconym drutem; odbiera się wrażenie jakiegoś zdziczałego, zwierzęcego znęcania się nad ludźmi. Dochodziło do tego, że komendant i jego pomocnicy z niebywałym cynizmem przyznawali się do tych egzekucji, uważając to barbarzyńskie obchodzenie się z niewinnymi, bezbronnymi ludźmi za rzecz zupełnie naturalną". Sprawozdanie powyższe zostało przez Klub przesłane do Sądu Wojskowego Okręgu Generalnego w Warszawie, i Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało na zasadzie tego sprawozdania odpowiednie zarządzenia.

Klub żądał w poszczególnych wypadkach przyśpieszenia dochodzenia i ewentualnego zwolnienia poszczególnych osób, czynił starania w celu zwolnienia jeńców-Żydów od zajęć

i uciążliwych robót w uroczyste święta żydowskie, domagał się zaniechania trudności przy dostarczaniu internowanym żywności rytualnej; zajął się również zorganizowaniem pomocy materjalnej dla internowanych i pośredniczył w przesyłaniu odzieży, przeznaczonej dla nich przez żydowskie instytucje filantropijne.

„Odżydzenie“ handlu.

Tendencja rządu „odżydzenia“ handlu znalazła swój wyraz m. in. w tem, że poszczególni kupcy-Żydzi, trudniący się handlem od wielu lat, pozbawieni zostali przydziału artykułów pierwszej potrzeby lub też różnych koncesji w dziedzinie handlu. Usprawiedliwiano tę tendencję tem, że zasadniczo przy podziale tych artykułów uwzględniane są w pierwszym rzędzie instytucje społeczne, magistraty, gminy i t. p., jak również kooperatywy, które są organizacjami samopomocy społecznej i mają na celu aprowidowanie ludności bez kosztownego zwykle pośrednictwa handlu prywatnego; poszczególni zaś kupcy mogą otrzymać prawo sprzedaży artykułów kontyngensowych od magistratu lub innej organizacji, o ile te uważają to za możliwe. Argumentom tym przeczy jednak fakt, że system „odżydzenia“ handlu stosowany jest nietylko względem poszczególnych prywatnych kupców-Żydów, lecz w równym stopniu względem kooperatyw żydowskich. Statuty np. t-wa „Społem“ (centrali kooperatyw spożywczych), które przez dłuższy czas było jedynym odbiorcą artykułów, zmonopolizowanych przez rząd, nie pozwalają na przyjęcie kooperatyw żydowskich na członków tego t-wa. Wychodzi to, oczywiście, na szkodę Żydom, gdyż z tego powodu t-wo „Społem“ odmawia sprzedaży produktów żydowskim stowarzyszeniom spożywczym.

W swych pismach do organów centralnych władzy państwowej Klub podkreśla to zbyt już jaskrawe urzędowe wypieranie Żydów z handlu, to wprowadzenie w życie haseł bojkotowych w drodze administracyjnej. Klub zaznacza, że szkodę ponoszą nie kupcy wogóle, lecz wyłącznie kupcy żydowscy. Tendencja „uspołecznienia“ handlu, stanowiąca jakoby cel dą-

żeń rządu, kupców polskich zupełnie nie dotyczy, nie odbierano im starych koncesji. Wyeliminowanie kooperatyw żydowskich z liczby instytucji społecznych żadnemi argumentami usprawiedliwić się nie da. Energiczna postawa Klubu odniosła w tej sprawie skutek pomyślny: dzięki jego interwencji koncesje, odebrane w niektórych miastach kupcom żydowskim, zostały im przywrócone, uwzględniono również w niektórych poszczególnych wypadkach interesy żydowskich stowarzyszeń spożywczych.

Mówiąc o sprawach aprowidowania ludności, należy w końcu zaznaczyć, że Klub czynił starania, mające na celu zaliczenie zarówno urzędników gmin żydowskich, jak i nauczycieli do liczby tych, którym przysługuje prawo do deputatów żywnościowych, wprawdzie, jak dotychczas, — bezskutecznie.

Sprawy aprowizacyjne.

Kwestje, związane z zaopatrzeniem ludności w żywność, kwestje bardzo ważne w obecnych anormalnych warunkach ekonomicznych, nie mogły, oczywiście, nie wchodzić w zakres działalności Klubu. Powszechnie wiadomo, że ludność żydowska jest krzywdzona przy podziale produktów; to samo dotyczy kupców i kooperatyw żydowskich, pomijanych przy podziale artykułów pierwszej potrzeby i t. d. Na skutek starań Klubu kwestja podziału produktów została w niektórych miastach rozstrzygnięta pomyślnie dla ludności żydowskiej: artykuły żywności, zwłaszcza mąka amerykańska (w r. 1919), podzielone zostały mniej więcej równomiernie pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską. Podobnie Klub zwracał uwagę odnośnych czynników i zmuszał je do zaniechania nadużyć przy podziale darów amerykańskich dla dzieci. Niejednokrotnie Klub domagał się od Ministerstwa Aprowizacji utworzenia specjalnej żydowskiej komisji aprowizacyjnej, któraby się zajęła podziałem części artykułów pierwszej potrzeby, przypadającej na ludność żydowską; Klub godził się ewentualnie na utworzenie komisji rozdzielczej, złożonej z ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.

Łącznie ze sprawą nierównomiernego podziału żywności Klub zwalczał nadużycia w stosunku do Żydów, nakładanie specjalnego „haraczu" na ludność żydowską, haraczu, wyrażającego się w tem, że od Żydów pobierano za poszczególne artykuły więcej, aniżeli od chrześcijan. Klub żądał surowego ukarania winnych tego rodzaju nadużyć.

Rekwizycje towarów.

Czasy wojenne, które obecnie przeżywamy, wysunęły cały szereg spraw, związanych z rekwizycjami. W sprawach tych ujawniły się rozmaite przekroczenia władzy, bezprawia i nadużycia. W wypadkach nieprawnie zarządzonych rekwizycji Klub zwracał się do władz z żądaniem zaniechania tych ostatnich oraz zwrotu poszkodowanym zabranych im towarów, ewentualnie odpowiedniego odszkodowania za nie. Klub domagał się również przestrzegania różnych formalności, wymaganych przez prawo rekwizycyjne, szczególnie zaś wydawania kwitów rekwizycyjnych. Podczas ewakuowania Niemców zachodziły wypadki, że kupcy żydowscy nabywali towary u władz niemieckich na zasadzie różnych zawartych z nią umów. Władze polskie towary te rekwirowały ze względu na wątpliwości co do tytułu posiadania. Na zasadzie zestawień poszczególnych faktów Klub w jednem ze swych pism, adresowanem do odnośnej władzy centralnej, konstatuje, że rekwizycje te w całości swej stanowią jeden z wielu środków akcji bojkotowej, zmierzającej do uniemożliwienia ludności żydowskiej zajmowania się handlem i przemysłem. Zaznaczyć należy przytem, że w wielu wypadkach wynik interwencji Klubu był pomyślny.

Rekwizycje lokali.

W większym jeszcze stopniu, niż rekwizycje towarów, wywołały konieczność interwencji Klubu rekwizycje lokali i mieszkań. W wielu miastach i miasteczkach lokale żydowskich stowarzyszeń kulturalnych, organizacji społecznych, partyjnych

i t. d. zostały zarekwirowane, często wbrew wyraźnym i niedopuszczającym żadnych wątpliwości przepisom prawa. Klub, stojąc na gruncie prawnym na podstawie „Dekretu w przedmiocie rekwizycji lokali na potrzeby urzędów państwowych" i ustawy późniejszej uważał, iż wszelkie nieprzestrzeganie prawa, wszelkie przekroczenie władzy anuluje zarówno znaczenie, jak i moc aktów rekwizycyjnych.

Nie przewidując zupełnie rekwizycji lokali, zajętych przez stowarzyszenia, dekret, oczywiście, nie dotyczy rekwizycji lokali stowarzyszeń żydowskich. Jeżeli dopuszczone jest rekwirowanie lokali na potrzeby urzędów państwowych, to z tego bynajmniej nie wynika, że objęta jest tem prawem rekwizycja mieszkania dla urzędnika (a miało to miejsce w wielu wypadkach). Co do rugowania lokatorów, Klub, trzymając się ściśle litery prawa, podkreślał, że odbywać się ono może jedynie z nieruchomości, nabytych przez Skarb Państwa, a nie wynajętych przez urzędy komunalne lub rządowe. Cała akcja rekwizycyjna — stwierdza Klub w jednem z pism — nabiera charakteru środka bojkotowego w stosunku do społeczeństwa żydowskiego i jego zadań kulturalnych i społecznych.

Rugowanie Żydów z gruntów włościańskich.

Stare prawo rosyjskie z czasów caratu, zabraniające Żydom zamieszkiwania na gruntach włościańskich, skasowane w Rosji na początku rewolucji przez Rząd Tymczasowy, dotychczas, niestety, obowiązuje na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, które stanowiły część składową byłego imperjum rosyjskiego. Na zasadzie tego prawa rady gminne niektórych miejscowości powzięły uchwałę o wyrugowaniu bądź to poszczególnych, bądź też wszystkich Żydów, zamieszkujących gminę. Dzierżawcy osad w niektórych wsiach otrzymali polecenie od odnośnych wójtów zakończenia rachunków z właścicielami i niezwłocznego usunięcia się z danych miejscowości. Na skutek interwencji Klubu sprawy o eksmisji rodzin żydowskich w poszczególnych wypadkach zostały wstrzymane. W innych

zaś wypadkach, mając na względzie podany do Sejmu wniosek nagły o skasowaniu ograniczeń prawnych, stosowanych względem Żydów, a w tej liczbie oczywiście i ograniczenia prawa zamieszkiwania na gruntach włościańskich — Klub prosi o zarządzenie wstrzymania tych spraw aż do czasu rozpatrzenia kwestji przez Sejm: chwiejna, pełna sprzeczności i zmieniająca się, w zależności od chwilowego wzrostu lub osłabienia reakcji, praktyka senatu rosyjskiego nie może być miarodajną w tym kierunku. W wielu wypadkach Klub zwrócił uwagę na nieprawne wszczęcie spraw i przyczynił się do ich umorzenia.

W związku z powyższem należy wspomnieć i o tem, że w wielu miejscach rozporządzenia komisarzy rządowych, ograniczające domokrążny handel po wsiach, uprawiany prawie wyłącznie przez Żydów, zostały wskutek interwencji Klubu odwołane (pow. janowski i in.).

Usuwanie Zydów z posad.

Polityka rządu względem Żydów znalazła m. in. swój wyraz w tem, że Żydzi-urzędnicy, zajmujący posady rządowe przed skonsolidowaniem się Niepodległej Polski, zostali z nich usunięci bez żadnych motywów, widocznie z tego tylko powodu, że należą do narodowości żydowskiej. Dotyczyło to przedewszystkiem kolejarzy-Żydów, pracujących na kolejach w b. Kongresówce podczas okupacji niemieckiej lub też w straży kolejowej. Pozatem już w ostatnich czasach lwowska dyrekcja kolejowa wydała okólnik w sprawie niedopuszczenia do służby kolejowej w Poznańskiem osób, nie wyznających religji rzymsko-katolickiej.

Klub interwenjował i w tych sprawach, lecz w większości wypadków bez skutku. Godnem zanotowania jest następujące curiosum, dotyczące usunięcia pewnego listonosza-Żyda z posady w Łomży. Ministerstwo Poczt i Telegrafów nadesłało Klubowi charakterystyczną odpowiedź, że petent ze względu na podeszły wiek (48 lat) przyjętym do służby być nie może.

Na skutek starań specjalnie przybyłej do Warszawy delegacji Klub zwrócił się do odnośnych władz w spawie urzędników-Żydów Wschodniej Galicji, urzędników za czasów austrjackich, pozostałych na stanowisku podczas panowania władz ukraińskich. Utworzona została, jak wiadomo, komisja rehabilitacyjna, która w każdym poszczególnym wypadku decydowała o ponownem przyjęciu tego lub owego urzędnika. Ale po niejakimś czasie sprawa ta utknęła i wydaleni urzędnicy pozostali, jak przedtem, bez posad i chleba.

Koszty kuracyjne.

Stojąc na straży interesów żydowskich w Polsce, Klub bronił energicznie interesów gmin żydowskich, jako przyszłego narodowego samorządu żydowskiego. Jedną z drażliwych kwestji gmin żydowskich jest obowiązek ponoszenia kosztów kuracyjnych niezamożnych Żydów. Punkt ciężkości kwestji tepolega na tem, że ludność żydowska obciążona jest w stosunku do ludności chrześcijańskiej podwójnie: podatkami ogólnemi oraz specjalnemi na koszty leczenia niezamożnych Żydów. W kwestji skasowania przepisów, obowiązujących gminy żydowskie do ponoszenia tych kosztów dodatkowych, Klub wniósł do Sejmu w kwietniu 1919 r. odnośny wniosek nagły. Wobec tego, że przedstawiciele gmin żydowskich z różnych miast b. Kongresówki zwracają się do Klubu z zażaleniami co do ściągania od nich w drodze przymusowej tych kosztów kuracyjnych — Klub wystąpił z żądaniem zwolnienia gmin żydowskich od płacenia podatku dodatkowego, ewentualnie — gdyż w sprawie tej wniesiony został do Sejmu wniosek nagły— wydania rozporządzeń, nakazujących, do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez Sejm Ustawodawczy, zaniechania egzekwowania od gmin żydowskich kosztów tych w drodze przymusowej. Rząd jednakże odmawia zadośćuczynieniu żądaniom Klubu, jakkolwiek przyznać to należy — nie postępuje w tej sprawie zbyt nagląco i surowo.—

Dekret o Gminach Żydowskich.

W związku z Dekretem o Gminach Żydowskich, wydanym za czasów okupacji niemieckiej, Klub odpowiadał na różne skierowane do niego zapytania w sprawie wyborów do gmin żydowskich, jak również protestował przeciwko mającemu tu i owdzie miejsce wtrącaniu się reprezentantów starost do wewnętrznych spraw gmin. W sprawie tej został opracowany obszerny memorjał, doręczony rozmaitym urzędom.

Sprawy szkolnictwa.

Klub zajmował się wszelkiemi kwestjami, związanemi ze sprawą szkolnictwa, m. in. kwestją przeprowadzenia stabilizacji nauczycieli religji żydowskiej, ażeby umożliwić im korzystanie ze wszystkich przywilejów, przyznanych nauczycielom etatowym. Klub domagał się ponownego przyjęcia dzieci, wydalonych wskutek nieuczęszczania do szkoły w sobotę. W związku z tą ostatnią okolicznością Klub poruszył zasadniczo kwestję zwolnienia Żydów, życzących sobie tego, od obowiązku uczęszczania do szkoły w soboty i święta żydowskie, ewentualnie żądał wydania okólnika, zwalniającego dzieci żydowskie od zajęć pisemnych w szkołach podczas świąt i sobót. Kwestja została rozstrzygnięta w ten sposób, że zwolnienie od uczęszczania do szkół w soboty udało się uzyskać tylko w drodze wyjątkowej dla niektórych uczenic rządowego gimnazjum żeńskiego im. król. Jadwigi w Siedlcach, zaś „sprawa zwolnienia dzieci wyznania mojżeszowego od obowiązku pisania w soboty, zostanie — jak opiewa decyzja M-wa Ośw. Publ. i Wyznań Relig. — w czasie najbliższym rozstrzygnięta okólnikiem do wszystkich szkół państwowych na terenie b. Kongresówki." Średnim szkołom prywatnym Ministerstwo i nadal pozostawia zupełną swobodę decyzji.

Dzięki staraniom Klubu uzyskano zezwolenie na otwarcie gimnazjum z językiem wykładowym hebrajskim, jak to miało miejsce w Równie, jak również na otwarcie odrębnych szkół

z wykładem religji żydowskiej dla dzieci żydowskich, świętujących sobotę.

Wybory do Rad Miejskich i Gminnych.

Zajmując się przeważnie sprawami, posiadającemi charakter ogólno-państwowy, Klub, oczywiście, nie zaniedbywał i spraw komunalnych, niejednokrotnie interwenjując u władz w sprawie niedopuszczenia przedstawicieli stronnictw żydowskich do Głównego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej (w Łodzi np.). Klub wykazywał, iż postępowanie takie przeczy jeżeli nie literze, to duchowi prawa, które powołało do życia tę instytucję. W wypadkach, gdy Żydzi byli dopuszczani w zasadzie do komisji wyborczych, Klub domagał się, aby skład komisji odpowiadał ściśle stosunkom narodowościowym w danem mieście; żądał unieważnienia wyborów w tych miastach, gdzie ludność żydowska była podczas wyborów szykanowana i terroryzowana, domagał się skasowania wyborów i zarządzenia nowych, czy to z powodu nadużyć (wydawanie wyborcom chrześcijanom po kilka kartek, uzupełnianie list wyborczych po ich zamknięciu i t. d.), czy też wskutek tego, że wybory dawniejsze nie odbywały się podług przepisów (uczestniczenie zbyt małej ilości osób), czy też wreszcie ze względu nato, że ludzie, nie wybrani lecz nominowani przez władze okupacyje, nie zasługują na dostateczne zaufanie ludności. Dość często miał miejsce w całym szeregu miast (Radzymin, Ciechanów, Maków i in.) fakt zarządzenia wyborów w sobotę. Interwencja Klubu w sprawie zmiany terminu we wszystkich bez wyjątku wypadkach została uwzględniona. Zaznaczyć należy wkońcu, że interwencja Klubu w kwestji skasowania wyborów z tych lub innych powodów miało miejsce nietylko w stosunku do wyborów do Rad Miejskich, lecz i do wyborów do Rad Gminnych.

Nadużycia i przekroczenia władzy.

Rubryki powyższe nie wyczerpują oczywiście całokształtu działalności Klubu. Nieraz niepodobna wnieść w tę lub inną

rubrykę poszczególnego wypadku interwencji, ponieważ rodzaje nadużyć i formy „détournement de pouvoir“ mogą przybierać postać najrozmaitszą. Przytoczymy tylko kilka odpowiedzi ministerstw w sprawie niektórych podanych przez Klub faktów nadużyć i przekroczeń.

Min. Spraw Wewn. „uznaje słuszność żądań Zjazdu Rzemieślników-Żydów, a w szczególności stwierdza, że obecnie niema żadnych podstaw do robienia trudności w uprawianiu rzemiosła przez rzemieślników - Żydów, nie posiadających świadectwa cechowego“. Min. Poczt i Telegrafów stwierdza, że „niema żadnego zakazu wysyłania żydowskich listów do Ameryki, były jedynie pewne opóźnienia w cenzurowaniu tego rodzaju korespondencji“.

Traktat Dodatkowy o Mniejszościach Narodowych.

Omawiając działalność Klubu Posłów, nie możemy nie poświęcić chociażby kilku uwag Traktatowi Dodatkowemu o Mniejszościach Narodowych (Traktat między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Polską, podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 r.), służył bowiem za podstawę prawną, na której opierała się cała działalność Klubu. W swem przemówieniu w sprawie ratyfikacji Traktatu Pokojowego, wygłoszonem na posiedzeniu Sejmu Ust. z dn. 31 lipca 1919 r., poseł Dr. Thon powiedział m. in.: „...Oto teraz umowa z Polską tak, jak umowa ze wszystkiemi państwami, gdzie Żydzi mieszkają w zwartej masie, domaga się przyznania narodowości żydowskiej pewnych, ostatecznie bardzo ograniczonych, praw narodowościowych.“ W imieniu swych przyjaciół politycznych mówca oświadczył w końcu przemówienia, że „jakkolwiek nie przeczymy, że jest dużo przykrych szczegółów w obu traktatach, jednak dla samego faktu, że Polska jest i będzie, że jest niepodległą i wolną, niemal zjednoczoną, że społeczności żydowskiej przyznano należne jej prawa — głosować będziemy za ratyfikacją obu traktatów.“

Cały szereg swych żądań Klub uzasadnił, opierając się wyraźnie na Traktacie Dodatkowym. Dotyczy to przedewszyst-

ciem stanowiska Klubu w sprawie Ustawy o Obywatelstwie Polskiem (votum separatum posła Grünbauma w Komisji Konstytucyjnej, kilkakrotne przemówienie tegoż posła na komisji i na posiedzeniach plenarnych Sejmu Ust.). Odezwa posłów żydowskich w sprawie rejestracji t. zw. obcokrajowców i w sprawie praw mniejszości narodowej (votum separatum posła Grünbauma do odnośnych artykułów Rozdziału V Projektu Ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, traktującego „O obowiązkach i prawach obywateli i mieszkańców Państwa"). W swej korespondencji z rządem Klub niejednokrotnie powoływał się na różne artykuły Traktatu Dodatkowego (sprawy, związane ze szkolnictwem żydowskiem, z ograniczeniami języka żydowskiego, ze zmuszaniem Żydów do otwierania sklepów w soboty i t. d.).

Końcowy ustęp memorjału o Organizacji Żydowskiego Samorządu Gminnegp, doręczonego rozmaitym urzędom, (p. „Sprawozdanie z działalności T. Ż. R. N.) opiewa, że wystawione przez Memorjał postulaty najzupełniej odpowiadają Traktatowi Dodatkowemu o Mniejszościach Narodowych. „Artykuły o komitetach szkół ludowych przy gminach oraz o prawach mniejszości do zarządzania swemi sprawami wzynaniowemi, kulturalnemi i pomocy społecznej ustalają zasadę samorządu dla mniejszości. Zasada ta musi być rozwinięta w drodze ustawy specjalnej". Memorjał powyższy stanowi właśnie ogólny zarys ustawy samorządu żydowskiego oraz jej uzasadnienie.

Z powodu pociągnięcia do obowiązkowej służby wojskowej osób, zamieszkujących w Białymstoku, Klub zwrócił się do rządu w sprawie wyświetlenia pojęcia opcji, przysługującej — na zasadzie Traktatu — w ciągu dwuch lat mieszkańcom terytorjów, które są przyznane Państwu Polskiemu.

Wreszcie, gdy w Nr. 35 Dziennika Ustaw ogłoszony został w dn. 26-ym kwietnia r. b. Traktat Pokojowy z Niemcami, zatwierdzony przez Sejm w dn. 31 lipca 1919 r., Klub domagał się od Min. Sprawiedliwości wyjaśnienia, dlaczego jednocześnie z tym Traktatem nie został ogłoszony i Traktat Dodatkowy, ratyfikowany przez Sejm jednocześnie z Traktatem Pokojowym

z Niemcami. Klub domagał się niezwłocznego ogłoszenia Traktatu Dodatkowego w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw.

Pertraktacje z rządem i Rada do Spraw Żydowskich.

Pomijając interwencje w poszczególnych wypadkach, Klub niejednokrotnie musiał pertraktować z oddzielnymi ministrami w kwestjach zasadniczych, jak np. w sprawie przyznania „obcokrajowcom" prawa obywatelstwa polskiego, w sprawie odpoczynku niedzielnego, ekscesów i t. p. W działalności swej Klub dążył przez cały czas do omówienia z rządem całokształtu sprawy żydowskiej w nadziei, że rokowania takie doprowadziłyby bezwzględnie do ugody i do wyjaśnienia sprawy. Za rządów Paderewskiego, który miał sobie postawić za zadanie doprowadzenie do takiej ugody, odbyła się w prywatnem mieszkaniu Prezydenta narada z przedstawicielami stronnictw żydowskich. Na naradzie tej Prezydent Ministrów odpowiedział na żądania przedstawiciela Klubu p. Grünbauma — „Non possumus". Były próby rozpoczęcia rokowań przez Ministra Skarbu Bilińskiego, następnie przez Prezydenta Ministrów Skulskiego, ale próby te spełzły na niczem. P. Skulski z całą szczerością oświadczył, że, aczkolwiek chętnie widziałby rozpoczęcie rokowań w sprawie stosunków polsko-żydowskich, nie może jednak wziąć w swoje ręce inicjatywy, wobec panującego nastroju. Ośmielił się wziąć tę inicjatywę p. Grabski, gdy był premjerem. Używszy, jako pośrednika d-ra Nossiga, który jeszcze przedtem odbył szereg konferencji z przedstawicielami żydowskich i polskich klubów sejmowych, zaprosił przedstawicieli wszystkich klubów na narady. Utworzona została, jak się zdawało narazie, stała Rada do Spraw Żydowskich. Rada ta odbyła trzy posiedzenia. Niebezpieczeństwo inwazji bolszewickiej oraz zmiana rządu przerwały pracę Rady, nim jeszcze zdążyła się ukonstytuować. Jedynym rezultatem tych prac była odezwa gen. Leśniewskiego.

Resumé.

Reasumując działalność Klubu, należy zaznaczyć, że powaga oraz znaczenie Klubu nawewnątrz i nazewnątrz wzrastają coraz bardziej w miarę rozwoju jego działalności. Klub koresponduje z rządem, z poszczególnemi ministerstwami, które liczą się z nim, jako z reprezentacją ogółu żydowskiego. Korespondencja ta przyczyniła się do naprawienia różnych krzywd, do wyświetlenia rozmaitych spraw o charakterze społecznym.

Liczba osób, zgłaszających się do Klubu, zwiększa się z dnia na dzień. Szczególnie daje się to zauważyć, gdy jakaś kwestja o większem znaczeniu dla ogółu społeczeństwa wchodzi na porządek dzienny życia żydowskiego. Klub znaduje się w kontakcie z zarządami gmin żydowskich, z organizacjami społecznemi, z poszczególnymi działaczami społecznymi na prowincji. Dążąc do tego, aby społeczeństwo było poinformowane o rezultatach jego pracy i mogło sobie wytworzyć własny bezstronny sąd o jego roli w życiu żydowskiem, podaje do prasy komunikaty o swej działalności. Klub zbiera materjały, niezbędne do wniosków i wystąpień sejmowych posłów żydowskich, do memorjałów i przedstawień do rządu.

Nieodrazu jednak Klub zdobył to znaczenie w życiu społecznem. Początkowo, zaraz po utworzeniu, ogół niewiele o nim wiedział i rzadko kto się doń zgłaszał. Władze nie uważały narazie za potrzebne reagować na jego pisma. Stopniowo jednakże, widząc, że Klub poruszane przez siebie sprawy energicznie popiera i stanowczo żąda odpowiedzi, zrozumiawszy, iż wiele spraw, mogących wywołać rozdrażnienie, może być spokojnie i polubownie omówionych zapomocą bądź korespondencji, bądź bezpośredniego porozumienia się — władze zaczęły liczyć się z pismami Klubu. Jakkolwiek na tle korespondencji wynikają niekiedy nieporozumienia i tarcia, to jednak naogół stwierdzić należy, że lwia część poruszanych przez Klub spraw załatwiona zostaje przez rząd z całą su-

miennością. Powoli ludność przyzwyczaiła się do szukania w Klubie pomocy i obrony. Niema zajścia, jakiegoś poważniejszego wydarzenia wśród Żydów, z którymby się nie zwrócono do Klubu. Ilość interesantów wciąż wzrasta, wielu przyjeżdża z zapadłych miejscowości. Z najodleglejszych zakątków Galicji, Litwy i Wołynia, czasami nawet i z Poznańskiego, nie mówiąc już o Kongresówce, stale przybywa korespondencja. Częstokroć na tle tem wynikają nieporozumienia, Klub bowiem z zasady odmawia interwencji w sprawach prywatnych lub takich, w których władze postępują zgodnie z prawem, nie robiąc wyjątku dla Żydów. Klub odmawia prawie zawsze interwencji w sprawach, związanych z wojskowością (chyba, że zachodzi wypadek świadomego pogwałcenia prawa), bardzo powściągliwie interwenjuje w sprawach rekwizycji lokali (o ile nie ma się do czynienia z systematycznem szykanowaniem ludności żydowskiej), rzadko bardzo popiera prośby prywatne o koncesje (chyba, że zachodzą jakieś wyjątkowe okoliczności), a już bezwzględnie odmawia protekcji i ingerencji tam, gdzie sprawa należy do władz sądowych i została przez nie przyjęta. Pomimo to interesanci często nie są w stanie zrozumieć linji politycznej Klubu i odchodzą czasami niezadowoleni, gdy im się tłomaczy, że jest to ich sprawa prywatna, która do Klubu nie należy.—

Należy podkreślić tę jeszcze okoliczność, że wszystkie wnioski i interpelacje żydowskie, jakie się ukazały w Sejmie, niezależnie od tego, w imieniu którego z posłów zostały podane, opracowała, redagowała i przygotowywała kancelarja Klubu przy Tymcz. Żyd. Radzie Narodowej, że wszystkie memorjały i komunikaty posłów żydowskich, podpisane przez posłów Klubu przy T. Ż. R. N. i przez posłów żydowskich z innych ugrupowań (ludowców lub ortodoksów), zostały zainicjowane, zredagowane i przygotowane w kancelarji Klubu.

Pojęcie o pracy Klubu może dać ilość prowadzonych przez Klub spraw w ciągu pierwszego roku jego istnienia. Ilość ta wyraża się liczbą około 2600 do 1 września 1920; z tego

w kwestji	ekscesów i rabunków . . .	około	800
„ „	ograniczeń Żydów	„	300
„ „	aresztowań i internowań . .	„	200
„ „	aprowizacji	„	80
„ „	rekwizycji	„	150
„ „	oświaty Żydów	„	200
„ „	odezw antyżydowskich . . .	„	100
„ „	przymusow. odpoczynku niedzieln.	„	75
„ „	rad miejskich i gminnych . .	„	70
„ „	obcokrajowców	„	80
„ „	ewakuacji i reewakuacji . .	„	20
„ „	poborowych	„	100
„ „	różne	„	400

Działalnością swoją, polegającą na stałem komunikowaniu się z rządem, Klub zapobiegł zaognieniu się wielu kwestji, przyczynił się do pokojowego ich załatwienia i możliwie złagodził zaostrzoną u nas sprawę żydowską.

We wrześniu 1920.

ANEKSY.

ŻYDZI!

Pod obrady Sejmu wniesiono projekt ustawy, dotyczący czasu trwania pracy i dnia wypoczynku w instytucjach przemysłowo-handlowych, w warsztatach rzemieślniczych, a nawet w instytucjach społecznych. Projekt ten został opracowany przez Komisję Sejmową Ochrony Pracy na podstawie dekretu, obowiązującego obecnie w kraju. Sejm już dwukrotnie przystępował do rozpraw nad projektem powyższym, lecz z rozmaitych przyczyn został on zdjęty z porządku dziennego. Obecnie projekt przekazano Komisji Przemysłowo-Handlowej, która ma wydać swój sąd o przepisach projektu.

Zgodnie z projektem niedziela ma być dniem bezwzględnego wypoczynku. Żadna instytucja, żadne przedsiębiorstwo, żaden warsztat, żadne biuro nie będzie mogło być czynne w niedzielę. Nawet kancelarje Gminy Żydowskiej, rabinatu żydowskiego, żydowskich organizacji społecznych lub dobroczynnych będą musiały być w niedzielę zamknięte. Przyczyny natury społecznej i wyznaniowej — tak uzasadnia punkt projektu ustawy o wypoczynku niedzielnym — wymagają, aby wszyscy, bez różnicy wyznania, odpoczywali w niedzielę. A zatem przez wzgląd na motywy religijne można pogwałcać przekonania religijne bliźnich. Niebezpieczeństwo, wypływające stąd, że projekt stanie się prawem, jest wielkie. Żydowskie rzesze pracujące, obchodzące soboty i święta żydowskie, będą zniewolone do odpoczywania dwuch dni w tygodniu, lub też do przekroczenia najświętszych przepisów religji żydowskiej, a tem samem do zburzenia jednej z najbardziej doniosłych narodowych form bytu żydowskiego. Pierwszy wypadek wpłynąłby na osłabienie żydowstwa polskiego pod względem ekonomicznym, na

zmniejszenie się jego zdolności konkurencyjnej, co pociągnęłoby za sobą ruinę dziesiątków tysięcy istnień ludzkich. Wyruguje on Żydów z handlu, wyczerpie źródła zarobku, i bez tego zmniejszające się z dniem każdym.

Oddawna toczymy w Polsce walkę o prawo świętowania sobót i świąt żydowskich. Już dawno zwalczamy owe usiłowania zniszczenia nas ekonomicznie i duchowo. Jeszcze za czasów panowania Rosjan mieliśmy do czynienia z temi próbami. Również i wtedy uwydatniała się, zwłaszcza w Polsce, chęć zrujnowania nas. Był to jeden z wielu celów. Obecnie nikt go nie ukrywa. Dla wielu projekt ten jest jeno ogniwem w łańcuchu ograniczeń, stosowania środków bojkotowych i uprawiania polityki determinacyjnej względem handlu i przemysłu żydowskiego.

Powiadają nam: „Upodobnijcie się do nas i zaatosujcie się do większości, a wtedy ustaną cierpienia wasze". Lecz państwu nie przysługuje prawo zmuszania nas do wyrzeczenia się naszych obyczajów i tradycji. Państwo powinno je uszanować, wziąć pod uwagę, jeśli wogóle szanuje zasadę wolności sumienia i odrębności bytu mniejszości narodowych, zamieszkujących kraj.

Niesłusznem jest twierdzenie, jakoby fakt liczenia się z naszą odrębnością podkopał prawo o dniu wypoczynku. Jest to jeno wymówka. Kontrolę można dość łatwo zorganizować w ten sposób, ażeby robotnicy na tem nie cierpieli i ażeby nikt nie omija prawa. Robotnicy są dostatecznie zorganizowani, ażeby móc skontrolować a zarazem nie dopuścić do pracowania w sobotę i w niedzielę. A zresztą, niema wszak obawy o Żydów, obchodzących sobotę. Są to tylko wymówki. W rzeczywistości uwydatnia się dążenie do zniewolenia i zasymilowania Żydów oraz do wytępienia i ekonomicznego osłabienia ich. Posłowie nasi stoją na straży i staczają walkę w Sejmie. Wszczęli już oni pertraktacje ze stronnictwami, celem skłonienia ich, ażeby przyznali Żydom prawo wypoczynku sobotniego i świątecznego oraz prawo do pracy w niedzielę i święta chrześcijańskie w lokalach zamkniętych, zaś w otwartych sklepach i składach prawo do 5-ciogodzinnej pracy, o ile sklepy

te są zamknięte w sobotę. Pertraktacje te nie rokują pomyślnych wyników. Społeczeństwo żydowskie, kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, wszyscy, odpoczywający w sobotę i święta żydowskie, wszyscy, pojmujący doniosłość tej kwestji, muszą przyjść z pomocą, muszą wystąpić z żądaniem uszanowania prawa żydowskiego dnia wypoczynku. Niechaj zewsząd zostaną wystosowane telegramy od związków, gmin i stowarzyszeń na imię Marszałka Sejmu, Komisji Ochrony Pracy, Komisji Handlowo-Przemysłowej z odpisami do nas, z żądaniem, ażeby nie nakładano na nas niesprawiedliwego przymusu i ażeby nie doprowadzono nas do ruiny ekonomicznej. Bowiem przymus ten sprzeciwia się swobodzie wyznania, naszemu prawu do bytu samoistnego wbrew traktatowi o prawach mniejszości narodowych, który już uzyskał moc obowiązującą, a którego art. 11 gwarantuje nam nienaruszalność soboty.

Żydzi, brońcie waszych żywotnych interesów!

Nie zwlekajcie!

Warszawa, dn. 19 października 1919 r.

Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa.

ŻYDZI!

Sejm ostatecznie uchwalił projekt ustawy o czasie trwania pracy w handlu i przemyśle, ustanowiwszy niedzielę i święta chrześcijańskie, jako bezwzględne dni odpoczynku dla wszystkich mieszkańców Rzplitej Polskiej. Wszystkie nasze poprawki odrzucone zostały jednomyślnie, wszystkiemi głosami przeciwko naszym głosom. Nie liczono się z mnóstwem depesz, pochodzących od rabinów, gmin i żydowskich związków zawodowych. Nie wzięto pod uwagę protestujących rezolucji wieców robotniczych. Protestujący głos całego narodu żydowskiego, wszystkich jego klas i partji pozostał głosem wołającego na puszczy.

W Sejmie i we wszystkich jego komisjach napróżno staraliśmy się dowieść wszelkiemi możliwemi argumentami, że się popełnia gwałt nad trzema miljonami Żydów w kraju, zmuszając ich bądź do znieważenia jednej z największych zasad religji, bądź też do świętowania 2 dni w tygodniu. Nie chciano ani słyszeć ani widzieć. W zaślepieniu antysemickiem, w dażeniu do ekonomicznego osłabienia Żydów, do łatwiejszego wyparcia ich z placówek gospodarczych i z kraju, nie chciano się z niczem liczyć, z żadnym argumentem, z żadną okolicznością, a terror antysemityzmu był tak wielki, że, prócz nas, nie znalazł się w Sejmie nikt, ktoby się odważył otwarcie wystąpić w obronie słusznych poprawek żydowskich.

Zato pewien osobnik, który już faktycznie oddawien dawna stracił wszelką łączność z żydostwem, miał czelność wystąpić otwarcie przeciwko naszym poprawkom. Uczynił to członek P. P. S. Perl, w mowie, która niewątpliwie pogorszyła jeszcze nastrój, jaki panował w Sejmie; bowiem skoro „żyd" jest

przeciwko żydowskim żądaniom, to nie-Żydzi tymbardziej nie mogą dawać im posłuchu.

Podobnie zachowywali się podczas głosowania wschodnio-galicyjscy asymilatorzy, którzy się znaleźli w Sejmie tylko dlatego, że w ich okręgach nie odbyły się wybory. Nie zabrakło im odwagi do popełniania zdrady i gwałtu nad Żydami. Nasze prawo świętowania soboty ma być teraz zmienione. Chce się nas zmusić, abyśmy sią wyrzekli naszej soboty. Chce się złamać formy naszego życia oraz pogwałcić wolność sumienia naszego. Chce się złamać naszą siłę odporną, osłabić nasze siły żywotne, bowiem postawiono sobie za cel „unarodowić“ miasta, „odżydzić“ handel i państwo. I mniema się, że się tego dokona przez uchwalenie jakiegoś prawa. Zbyt nisko się ceni nasze uczucia religijne, naszą narodową swoistość, naszą siłę odporną. Wmawiają sobie, że podobnie jak zlekceważono głos posłów żydowskich, tak samo można się nie liczyć z potężną wolą narodu żydowskiego, jego znanem przywiązaniem do religji oraz form życiowych, uświęconych przez tysiącolecia.

ŻYDZI!

Jesteśmy pewni, że życie rychło wykaże, iż wszystkie te obliczenia były z gruntu fałszywe. Nie wątpiliśmy ani przez chwilę i nadal nie wątpimy, że naród żydowski dowiedzie, żeśmy nie wyssali z palca naszych żądań, że z nami są wszyscy Żydzi, cały naród: robotnicy, rzemieślnicy i kupcy. Walka o sobotę, naszą religję i naszą swoistość narodową nie jest jeszcze skończona. Przegraliśmy w Sejmie, lecz nie znaczy to jeszcze. żeśmy przegrali w życiu. Musimy i będziemy nadal wszystkiemi siłami bronić naszych świętości i naszej swoistości; można nas złamać, ale zgiąć — nigdy!

ŻYDZI!

Wkrótce ma wejść w moc ustawa o absolutnym odpoczynku niedzielnym. Wkrótce zetknie się ona z prawdziwem

życiem, z naszym tysiącoletnim uporem i poświęceniem. z naszą wiarą w zwycięstwo i sprawiedliwość.

Żydowscy posłowie:

I. Grynbaum
rabin **Halpern**
M. A. Hartglas
S. Hirszhorn
Dr. **S. Weinziher**
Dr. **J. Thon**
H. D. Nomberg
H. Farbstein
rabin **Perlmutter.**

Warszawa, grudzień 1919.

Poseł Rozenblat nie podpisał odezwy wskutek nieobecności.

ŻYDZI!

Polska w niebezpieczeństwie. Z północy, wschdu i południa idzie straszliwy wróg. Z dnia na dzień rośnie niebezpieczeństwo, grożące wolności i niepodległości Państwa, które zmartwychwstało po 130 latach niewoli i strasznego ucisku.—

Po całym kraju rozlega się potężny głos, wzywający Naród, wszystkich obywateli do obrony kraju, jego swobody i niezawisłości. Razem z wszystkimi obywatelami zerwaliśmy się i my, Żydzi, do spełnienia ciążących na nas obowiązków. Nie usłyszeliśmy ani jednego słowa, któreby do nas było zwrócone, któreby kazało nam zapomnieć wszystkich doznanych krzywd, któreby nas wezwało do prawdziwej zgody, do sprawiedliwego ukształtowania stosunków wewnętrznych. Przeciwnie, z rozmaitych stron słyszymy wciąż jeszcze słowa nienawiści, rzucane są na nas wciąż jeszcze kalumnje i oszczerstwa.—

Żydzi! Nie zapomnijmy, cośmy winni krajowi, w którym mieszkamy, nad którego budową i rozwojem współpracowaliśmy. Pamiętajmy jedno tylko: kraj jest w niebezpieczeństwie i żąda ofiarnej pomocy wszystkich swych synów i obywateli.—

Przez cały czas wojny dążyliśmy do sprawiedliwego pokoju. I obecnie uważamy, że wszystko musi być zrobione, ażeby zawarty został sprawiedliwy pokój na zasadach swobody i samostanowienia ludów.—

Dopóki jednak krew się leje na polach bitew, dopóki niebezpieczeństwo grozi coraz bardziej, należy wszystkich sił dołożyć, ażeby usunąć niebezpieczeństwo, ażeby wroga od kraju odrzucić.—

Żydzi! Spełnijcie swój obowiązek obywatelski! Niechaj każdy złoży niezbędne ofiary, zarówno z krwi i życia, jak i z mienia. Niechaj nikogo nie zabraknie przy obronie wolności i niepodległości Państwa Polskiego!!

Narodowy Klub Żydowski Posłów Sejmowych, przy Tymczasowej Żydowsk. Radzie Narodowej.

Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa.

Rada Centralna Zjazdów Radnych Żydowskich w Polsce.

Żydowska Strzecha Akademicka w Warszawie.

Centralny Związek Rzemieślnik. Żydów w Polsce.

Centralny Związek Drobnych Kupców i Detalistów Żydowskich.

Wniosek w sprawie wydalonych kolejarzy - Żydów.

Z chwilą objęcia kolei przez władze polskie, w dniu 2 listopada 1918 r. wszyscy prawie kolejarze, którzy pracowali przy okupantach, bez różnicy wyznania i narodowości, zostali usunięci ze swoich stanowisk; pozostały tylko jednostki. Przywilej obsadzania stanowisk uzyskał Związek Zawodowy Kolejarzy (polski). Związek ten przedewszystkiem polecił poszczególnym naczelnikom wydziałów usunąć z posad wszystkich, pozostałych jeszcze po okupantach nielicznych kolejarzy - Żydów, wydając im wyraźne zaświadczenia, że powodem usunięcia było ich wyznanie. Po zjeździe kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej w końcu grudnia roku ubiegłego Związek zarejestrował wszystkich wydalonyoh kolejarzy chrześcijan, a następnie znaczną część ich przyjął z powrotem na posady, pozostali zaś, stosownie do okólnika Ministerstwa Komunikacji z dn. 20 stycznia 1919 r., otrzymują do czasu objęcia stanowiska połowy pensji czynnych kolejarzy. Kolejarzom - Żydom Związek rejestracji odmówił, na posady ich nie przyjął i pensji nie wypłaca.

Dn. 2 stycznia r. b. zwrócili się Żydzi - kolejarze do Pana Ministra Komunikacji z memorjałem i listą kolejarzy żydowskich, prosząc o zarejestrowanie ich w myśl okólników Pana Ministra Komunikacji z dn. 29 grudnia 1918 r., opiewających, że wszyscy dawni kolejarze okupacyjni mają się zarejestrować w gmachu Ministerstwa Komunikacji celem objęcia posad na kresach wschodnich i zachodnich. Na memorjał ten do dzisiejszego dnia żadnej odpowiedzi nie otrzymali.

Po objęciu steru rządu przez p. Prezydenta Ministrów PADEREWSKIEGO, zwrócili się do tego ostatniego kolejarze - Żydzi z odnośnym memorjałem. Dn. 23 lutego oznajmiono im, że ich memorjał zaginął. Wobec tego dn. 24 lutego r. b. przedstawili oni kopję memorjału. I na ten memorjał żadnej odpowiedzi nie otrzymali.

Tendencja tego milczenia obu ministrów i tajemnica przepadania memorjałów w kancelarji p. Prezydenta Ministrów daje dużo do myślenia. Żydzi-kolejarze zostali usunięci z posad — jak to im wyraźnie zaświadczono — tylko dlatego, że są Żydami, i z tego powodu nie przyjmuje się ich z powrotem. W ten sposób przeszło 1000 pracowników z rodzinami, czyli ogółem przeszło 4.000 osób, pozostało bez chleba, na bruku, nie mając innej winy, prócz swego pochodzenia. Takie traktowanie Żydów-kolejarzy przeczy okólnikowi p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1 lutego r. b. o zabezpieczeniu Żydom równych praw obywatelskich.

Sprawa wydalonych kolejarzy-Żydów wymaga jak najrychlejszego rozwiązania, bowiem wśród kilku tysięcy (osób) rodzin, nie posiadających środków do życia, nędza szybko wzrasta. Jest to jednocześnie sprawa zasadnicza, gdyż wskazuje, jak faktycznie pojmowane jest i realizowane równouprawnienie Żydów w Rzeczypospolitej.

Wobec powyższego podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) polecić Ministerstwu Komunikacji niezwłocznie zarządzić rejestrację wszystkich usuniętych z posad kolejarzy-Żydów, którzy do dnia 11 listopada 1919 r. zatrudnieni byli u okupantów,

2) wypłacić im połowę pensji za cały czas zawieszenia ich pracy na kolejach,

3) przy obsadzaniu posad zaniechać kierowania się wyznaniem kandydata, zwracać uwagę na jego kwalifikacje służbowe i moralne.

27/V 1919 r.

Materjał informacyjny.

W dniu 11 listopada 1918 r. wszyscy kolejarze bez różnicy wyznania, pracujący u okupantów, zostali ze swoich stanowisk przez władze polskie usunięci. Przez pewien czas, solidaryzując się, pracownicy chrześcijanie jak i Żydzi prowadzili akcję wspólną, starając się otrzymać zapomogi i pracę.

Po pewnym czasie nieznani nam agitatorzy rozpoczęli akcję antysemicką, starając się stworzyć rozłam wyznaniowy pomiędzy połączonymi kolejarzami. Akcja osiągnęła swój skutek: kolejarze-chrześcijanie odłączyli się od kolejarzy-Żydów. W międzyczasie Związek Zawodowy Kolejarzy (polski) rozpoczął rugowanie pozostałych na niektórych posadach kolejarzy-Żydów, polecając nawet poszczególnym naczelnikom wydziałów wydawanie zaświadczeń, że dana osoba zostaje usunięta z powodu swego wyznania. Jako dowód załączamy kopje takich zaświadczeń.

W grudniu r. b. zorganizowano Zjazd Kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej, który reprezentować miał tylko czynnych kolejarzy. Pomimo to koledzy nasi chrześcijanie również bezrobotni uzyskali 2 mandaty, tem samem zostali do głosu decydującego dopuszczeni. Na ogólnym wiecu w obecności 900 osób zostało z naszego łona wybranych 3 delegatów, mimo to zakwestjonowano im mandaty i na zjeździe do głosu ich nie dopuszczono. Wskutek czego w ostatnim dniu Zjazdu 22/12 r. z. wystosowaliśmy list otwarty do Prezydjum Zjazdu, które takowy odesłało do Komisji Pracy przy Związku Kolejarzy. Mimo ciągłych z naszej strony interpelacji piśmiennych i ustnych nikt w Związku sprawy naszej nie poruszał, jakkolwiek upłynęły już prawie 3 miesiące. W tym czasie sprawa kolegów naszych, również okupacyjnych, lecz chrześcijan, przybrała odrazu konkretny charakter. Przedewszystkiem wszyscy kolejarze, którzy zatrudnieni byli u okupantów do ostatniej chwili, zostali zarejestrowani w Związku Kolejarzy, pozatem ogromna z nich większość została z powrotem na posady przyjęta, pozostała zaś część kolejarzy, stosownie do okólnika Ministerstwa Komuninikacji z dnia 20/I. 1919, otrzymuje do czasu objęcia stanowiska na kolejach połowę pensji czynnych kolejarzy, która to pensja zostaje tymże kolejarzom systematycznie wypłacona. Widząc cały system szykan, kierowanych wyłącznie przeciw nam zwróciliśmy się dnia 2/I. r. b. do Ministra Komunikacji p. Eberhardta z odnośnym memorjałem, przedstawiającym stan naszych kolejarzy, i, powołując się na okólnik Ministra Komunikacji z dnia 29.12 r. b., który

opiewa, że wszyscy kolejarze okupacyjni, zatrudnieni na kolejach do 11 listopada 1918 r., mają zarejestrować się w Gmachu Ministerstwa Komunikacji, celem objęcia posad na kresach wschodniah i zachodnich, żądaliśmy, aby i kolejarze-Żydzi, których listę przy memorjale załączyliśmy, również zostali zarejestrowani. Jak nas p. Minister zapewnił, miała ta sprawa być rozpatrzoną. Niestety, do dnia dzisiejszego czekamy na odpowiedź. Z chwilą objęcia steru rządu przez obecnego Prezydenta Ministrów p. Paderewskiego, zwróciliśmy się do tegoż z odnośnym memorjałem, przedstawiającym dotychczasowe traktowanie naszej sprawy przez rząd, jak i Związek Zawodowy Kolejarzy. Pan Prezydent podczas audjencji z naszą delegacją w dniu 5/2 1919 r. przyobiecał, po porozumieniu się z odnośnymi czynnikami, sprawę naszą załatwić. Nie otrzymując w przeciągu trzech tygodni odpowiedzi, zwracaliśmy się kilkakrotnie do kancelarji Rady Ministrów i do osobistego sekretarjatu p. Prezydenta. Ostatecznie dn. 23/II., gdyśmy byli po raz czwarty w sekretarjacie, zakomunikowano nam, iż pomimo szczegółowych poszukiwań we wszystkich tekach, a nawet w „teczce żydowskiej“, memorjału znaleźć nie mogli i prosili, abyśmy przedstawili kopję memorjału, co 24/II. miało miejsce. Jednak odpowiedzi niema. Niezrozumiałem jest wprost, jak mogą memorjały w kancelarji p. Prezydenta i Rady Ministrów ginąć bez żadnego śladu i bez zanotowania takowych w dzienniku, gdyż jak nas poinformował Szef Sekcji Administracyjnej przy kancelarji Rady Ministrów p. Wowkonowicz, w odnośnym dzienniku niema żadnej wzmianki o memorjale kolejarzy-Żydów.

Wobec krytycznego położenia kolejarzy Żydów, prosimy odpowiednią nagłą interpelację wnieść do Sejmu.

Nasze żądania:

1) Natychmiastowe zarejestrowanie w Związku Kolejarzy wszystkich kolejarzy-Żydów,

2) Wypłacenie tymże połowy pensji za cały czas zawieszenia ich w pracy na kolejach,

3) Przy obsadzeniu posad zaniechanie systemu wyznaniowego i kierowanie się tylko kwalifikacjami.

LIST OTWARTY

delegatów, reprezentujących ok. 1000 pozbawionych pracy kolejarzy do I Zjazdu Kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Z chwilą przejęcia kolei przez władze polskie około 4000 pracowników kolejowych, którzy pracowali za rządów okupacyjnych, zostało pozbawionych pracy dzięki zarządzeniom Związku Kolejowego, który uzyskał bezwzględny przywilej obsadzenia stanowisk.

Tylko kolejarze, należący do Związku przedtem lub przyjęci następnie, pozostali na swych stanowiskach. W stosunku do kolejarzy wyznania mojżeszowego zarząd Związku zajął stanowisko nieprzychylne, odmawiając im prawa należenia do Związku, a przez to samo pozbawił ich pracy. Postępowanie swoje Zarząd Związku motywował zapadłą jakoby uchwałą Warszawskiego Oddziału, odraczającą sprawę przyjmowania Żydów do Związku do czasu wypowiedzenia się w tej sprawie Zjazdu.

Pozbawieni pracy kolejarze-Żydzi sądzili, że będą mogli sprawę swą przedstawić Zjazdowi przez usta swych delegatów. W tym celu na zebraniu bezrobotnych kolejarzy wybrano niżej podpisanych delegatów na Zjazd.

Tymczasem na Zjeździe spotkaliśmy się z nową przeszkodą: Komisja Mandatowa unieważniła nasze mandaty pod pozorem, że reprezentujemy bezrobotnych, gdy jednocześnie ta Komisja Mandatowa uznała mandaty 2-ch innych delegatów, reprezentujących również bezrobotnych i to tylko 368 pracowników.

Pozbawiono nas nietylko głosu decydującego na Zjeździe, ale nawet prawa zabrania głosu celem przedstawienia Zjazdowi krzywdy, którą Zarząd Związku wyrządził przeszło 1000 kolejarzy Żydów. Nie mogąc tedy ustnie odwołać się do uczestników Zjazdu o naprawienie krzywdy, wyrządzonej przeszło 1000 rodzin w całej Kongresówce, zmuszeni jesteśmy na tej

drodze zaapelować do Waszego poczucia solidarności i zwracamy się do Was z wezwaniem, aby Zjazd Delegatów Pracowników Kolejowych uchwalił, że zarówno członkami Związku, jak pracownikami na kolejach mogą być wszyscy, posiadający odpowiednie kwalifikacje bez różnicy wyznania.

Zwracamy uwagę Zjazdu, że zaindagowany przez delegatów Minister Komunikacji ob. Moraczewski, oświadczył, że wszyscy pracownicy kolejowi z za czasów okupacji są zaliczeni w poczet pracowników kolejowych i na stanowiskach swoich winni pozostać.

Pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, że obecny Zjazd, który, jak sądzimy z przebiegu obrad zerwał z reakcyjną polityką dotychczasowych kierowników Warszawskiego Oddziału Związku, naprawi wyrządzoną krzywdę i uchwali:

1) że do Związku należeć mogą — w myśl statutu — wszyscy pracownicy bez różnicy wyznania,

2) poleci wybranemu na Zjeździe Zarządowi Głównemu dołożyć wszelkich starań, aby wszyscy usunięci kolejarze zostali ponownie przyjęci na zajmowane stanowiska.

Wystąpieniem naszem kierowało nietylko pragnienie obrony pokrzywdzonych, lecz, jak sądzimy, wspólna Wam i nam zasada solidarności pracowników bez różnicy wyznania, zasada, która została w krzyczący sposób pogwałcona przez Warszawski Zarząd Związku Kolejarzy.

(Podbisy).

WNIOSEK NAGŁY

posłów HARTGLASA, Dra THONA i innych

w kwestji pogromu Żydów w Częstochowie dn. 27 maja 1919 r.

W dn. 27 maja r. b. został w Częstochowie zraniony lekko w głowę przez nieznanego osobnika ordynans 27 p. p. Natychmiast rozeszła się po mieście pogłoska, że Żydzi zabili oficera „hallerczyka". Pomimo, iż policja zarządziła rewizję

w domu, z którego miał paść strzał, i nic w nim nie znalazła, tłum wraz z hallerczykami pobił pracującego w tym domu Żyda, a następnie zamordował felczera Nasanowicza, Żyda, który szedł w asystencji policjantów, celem okazania pomocy poturbowanemu. Następnie tłum z hallerczykami i poznaniakami na czele rzucił się na ludność żydowską i w rezultacie 5 Żydów zostało zamordowanych, a około 30 ciężej i lżej ranionych (w tem kobiety i dzieci). Policja nie mogła sobie dać rady z tłumem, wojsko zaś początkowo nie interwenjowało.

Pogrom w Częstochowie nie wybuchł przypadkowo, lecz był przygotowywany oddawna, i miejscowe pisma: „Goniec Częstochowski" i „Kurjer Częstochowski" od dłuższego czasu ustawicznie i bezkarnie szczuły ludność na Żydów. Od początku maja zaczęły się napady żołnierzy na Żydów, rabunki po sklepach, obcinanie bród, bicie. Ludność żydowska zwracała się ze skargami do Prezydenta Miasta i do innych władz, ale bez rezultatu, a prasa miejscowa nawet pochwaliła te czyny żołnierzy, jako wielce społeczne.

Bezkarność wybryków żołnierskich i agitacji pogromowej wywołuje wśród ludności chrześcijańskiej wrażenie, że Żydzi są pozbawieni ochrony prawa, w następstwie czego są morderstwa i rabunki, a z zamętu tego korzystają ciemne indywidua, by szerzyć w kraju anarchję. Rząd i Sejm winny dla dobra kraju wyraźnie się wypowiedzieć przeciwko podobnym objawom nieładu i zdziczenia.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

1) Wysoki Sejm uchwalić raczy wezwać rząd do najenergiczniejszego przeciwdziałania występnej agitacji pogromowej słowem i czynem tudzież do ukrócenia swawoli żołnierzy.

2) Wysoki Sejm poweźmie rezolucję, potępiającą jaknajsurowiej ekscesy antyżydowskie, zmierzające do szerzenia w kraju anarchji i nieładu.

INTERPELACJA

do p. Ministra Spraw Wojskowych i p. Ministra Spraw Wewnętrznych z powodu zabitych przez wojsko 37 Żydów w Lidzie.

W dniu 18 kwietnia 1919 r. ukazał się oficjalny komunikat generalnego sztabu o wzięciu Lidy, który donosił, że Żydzi miejscowi brali udział w walkach po stronie bolszewików. Następnie ukazał się cały szereg oficjalnych i półoficjalnych wiadomości o zajściach w Lidzie. Jedne z nich podawały, że w Lidzie podczas walk z bolszewikami zginęło kilkudziesięciu Żydów z pośród ludności cywilnej, którzy walczyli po stronie bolszewickiej; natomiast inne wyjaśniały, że zginęło tylko 35 Żydów, z których znaczna część padła od przypadkowo zbłąkanych kul. Zachodzi tedy sprzeczność pomiędzy rozmaitemi urzędowemi wyjaśnieniami a informacjami prasy, jakoby w Lidzie zamordowano 37 Żydów nie w walce i nie z powodu okazywania pomocy bolszewikom, wobec czego należałoby rzecz całą gruntownie zbadać, a winnych bezpodstawnych mordów — o ile to zostanie ustalone — surowo ukarać, zwłaszcza, że na podstawie tych sprzecznych wiadomości już się tworzy legenda, która może doprowadzić tłumy do wykroczeń przeciwko Żydom. Wobec tego podpisani zapytują p. Ministra Spraw Wojskowych i p. Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) Co zamierzają uczynić pp. Ministrowie Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych w celu zbadania zajść w Lidzie, wykrycia winnych i ukarania ich oraz jakie kroki zamierzają przedsięwziąć, ażeby zapobiec na przyszłość rabowaniu i mordowaniu Żydów na kresach?

2) Co zamierza uczynić p. Minister Spraw Wewnętrznych w celu niedopuszczenia na przyszłość, ażeby w urzędowych i półurzędowych enuncjacjach nie podawano nieścisłych wiadomości, na których zasadzie powstają legendy, mogące wywołać ekscesy i pogromy przeciwko Żydom?

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH
Nr. 2558.
P. 669.19.

Warszawa, dn. 2 czerwca 1919 r.

Do Pana

MARSZAŁKA SEJMU USTAWODAWCZEGO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

w Warszawie.

Panowie posłowie Dr. Weinzieher i tow. wnieśli dnia 9 maja b. r. interpelację, w sprawie zabitych przez wojsko 37 Żydów w Lidzie.

Na tę interpelację, na zasadzie art. 45 Tymczasowego Regulaminu Obrad Sejmu Ustawodawczego, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Dla wyjaśnienia powodów poniesienia przez ludność żydowską m. Lidy ofiar w zabitych w chwili zdobycia miasta przez wojska polskie w kwietniu b. r., dla zbadania faktycznego stanu rzeczy oraz wykrycia winnych i ewentualnego ukarania ich, przeprowadzono na skutek rozkazu Naczelnego Dowództwa w Sądzie Wojennym Dywizji Litewsko-Białoruskiej ścisłe śledztwo.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, między innemi rabina m. Lidy Rabinowicza, na podstawie materjału, zebranego przez Władze Wojskowe, sądowe i administracyjno-cywilne, można obecnie stwierdzić faktyczny stan rzeczy, który przedstawia się następująco:

Pewną część ofiar należy przypisać działaniu zabłąkanych kul. Reszta ofiar była wynikiem wzięcia przez komunistycznie usposobioną ludność żydowską udziału w walkach wojsk po stronie bolszewików; z ostatniej kategorji niektórzy polegli w bitwie, jako zwykłe ofiary wzajemnego ostrzeliwania się. Reszta zginęła przy ostatecznem wdarciu się polskich wojsk do miasta. Napotykając wśród zabudowań miasta cywilnych mężczyzn, uzbrojonych w karabiny i strzelających z za węgła, żołnierze polscy z poczucia samoobrony strzelali do takich przeciwników, względnie do takich osób, które im się w rozognieniu walki wydawały przeciwnikami. Żołnierz nasz był też przejęty uczuciem zemsty z powodu tego, iż w mieście znaleziono trupy naszych żołnierzy, którzy poprzedniego dnia trafili do niewoli bolszewickiej. Jeńcy ci zostali w nieludzki sposób pozabijani, a ich zniekształcone trupy znaleziono wśród takich okoliczności, które wskazywały, że zbrodni tej dopuścili się żydzi miejscowi.

Po uwzględnieniu wyżej przedstawionych okoliczności, należy skonstatować, że wojska polskie dzięki nielojalnemu zachowaniu się części cywilnej ludności żydowskiej, miały powód do zastosowania represji wojennych w stosunku do mieszkańców m. Lidy. Jednakże represji tych zaniechano, odruchowy odwet poszczególnych żołnierzy natychmiast powstrzymano, tak, iż ogólna liczba poszczególnych ofiar, wliczając w to i przypadkowe ofiary, wyniosła 35 osób. Liczba ta byłaby znacznie wyższa, gdyby zastosowano usprawiedliwione wypadkami represje wojenne i gdyby oddziały polskie nie wykazały dużej dyscypliny, która umożliwiła oficerom powstrzymać rozgoryczonych żołnierzy od wybryków.

Natychmiast po objęciu dowództwa miasta przez polski zarząd wojskowy, zostały wysłane patrole oficerskie dla ochrony przeciw grabieży i samowolności. Zarządzono również środki bezpieczeństwa publicznego, tak że w dwie godziny po zajęciu miasta, panował zupełny ład i porządek.

Gdyby nawet w czasie walk ulicznych, wśród których niejeden żołnierz padł od kuli skierowanej z okna prywatnego

mieszkania lub z za węgła, popełniane były przez poszczególnych żołnierzy samowolne nadużycia, trudnoby było po pewnym czasie wykryć winnych, gdyż dla wykrycia i przeprowadzenia przeciw nim śledztwa potrzebne byłyby daty ścisłe, których zupełnie brak, a mianowicie, dzień, ulica, dom zajścia i, o ile możności, opis żołnierzy i podanie świadków.

Powyżej podane wyniki dochodzeń nie dają najmniejszej podstawy do pociągnięcia do odpowiedzialności władz, względnie organów wojskowych w Lidzie.

Fotografje, przedstawiające zniekształcone trupy naszych żołnierzy, prześlę Panu Marszałkowi dodatkowo po skomunikowaniu się z oddziałami, w posiadaniu których znajdują się odnośne klisze.

W porozumieniu z Naczelnem Dowództwem, wydałem już kilkakrotnie jak najostrzejsze rozkazy, przeciwdziałające i zabezpieczające popełnianiu przez żołnierzy nadużyć na ludności żydowskiej z tem, że winni mają być jaknajsurowiej karani.

Odnośnie do zapytania Pp. interpelantów, punkt 2, odpowie Pan Minister Spraw Wewnętrznych. Proszę najuprzejmiej Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi.

Minister Spraw Wojskowych

(—) **J. Leśniewski**

Generał porucznik.

Za zgodność

(—) podpis

Pułkownik.

INTERPELACJA
do P. Prezydenta Ministrów i P. Ministra Spraw Wojskowych.

Posłowie żydowscy otrzymali dwa niżej przytoczone zawiadomienia o masowych mordach na ludności żydowskiej m. Pińska, których dopuściło się wojsko d. 5 b. m., a których ofiarą padło przeszło 40 niewinnych Żydów:

I.

Dn. 7 kwietnia 1919 r.

DO ŻYDOWSKICH POSŁÓW DO SEJMU.

Szanowni Panowie!

Ja, niżej podpisany członek Amerykańskiaj Komisji Żywnościowej, uważam za swój obowiązek zawiadomić Panów o wielkiem nieszczęściu, które spotkało naszych Żydów w m. Pińsku.

Będąc w Pińsku, zająłem się kwestją zorganizowania żydowskiego komitetu, któryby miał za zadanie zarządzać wydawaniem zapomóg i pieniędzy, zebranych przez Żydów amerykańskich dla ofiar wojny. Jednem z najbliższych zadań tego komitetu był rozdział mąki na mace wśród najuboższej ludności żydowskiej. Komitet ten został zorganizowany i plan opracowany. Sklepy miejskie kooperatywne miały być punktami centralnymi, skąd byłaby wydawana mąka na mace. W celu planowego rozdziału mąki sklepy miejskie kooperatywne zwołały ogólną konferencję. Konferencja odbyła się w sobotę po obiedzie, dn. 5 kwietnia r. b. w Domu Ludowym, t, j. w Klubie Sjonistycznym, jedynym zalegalizowanym żydowskim lokalu w mieście. Wyjechałem z Pińska w sobotę rano i przyjechałem do Brześcia tego samego dnia wieczorem

W niedzielę przed wieczorem przyjechali do mnie Żydzi z Pińska i opowiedzieli, że wojsko polskie otoczyło Dom Ludowy, aresztowało wszystkich obecnych, a w kilka godzin później wyprowadzono wszystkich na rynek i tam ich co do jednego rozstrzelano. Liczba rozstrzelanych podług później przezemnie zebranych informacji sięga od 50 do 100 osób.—

Dowiedziałem się także, iż wojsko strzelało również do Żydów, przypadkowo wówczas przechodzących.

Z tego samego źródła dowiedziałem się, że około 30—40 osób jest jeszcze aresztowanych; możliwe, że w obecnej chwili są oni również rozstrzelani.

Uważam za swój obowiązek uprzedzić Sz. Panów, że konieczną jest natychmiastowa akcja, bo wojskowi polscy, którzy jechali tym samym pociągiem, co Żydzi z Pińska, przechwalali się, że to jeszcze nic, że Żydom w Pińsku będzie o wiele cieplej...

(—) **B. Cukierman.**

II.

PROTOKUŁ.

P. Szymon Rykwert wyjechał do Pińska z polecenia Sekcji Amerykańskiej przy Organizacji Sjonistycznej w Polsce w celu wypłacenia pieniędzy, pochodzących z Ameryki, a przeznaczonych do podziału w Pińsku.

W sobotę 5 kwietnia 1919 r. brali w Pińsku wyłącznie Żydów do robót przymusowych (czyszczenie koszar, rąbanie drzewa, obierania kartofli). Około godz. 5 po poł. 2-ch młodzieńców, ujrzawszy zbliżających się żołnierzy, skierowało się do Żydowskiego Domu Ludowego (Beth-Am). Żołnierze udali się wślad za nimi.

Wewnątrz znajdowało się kilkadziesiąt osób. Część przebywała na zebraniu kooperatywy sjonistycznej, urządzonem za zezwoleniem Komendanta Miasta, inna część znajdowała się tam w celu sprawdzenia nazwisk osób, dla których nadeszły

pieniądze z Ameryki. Lista ta była wywieszona w lokalu Beth-Am'u. Jeszcze inna część czytała pisma, znajdujące się na miejscu. Żołnierze początkowo chcieli wziąć wszystkich, znajdujących się w Beth-Amie, do robót, lecz na skutek otrzymanej łapówki zaniechali swego zamiaru. Po upływie niespełna pół godziny zjawiła się cała kompanja, której koszary mieszczą się w szkole realnej, położonej niedaleko Beth-Amu, i otoczyła gmach. Kilku żołnierzy wkroczyło do lokalu i wywołało swem zjawieniem się wielki zamęt śród zebranych. Jeden z obecnych w lokalu Beth-Amu, Mojżesz Glauberman, z przerażenia usiłował się wydostać przez tylne wyjście, został jednak spostrzeżony przez żołnierza, który strzelił do niego i położył go trupem na miejscu. Żołnierze na odgłos strzału, jaki się rozległ wewnątrz lokalu, dali salwę w powietrze. Wszystkich znajdujących się w Beth-Amie wyprowadzono na ulicę i ustawiono w czwórki. Wojsko otoczyło ich i zaprowadziło do Komendanta Miasta. Świadek Szymon Rykwert, będący w lokalu Komendanta Miasta, widział, że rewizja osobista aresztowanych była połączona ze znęcaniem się nad nieszczęśliwymi. Po zabraniu aresztowanym wszystkich rzeczy, które posiadały jakąkolwiek wartość (zegarki, pieniądze), odprowadzono nieszczęśliwych na rynek (Targowaja Płoszczad) pod klasztor. Tutaj ustawiono wszystkich w szereg. Rozległy się przeraźliwe krzyki. Świadek znajdował się wówczas na rynku. Oficer doszedł do P. Rykwerta i zapytał, co on tam robi? Po sprawdzeniu dokumentów oficer radził p. Rykwertowi skierować się w boczną ulicę, co też świadek natychmiast uczynił. Przechodząc przez ulicę, widział zbliżający się samochód, oświetlony silnymi reflektorami karbidowymi, na którym stali wojskowi. Nie zdążywszy wejść do swego pokoju w hotelu przy ul. Bolszaja Kijewskaja, położonego obok rynku, p. Rykwert usłyszał strzały; według opowiadań Żydów, mieszkających na rynku, p. Rykwert dowiedział się, że aresztowanych podzielono na dwie grupy, z których jedna została natychmiast rozstrzelana, druga zaś została oddana w ręce żandarmerji polskiej. Wiadomość tę potwierdził również Komendant Miasta w swej rozmowie ze świadkiem.—

Narazie ustalono nazwiska następujących osób rozstrzelanych:

1) Mojżesz Lajb Frydman, aptekarz (sjonista),
2) Chaim Frydman (sjonista),
3) Hersz Lipman (sjonista),
4) Izrael Bregman (przewodniczący „Hechalucu" — pionierów palest.),
5) Mojżesz Glauberman (sjonista),
6) Symcha Parycki (sjonista),
7) Mojżesz Natanson prowizor farmacji (sjonista),
8) Mojżesz Zylberman (sjonista),
9) Abram Hocman (bundowiec),
10) Codek Rychlin (sjonista)
11) Boruch Kacman (sjonista),
12) . . . . . Mańkowski (imię nieznane, sjonista),
13) Jehoszua Gotlieb (sjonista),
14) Zwi Gotlieb (sjonista),
15) Dawid Moszkowski (sjonista),
16) . . . . . Bańkowski (imię nieznane, żył jeszcze zrana i został po egzekucji dobity, sjonista),
17) Pinia Krasilczyk (Poalej-Sjonista),
18) Hersz Hekelman (sjonista),
19) Gerszon Kuniec (sjonista),
20) Zeidel Steinberg (sjonista),
21) . . . . . Szawsis (imię nieznane, sjonista),
22) Pinia Gitelman (sjonista),
23) Aron Glauberman (sjonista),
24) Fiszel Feldman (sjonista),
25) . . . . . Jedewicz (imię nieznane, sjonista),
26) Lajb Elsztein (sjonista),
27) Josel Fiszman (sjonista).

Ogółem rozstrzelano około 40 osób. Rozstrzelanych przewieziono na stary cmentarz żydowski. Pozostałych przy życiu aresztowanych sprowadzono na cmentarz i rozkazano im kopać groby dla ofiar. Beth-Am jest zdemolowany do szczętu.

ZEZNANIE DODATKOWE.

W sobotę przed wieczorem, przed rozstrzelaniem aresztowanych, p. Rykwert zapytał porucznika w lokalu komendantury przy ulicy Petersburskiej o powód znęcania się nad aresztowanymi. Porucznik odpowiedział, że aresztowani są bolszewikami, że zabili oficera i żołnierza i że w lokalu Beth-Amu znaleziono rzekomo mitraljezę. Nazajutrz po egzekucji świadek zwrócił się do Komend. Miasta z zapytaniem czy istotnie znaleziono mitraljezę i zabito oficera i żołnierza. Komendant zaprzeczył twierdzeniu oficera, natomiast nadmienił, że podobno znaleziono u wszystkich kokardki czerwone, przymocowane pod klapami marynarek oraz rewolwer w lokalu Beth-Amu.

Warszawa, dn. 8 kwietnia 1919 r.

(podp.) **S. Rykwert**

Na zasadzie powyższego niżej podpisani posłowie zapytują p. Prezydenta Ministrów i p. Ministra Spraw Wojskowych:

1) Czy wiadomo p. Prezydentowi Ministrów i p. Ministrowi Spraw Wojskowych o ekscesach i mordach, jakich dopuściło się wojsko na ludności m. Pińska w d. 5 kwietnia r. b. i czy skłonni są dać Wysokiej Izbie sprawozdanie z przebiegu opisanych zajść?

2) Jakich środków zamierzają użyć p. Prezydent Ministrów i p. Minister Spraw Wojskowych celem wykrycia i surowego ukarania sprawców tych zajść oraz celem niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych ekscesów?

Do PANA PREZYDENTA MINISTRÓW.

Panie Prezydencie!

Nie mając możności zwrócenia się do Pana w drodze interpelacji sejmowej wskutek ograniczającego nas regulaminu, żądającego 15 podpisów pod interpelacją, zmuszeni jesteśmy zwrócić się do Pana z listem następującym:

Po objęciu rządów oświadczył Pan publicznie, że ludność żydowska w Polsce jest równouprawniona, korzystać będzie narówni z innymi obywatelami z opieki prawa. Formuła ta wprawdzie nie zadowolniła naszych aspiracji, jako mniejszości narodowej, spodziewaliśmy się jednak, że po okropnych dniach Kielc i Lwowa, po całym szeregu pogromów w miastach i miasteczkach Galicji Zachodniej życie i mienie żydowskie będzie wreszcie zabezpieczone.

Rzeczywistość zawiodła nasze oczekiwania. Ciemne jakieś siły, które przerwały chwilowo swoją niecną działalność, pracować zaczęły ze zdwojoną mocą. Ujawniło się wyraźnie, że istnieje organizacja, która ma na celu skierowanie mas ludowych przeciwko Żydom i aranżuje systematycznie pogromy i ekscesy antyżydowskie w coraz szerszym zakresie. Około połowy marca, jak na komendę, wybucha pogrom w Kaliszu, w Busku, Szydłowie, Stopnicy i całym szeregu miasteczek w Kaliskiem i Kieleckiem. Zaraz potem wybucha pogrom w Wieluniu. W maju wybucha pogrom w Lublinie, Miechowie, Słomnikach, Książu, a jednocześnie cała armja włościańska gromi w Galicji Środkowej Rzeszów, Kolbuszowę i szereg miasteczek w powiecie strzyżowskim. Władze administracyjne albo nie okazują żadnej pomocy Żydom, lub też okazują pomoc tylko bardzo opieszale, z nieznacznymi wyjątkami. Władze sądowe wprawdzie nie odmawiają swej ingerencji, lecz o wynikach ich dochodzeń nic dotychczas nie słychać. Jaskrawym przykładem tego służy śledztwo w sprawie pogromu kieleckiego. A gdy nawet śledztwo toczy się energiczniej, to

jednak władze zadawalniają się tylko pociągnięciem do odpowiedzialności drugorzędnych wykonawców pogromu, nie usiłując wcale wykryć kierującej nimi organizacji.

Prowadzi się i w armji i w administracji wyraźną naganke przeciwko Żydom. Na ulicach rozkleja się plakaty, grożące najwyraźniej ekscesami przeciwko Żydom w razie niepowodzeń politycznych dyplomacji państwowej. Plakaty te wiszą spokojnie przez pół dnia, a żandarmerja aresztuje osoby, zrywające je. Pod pretekstem walki z lichwą i spekulacją urządza się w Łodzi, Łukowie, Końskich i innych miastach rewizje i obławy wyłącznie wśród Żydów. Rewizje te i obławy wprawdzie nie prowadzą do wykrycia żadnych potajemnych składów towarów, ale za to ginie rewidowanym Żydom gotówka i kosztowności i odbiera się im nawet minimalne ilości rozmaitych materjałów i artykułów spożywczych, nabytych dla własnej potrzeby. Takie same rewizje zarządza się pod pretekstem poszukiwania broni, przyczem broni też się nie znajduje, ale przy tej okazji profanuje się synagogi żydowskie, nie licząc się zupełnie z religijnemi uczuciami Żydów. W tym samym czasie omija się sklepy i mieszkania chrześcijańskie, nie rewiduje się przedmiotów chrześcijan, wobec czego ludność odbiera wrażenie, że tylko Żydzi uprawiają lichwę i spekulację, że Żydzi ukrywają broń.

Na Litwie polityka prześladowań Żydów przyjmuje wprost potworne formy. W Pińsku pod zmyślonym zarzutem bolszewizmu zostaje rozstrzelanych 35 Żydów; to samo dzieje się w Lidzie i Wilnie. Analogiczne wypadki, chociaż w słabszym stopniu, rozgrywają się w Wołkowysku i Prużanach. Ludność żydowska na Litwie, która oczekiwała z rąk polskich wyzwolenia od bolszewików, staje przerażona i oniemiała.

Ostatnio rząd w Galicji Zachodniej i na Litwie czyni usiłowania, zdążające ku pewnemu uśmierzeniu wybuchów antyżydowskich: ale polityka półśrodków, niesięganie do rdzenia rzeczy, bezkarność prawdziwych winowajców, prowadzi jedynie do przenoszenia się zarazy pogromowej w inne miejsca, do nadawania jej innych form.

Każde przesunięcie wojsk w kraju znaczy za sobą ślad krwią i łzami Żydów. Zjawiają się w Warszawie poznańczycy, i wkrótce potem zaczyna się dwudniowe bicie Żydów na ul. Freta i przyległych pod zarzutem sprzedania przez Żyda-restauratora wódki denaturatu jednemu poznańczykowi. Pojęcie o tem, że istnieją sądy, które mogłyby winnego Żyda ukarać, zatarło się zupełnie w umysłach tłumu; za jednego Żyda należy bić wszystkich Żydów. Przyjeżdżają hallerczycy i wnet w Nowym-Dworze, Zakroczymiu, Chełmie i innych miejscowościach zaczynają bić i gromić Żydów. Na dworcach kolejowych, w pociągach katują Żydów i pastwią się nad nimi. W d. 12 maja w Warszawie na dworcu Kowelskim, odbywa się formalne polowanie na Żydów. W związku z tym zaczyna się znęcanie się i hańbienie w innej formie, — w formie obcinania bród Żydom i bicia ich.

Trasnporty poborowych, przejeżdżające pociągami lub przeciągające przez miasta, systematycznie pastwią się nad Żydami, katują ich i wymuszają pieniądze. Wszystko to dzieje się pod okiem władz i uchodzi bezkarnie, a szerokie warstwy ludności chrześcijańskiej są święcie przekonane, że za przestępstwa, skierowane przeciwko życiu, nietykalności osobistej i mieniu Żydów, kary żadne nie grożą.

Wprawdzie władze wydają odezwy do ludności, grożące karami za podobne czyny, lecz jednocześnie ogłaszają okólniki i komunikaty, usiłujące uniewinnić postępowanie pogromców, usiłujące zwalić winę na Żydów. To samo robią w swoich odezwach magistraty, rady miejskie i nawet niektóre frakcje sejmowe. Rekord pod tym względem pobiła półurzędowa ajencja telegraficzna P. A. T., która tendencyjnemi i zmyślonemi informacjami z zagranicy i z kraju o Żydach i poszczególnych żydowskich stronnictwach prowadzi systematyczną kampanję antyżydowską, deprawującą opinję publiczną i prowadzącą prostą drogą do pogromów. Ludność chrześcijańska pojmuje to w ten sposób, że wszelkie te odezwy wydane są jedynie ze względów pewnej przyzwoitości, nie obowiązują wszakże do niczego. Nic tedy dziwnego, że zwykłe normy sprawiedliwości przestają być stosowane względem Żydów, że w razie doko-

nania przez Żyda faktycznego lub przypuszczalnego występku odbywa się samosąd z zastosowaniem prawa Lyncha nietylko przeciwko podejrzanemu, lecz nawet przeciwko całemu ogółowi żydowskiemu, zwłaszcza, że cała prawie prasa polska bezkarnie szczuje przeciwko Żydom, podając zmyślone wiadomości i oskarżając Żydów o niepopełnione czyny, a władze wcale na to nie reagują, jakkolwiek w tym samym czasie prasa żydowska za ujawnianie ekscesów ulega prześladowaniom. Zamiast dawnych pojedyńczych pogromów obecnie na całej przestrzeni odbudowanej Polski odbywa się jeden nieustanny pogrom żydowski, przenoszący się jedynie z miasta do miasta, ze stacji na stację, z wagonu do wagonu.

To postawienie Żydów poza prawem działa demoralizująco na wojsko i na ludność chrześcijańską, która powoli traci wszelkie poczucie prawa. W następstwie wyeliminowania Żydów z pod opieki prawa zjawia się powszechny nieład i anarchja.

Gdy tak z jednej strony dokonywa się całego szeregu gwałtów fizycznych na ludności żydowskiej, z drugiej strony organy rządowe i półurzędowe dokonywują całego szeregu bezprawi względem Żydów. Usuwa się Żydów-kolejarzy z posad, uzasadniając to zupełnie cynicznie ich wyznaniem, i odmawia się im nawet wypłacenia tego zasiłku, który otrzymują, również usunięci, ich koledzy-chrześcijanie. Planowo usuwa się Żydów z handlu i przemysłu, odbierając im nabyte oddawna koncesje i nie dopuszczając ich, z nielicznemi tylko wyjątkami, do wszelkiego rodzaju dostaw rządowych i samorządowych.

Wbrew prawu o zebraniach nie dopuszcza się do prowadzenia w drodze przepisanej prawem zebrań w języku żydowskim (Żyrardów, Warszawa i inne); wbrew prawu o prasie dokonywa się prewencyjnej cenzury pism żydowskich (Lublin). Wbrew prawu zapadają uchwały po radach gminnych o wysiedleniu Żydów. Bez odnośnego prawa usuwa się przymusowo szyldy żydowskie i zmusza się kupców żydowskich do bezwzględnego świętowania niedzieli; usuwa się w Galicji lekarzy Żydów z posad w szpitalach i t. d.

Panie Prezydencie! Wobec wyraźnej i jasnej zapowiedzi Jego zabezpieczenia nam naszego rownouprawnienia, oczeku-

jemy od Pana wyraźnej i jasnej odpowiedzi, czy i jakich środków Pan użyć zamierza, ażeby nareszcie położyć kres tym gwałtom i temu prawnemu i faktycznemu upośledzeniu polskiego żydostwa.

Nadmieniamy, że każdy z przytoczonych faktów możemy poprzeć dowodami.

W czerwcu 1919 r.

(Podpisy).

INTERPELACJA

posłów GRYNBAUMA i in.

w sprawie zamordowania w kancelarji żandarmerji studenta Icka Brzozy.

Do Pana

MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

W d. 25 września 1919 r. student prawa, Icek Brzoza, wyszedł wieczorem o godz. 7-ej ze swojego mieszkania przy ul. Twardej i zaszedł do swego kolegi, studenta — obecnie żołnierza — Rajcherta, na ul. Chmielną. Po pewnym czasie wyszedł wraz z Rajchertem na ulicę, pożegnał się z nim na Marszałkowskiej i poszedł do domu przez Graniczną. Do domu już Brzoza nie wrócił, ale po godz. 2-ej Pogotowie Ratunkowe zostało wezwane do biura żandarmerji, skąd przywiozło do szpitala św. Ducha Brzozę z 3-ma ranami kłótemi, zadanemi bagnetem — z tych jedna była na plecach. Brzoza wkrótce po przywiezieniu zmarł, nie odzyskawszy przytomności. W żandarmerji powiedziano, że Brzoza został zaaresztowany przez żandarma i przyprowadzony do biura w celu zbadania; podczas badania wyrwał bagnet żandarmowi i zadał sobie 2 śmiertelne rany. Ujawnione jednak szczegóły wyraźnie wskazują na to, iż w danym wypadku miało

miejsce nie samobójstwo, lecz zamordowanie w biurze żandarmerji.

Prasa żydowska, pomiędzy innemi gazeta „Dziennik Nowy“, zwróciła uwagę władz na fakt zamordowania osoby aresztowanej podczas badania. W dn. 28 września r. b. zjawił się do redakcji „Dziennika Nowego“ podchorąży żandarmerji, zaczął grozić członkom redakcji z powodu umieszczenia wzmianki o zamordowaniu studenta Brzozy, następnie domagał się, ażeby gazeta umieściła sprostowanie, że Brzoza nie był zamordowany, wreszcie radził redakcji, by postąpiła w myśl jego wskazówek, uprzedzając, że w przeciwnym razie redakcji grożą nieprzyjemności i represje ze strony władz.

W dn. 29 września r. b. po południu odbył się pogrzeb Brzozy. Podczas gdy orszak pogrzebowy przechodził przez ul. Gęsią, werżnęły się weń dwa samochody wojskowe, w których siedzieli oficerowie i szeregowcy, i z jednego z samochodów dano 3 strzały w powietrze. Tego samego dnia zjawiła się do redakcji „Dziennika Nowego“ policja i, powołując się na polecenie Komisarza Rządowego m. Warszawy, dokonała ścisłej, acz bezskutecznej rewizji w poszukiwaniu broni oraz odezw antyrządowych.

Kolega zamordowanego Brzozy, Rajchert, został zbadany przez żandarmerję zaraz nazajutrz po zabójstwie i stwierdził, że Brzoza był charakteru spokojnego, do żadnych spraw politycznych się nie wtrącał oraz w dniu krytycznym na godzinę jeszcze przed śmiercią żadnych zamiarów samobójczych nie ujawniał. To samo powtórzył Rajchert reporterom, którzy go wypytywali o zamordowanego Brzozę — i opinja Rajcherta ukazała się na łamach prasy żydowskiej.

W dn. 29 września, o godz. 12-ej w południe, żandarmerja zabrała Rajcherta z biura wojskowego, gdzie pracował, na powtórne badanie, i od tej chwili Rajchert znikł.

Abstrahując zupełnie, czy Brzoza był o cokolwiek poszlakowany, czy nie, stajemy przed całym szeregiem bezprawi, dokonanych przez żandarmerję; przedewszystkiem podczas ba-

dania zamordowano aresztowaną osobę; następnie usiłowano upozorować samobójstwo, a gdy się to nie udało, próbowano zmusić prasę za pomocą pogróżek do milczenia lub wypaczenia faktów w sensie dla przestępców przychylnym; wreszcie, gdy się i to nie udało, usiłuje się, prawdopodobnie za pomocą fałszywego oskarżenia, spowodować władze cywilne do zastosowania represji względem niedogodnych dla siebie organów prasy. Jednocześnie podczas pogrzebu ofiary mordu daje się prowokacyjne strzały, usiłując wywołać panikę, a być może i pogłoskę o strzelaniu przez Żydów do wojska — niewygodnych zaś świadków usuwa się w sposób tajemniczy.

Wszystko to sprawia wrażenie, że organy żandarmerji po dokonaniu jednej zbrodni usiłują zaciemnić całą sprawę i utrudnić śledztwo oraz ukaranie winowajców przez cały szereg nowych bezprawi, nie przebierając w środkach, uciekając się do prowokacyjnych strzałów, a nawet wprowadzając w błąd władze cywilne i nadużywając w takich warunkach ich powagi. W takich warunkach żaden obywatel nia ma pewności, że nie padnie ofiarą występnych czynów żandarmerji.— Wobec powyższego podpisani zapytują Ministra Spraw Wojskowych:

1) czy Panu Ministrowi znany jest fakt zamordowania studenta Brzozy przez żandarmów, fakt usiłowania wywarcia presji przez żandarmów na organy prasy za pomocą pogróżek, represjami oraz fakt popełnienia przez żandarmerję całego szeregu zbrodniczych czynów w celu zaciemnienia sprawy zamordowania Brzozy?

2) jeżeli to wszystko jest wiadomem Panu Ministrowi, to jakie kroki zamierza Pan Minister uczynić w celu wykrycia i ukarania winnych tych wszystkich zbrodni i występków oraz w celu udaremnienia na przyszłość organom żandarmerji podobnych zbrodniczych czynów i zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa życia przed zamachami ze strony organów żandarmerji? —

(Podpisy).

1/X 1919 r.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH
Warszawa, dn. 3/XII. 1919.
Liczb. 15164/19 S. P. 11.

Do PANA MARSZAŁKA SEJMU USTAWODAWCZEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

w Warszawie.

Panowie Posłowie Grünbaum i tow. wnieśli dnia 3.X. r. b. interpelację w sprawie zamordowania w Kancelarji Żandarmerji studenta Icka BRZOZY.

Na tę interpelację na podstawie art. 45 Tymcz. regul. Obrad Sejmu Ustawodawczego mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Sąd Wojskowy Okręgu Generalnego Warszawskiego powziął na posiedzeniu dyspozycyjnym w dniu 30.X. b. r. następującą decyzję:

W sprawie karnej przeciw kapralowi Naporowskiemu Stefanowi, kapralowi Malinowskiemu Franciszkowi i szeregowcowi policji Kozłowiczowi Andrzejowi uchwalono śledztwo umorzyć, a to z następujących powodów:

Meldunkiem z dn. 25.IX. 1919 doniósł starszy żandarm K. Swietlicki z kierownictwa Organizacji Żandarmerji ul. Ciepła 8, że tegoż dnia o godzinie 9.30 wieczór sprowadzony przez żandarma Naporowskiego Stefana do lokalu Kierownictwa Org. Żand. Icek Brzoza w czasie spisywania w nim protokułu wyrwał bagnet stojącemu obok milicjantowi Kozłowiczowi i w jednej chwili przebił się. Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Ducha, gdzie tenże wnet umarł.

Przeprowadzone dochodzenia śledcze dały następujący wynik:

Dnia 25.IX. 1919 roku po godzinie 8-mej wieczorem przyaresztował żandarm Naporowski Icka Brzozę, podejrzewając go o bolszewizm i prowadził go ul. Królewską do lokalu Kierown. Org. Żand. celem spisania protokołu. Idąc ulicą Królewską tuż przed wylotem Mazowieckiej, Icek Brzoza rzucił

się nagle pod nadchodzący właśnie tramwaj Nr. 3, a to w zamiarze samobójczym. Fakt sam rzucenia się pod tramwaj oraz identyczność osoby Icka Brzozy i widoczny zamiar samobójczy stwierdzony został ponad wszelką wątpliwość przez zeznania świadków w tej sprawie zupełnie niezainteresowanych, a to woźnego Uniwersytetu Lipińskiego, instruktora tramw. Cichockiego, motorniczego Kasprzaka, konduktora Horcha i raportem, złożonym u Dyr. Tramwaju co do wypadku. Jedynie dzięki przytomności motorniczego wóz nagle zatrzymano. Brzozę z pod wozu za nogę wyciągnięto bez żadnych obrażeń. Brzoza, wypytywany co do przyczyny tego kroku, tak przez konduktora, jakoteż instruktora Cichockiego, nie dał żadnej odpowiedzi.

Na żądanie żandarma Naporowskiego, który oświadczył, że Brzozę aresztował, oddał instr. tramw. Brzozę Naporowskiemu, dojechawszy do przystanku przy ul. Krakowskie Przedmieście. Naporowski prosił jadących przypadkiem tramwajem Nr. 3 i będących świadkami zajścia policjanta Kozłowicza i kaprala I autokolumny Malinowskiego, aby mu pomogli Brzozę odprowadzić, na co ci się zgodzili i udali się razem do lokalu Kierownictwa Org. Żand. przy ul. Ciepłej Nr. 8.

W lokalu tym, mieszczącym się na I-m piętrze, zastano plut. żand. Swietlickiego, pełniącego służbę wachm. dyżurnego. Około godz. 9.30 przybyło wezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe z lekarzem p. Wyganowskim, który zastał Icka Brzozę, leżącego na podłodze w miejscu, na planie „Z“ oznaczonym, dającego oznaki życia. Ranę opatrzył, a na zapytanie d-ra Wyganowskiego odpowiedziano mu, że Brzoza się przebił bagnetem.

Brzozę odwieziono do szpitala św. Ducha. Natychmiast zmarł.

Tak przeprowadzona zaraz po wypadku w dniu 27.9. 1919 roku sekcja zwłok, jakoteż powtórna sekcja, dokonana w asystencji Sędziego przez dwóch lekarzy wojskowych, sekcja dnia 17.X. 1919 r. wykazała u zmarłego dwie rany kłute. Jedna ekka powierzchowna około $1\frac{1}{2}$ cm. z prawej strony piersi, la druga z lewej strony, kłuta, przechodząca przez płuco, osier-

dzie, prawy przysionek serca i wychodząca z tyłu pomiędzy 7 a 8 żebrem, rana ta spowodowała śmierć. Innych obrażeń zewnętrznych ani zmian chorobowych wewnętrznych nie znaleziono. Wedle orzeczenia znawców-lekarzy, jakość rany, jej kierunek, okoliczność, że w drodze nie natrafiono na nic twardego, nie wykluczają faktu samobójstwa. Również i druga rana lżejsza, o ile była wpierw zadana, nie wyklucza możliwości samobójstwa.

Obwiniony żandarm Naporowski podaje, że tegoż dnia około godziny 4-ej popołudniu śledził trzy podejrzane jednostki przy ul. Okopowej, które go napadły i dopiero pod groźbą rewolweru uciekły. Wśród tych jednostek zauważył jednego cywila, którego w dalszym ciągu śledził i następnie przyaresztował przy ul. Królewskiej około godz. 8-ej wieczorem jako Icka Brzozę. Zeznaniami jednak rodziny i domowników Icka Brzozy oraz Henryka Reucherta i Salki Gasten stwierdzono, że Icek Brzoza tegoż dnia przebywał popołudniu w domu, poczem wyszedł do kolegi swego Reicherta i po pożegnaniu się z nim został przyaresztowany.

Opowiadanie przeto Naporowskiego co do napadu przy ul. Okopowej, o ile nie jest zmyślone, nie może w żadnym wypadku dotyczyć Icka Brzozę. Możliwe też, że Naporowski miał w istocie jakieś zajście przy ul. Okopowej i śledził za jakimś osobnikiem, który mu następnie znikł — a przypadkiem spotkawszy Brzozę, wziął go za poszukiwanego osobnika i jako takiego przyaresztował. Co do samego zajścia w lokalu przy ul. Czystej Nr. 8, tak świadek Świetlicki, jakoteż wszyscy trzej obwinieni opisują zasadniczo zgodnie całe zajście, że po przyprowadzeniu Brzozę najpierw zrewidowano, znaleziono jakieś notatki, legitymację studencką i drobną kwotę. W czasie rewizji Brzoza zachowywał się zupełnie spokojnie i obojętnie, nie reagując wcale. Dopiero, gdy Naporowski zasiadł przy stole do spisania raportu, Brzoza w jednej chwili przystąpił do stojącego obok policjanta Kozłowicza, wyrwał mu z boku bagnet i zamierzył się nim rzekomo na Malinowskiego, a gdy tenże odskoczył na bok, Brzoza skierował bagnet ku sobie i, zanim obecni mogli się zorjentować, wbił sobie bagnet

w pierś obu rękoma, poczym się zatoczył wzdłuż barjery i runął na ziemię, w tejże chwili przyskoczył do niego Malinowski, chwycił za ręce, trzymające kurczowo bagnet, i oderwał ręce od bagnetu, a poljcjant Kozłowicz wyciągnął bagnet z piersi Brzozy. Oprócz trzech obwinionych i świadka Świetlickiego w lokalu więcej nikogo nie było.

Przesłuchany jako świadek Dr. lekarz Kurowski stwierdził, że zmarły Brzoza był u niego w Otwocku 9 sierpnia b. r. po poradę lekarską, skarżył się na bezsenność, apatję i wyczerpanie. Świadek badał pacjenta i skonstatował wątłą budowę ciała i doszedł do wniosku, że pacjent cierpi na anemję i wyczerpanie systemu nerwowego, co też w swej książce lekarskiej pod Nr. 123 zanotował, a Brzozie zalecił leczenie hydropatyczne i środki, wzmacniające nerwy.

Dalszego przebiegu choroby niema, gdyż Brzoza się więcej nie zgłaszał. Zeznaniami rodziny i kolegi Reicherta stwierdzono, że Icek Brzoza był uczniem bardzo pilnym i ambitnym, że pracował silnie umysłowo i wskutek wyczerpania czuł się w lecie 1919 roku zdenerwowanym, obawiał się nieporozumień na Uniwersytecie, wskutek tego, że nie służył w wojsku, że zdradzał wprost zniechęcenie do życia i wyrażał się nawet o samobójstwie.

W notatkach zmarłego prawdopodobnie własnej fantazji znajdują się uwagi i zdania, bardzo sceptycznie zapatrujące się na życie.

Zebrany przeto w śledztwie materjał dowodowy nie daje dostatecznej podstawy do oskarżenia obwinionych Naporowskiego, Kozłowicza i Malinowskiego. Zeznania ich bowiem co do krytycznego zajścia, poparte przez zeznanie świadka Świetlickiego, który w myśl par. 195 wpk. został zaprzysiężony, nie dały się niczem ani obalić, ani osłabić. Jedyna bowiem wątpliwość, jaka nasuwała się wobec drobnych sprzeczności w ich zeznaniach co do rozmieszczenia osób w chwili krytycznego zajścia, została znacznie wyjaśniona przy zarządzonej dn. 15/XI b. r. konfrontacji na miejscu czynu, a ponadto sprzeczność ta mogła łatwo powstać wskutek niezorjentowania się w sytuacji w danej chwili; stanowczo twierdzili, że po wypadku z tram-

wajem zaraz odeszli, podczas, gdy wszyscy inni świadkowie stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że po wypadku dojechali do następnego przystanku i tu dopiero wysiedli. O ile więc dwaj obwinieni okoliczność tę, co do której nie mieli żadnego celu fałszywie zeznawać, jednak mylnie zapodali, widocznie wskutek niezorjentowania się w wypadkach po sobe następujących, to tembardziej co do wspomnianych szczegółów w lokalu, wobec napięcia chwili i szybkości następujących po sobie faktów, mogli mylnie sytuację w danej chwili sobie uprzytamniać i każdy wedle swego sposobu widzenia zapodawać.

Okoliczność ta przełożnie może jeszcze sama przez się obalić ich zeznania.

Natomiast cały szereg okoliczności faktycznych popiera zeznania obwinionych. A w szczególności z zeznań rodziny zmarłego, Reichertów i D-ra Krukowskiego dojść się musi do przekonania, że zmarły był jednostką ambitną; wskutek pracy umysłowej i fizycznej nerwowo wyczerpany, popadł w apatję i anemję, niepewność co do przyszłych studjów na Uniwersytecie niepokoiła go wysoce i drażniła jego ambicję, a z czasem mogła się wyrodzić w zupełną apatję i zniechęcenie do życia, czemu daje wyraz w swych notatkach o życiu.

Tylko na tych przesłankach można wytłumaczyć niezbity fakt, że Brzoza po przyaresztowaniu go przez Naporowskiego, bez dostatecznie uzasadnionego powodu, nie mając żadnej podstawy obawiać się poważniejszych następstw, albowiem śledztwo nie wykazało, by zmarły należał do partji komunistycznej, wskutek czego mógłby się obawiać dotkliwej kary, jedynie z urojonej obawy rzuca się pod tramwaj w zamiarze samobójczym.

Gdy jednak zamiar ten został udaremniony, desperat nadal pozostaje pod urojoną obawą i, dostawszy się w ręce osób wojskowych, pod spotęgowaną sugestją widzi jedyny ratunek w samobójstwie, które wykonuje z błyskawiczną szybkością w stanie wyższego podrażnienia.

Z drugiej zaś strony brak logicznych motywów, w jakim celu i kto z obwinionych mógł popełnić zabójstwo na osobie Brzozy.

Celu materjalnie nie było, gdyż rodzina zmarłego nie twierdzi nawet, by mógł on w ktytycznej chwili mieć jakąś gotówkę przy sobie. Również nie można przyjąć, by który z obwinionych, rozdrażniony zachowaniem lub oporem Brzozy, targnął się na niego w uniesieniu. Zeznaniami bowiem świadków stwierdzono, że denat po wypadku z tramwajem zachowywał się zupełnie apatycznie i nie dawał żadnej odpowiedzi, a również obwinieni, jak i świadek Świetlicki podają zgodnie, że denat w czasie całego zajścia zachowywał się zupełnie apatycznie.

Wszystkie powyżej naprowadzone motywy przemawiają za prawdomównością zapodań obrony obwinionych.

Gdy śledztwo innych dowodów winy obwinionych nie dostarczyło i brak jakichkolwiek danych do dalszego prowadzenia śledztwa, uchwalono śledztwo dla braku dowodów winy obwinionych i podstawy do ich oskarżenia umorzyć.

Odnośnie do rzekomej groźby podchor. żandarmerji.

W niedzielę dnia 28/IX. 1919 r. przed południem otrzymał jeden z podchorążych żandarmerji od oficera, który prowadził dochodzenia przedwstępne polecenie kupienia „Dziennika Nowego", tych mianowicie numerów, w których omawiano samobójstwo Brzozy. Wobec tego że u roznosicieli ulicznych owych numerów nie dostał, gdyż były wyprzedane, udał się ów podchorąży do administracji owego pisma. Zastał tam dwóch mężczyzn i poprosił ich o dwa numery „Dziennika Nowego", w których omawiane jest samobójstwo Brzozy. Usłyszawszy prośbę, owi dwaj męzczyźni wyrazili swe zdziwienie, że ów podchorąży mówi o samobójstwie, skoro Brzozę zamordowano. Wyrazili też przypuszczenie, że się może ów podchorąży myli; nie sądząc, by na takie pytanie nie można było zgodnie z prawdą odpowiedzieć, ów podchorąży odrzekł, że się nie myli i że nie może przecież inaczej powiadzieć, skoro sam na własne uszy słyszał od naocznych świadków samobójstwa, jak ono się odbyło. Im zaś wyraził zdziwienie, że mogą rozszerzać na ten temat rozmaite niezgodne z prawdą i wręcz fałszywe wiadomości. Rozmowa ta odbywała się podczas płacenia kupionych numerów dziennika i wydawania reszty,

Panowie ci prosili jeszcze o szczegóły, ów podchorąży odpowiedział, że ogłoszenie kłamliwych wiadomości o żandarmerji z racji samobójstwa Brzozy będzie napewno sądownie ścigane, a sprostowanie względnie odwołanie fałszywych wiadomości prawdopodobnie będzie przez Sąd uwzględnione przy wymiarze kary na ich korzyść, Zachęcał ich zatem do dobrowolnego sprostowania fałszywych wiadomości przez nich podanych.

Cała ta rozmowa odbyła się w tonie zupełnie spokojnym bez jakichkolwiek gróźb i tego wszystkiego, co insunuuje w odnośnym artykule z poniedziałku Dziennik Nowy — że powyżej podany przebieg rozmowy i jej treść była taką na ogół, dowodzi fakt, że artykuł w żargonówce „Lebensfragen" Nr. 212 z dnia 28.IX. 1919 p. t. „Gość w redakcji" opisuje tę rozmowę dość objektywnie i, pominąwszy kilka szczegółów co do snmobójstwa Brzozy, zgodnie z prawdą; — jeżeli więc informator żargonówki „Lebensfragen" nie odniósł wrażenia, że im podchorąży żandarmerji groził i nigdzie nie wspomina o jakiemkolwiek niewłaściwem brutalnem zachowaniu się, to dziwnem jest, że informator Dziennika Nowego, na podstawie informacji którego Panowie Interpelanci swój zarzut opierają, to czyni. —

Odnośnie do 3 strzałów, danych z samochodu wojskowego.

Dnia 29.IX. 1919 r. kilku żołnierzy jechało samochodem prowiantowym z Urzędu Gospodarczego na Powązkach do Głównego Urzędu na Pradze. W drodze przy ul. Gęsiej róg Franciszkańskiej napotkali orszak pogrzebowy, który prowadził zwłoki b. p. Icka Brzozy.

Tłum żądał zatrzymania samochodu; pijany pomocnik szofera oddał trzy strzały w powietrze, nie zrozumiawszy żądania tłumu.

Żołnierz, jadący samochodem, odebrał pomocnikowi karabin, poczem auto ruszyło w dalszą drogę, po przyjeździe do oddziału został ów pomocnik szofera aresztowany, a sprawę odstąpiono Sądowi dla pociągnięcia go do odpowiedzialności.—

Drugi samochód, w którym jechał oficer gospodarczy Urzędu Gnspodarczego na Powązkach, również napotkał orszak pogrzebowy. Samochód został zatrzymany, dopóki orszak pogrzebowy nie przeszedł, następnie udał się w dalszą drogę.

Odnośnie do rewizji w redakcji „Dziennika Nowego".

W dniu 29.IX. 1919 r. dokonana była rewizja w lokalu radakcji Dziennika Nowego na podstawie rozporządzania Komisarza Rządu na m. st. Warszawę. Rewizja miała na celu nie poszukiwanie broni, jedynie chodziło o znalezienie rękopisów Henryka Reicherta, żołnierza, przydzielonego do kolumny samochodowej Naczelnego Dowództwa, który informował prasę żydowską. Ostatnio w związku ze śmiercią b. p. Icka Brzozy ukazało się w „Dzienniku Nowym" wspomnienie pośmiertne po Brzozie, podpisane między innymi przez Henryka Reicherta. Chodziło tedy o znalezienie rękopisu Reicherta, aby go na tej podstawie pociągnąć do odpowiedzialności.

Reasumując powyżej podane fakty, stwierdzam, że Icek Brzoza nie został zamordowany, a popełnił samobójstwo i że Sąd Wojskowy Okręgu Generalnego Warszawskiego z braku jakichkolwiek danych do dalszego prowadzenia śledztwa uchwalił śledztwo dla braku dowodów winy obwinionych i podstawy do ich oskarżenia umorzyć.

2) Bezpodstawnem jest twierdzenie PP. Interpelantów, jakoby żandarmerja usiłowała wywrzeć presję na organa prasy za pomocą pogróżek, gdyż powyżej przytoczona rozmowa pozasłużbowa podchorążego żandarmerji z dwiema osobami cywilnemi, znajdującemi się w lokalu redakcji, nie potwierdza zarzutu PP. Interpelantów.

3) Bezpodstawnem jest twierdzenie PP. Interpelantów, jakoby: „żandarmerja popełniła cały szereg zbrodniczych czynów w celu zaciemnienia sprawy zamordowania Brzozy", gdyż aresztowanie Reicherta i przeprowadzenie rewizji w lokalu „Dziennika Nowego" odbyło się zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa.

4) Zajście z samochodem na pogrzebie Brzozy było zupełnie przypadkowe, strzelający szofer oddany został pod Sąd

jeszcze przed wniesieniem interpelacji, podniesione zatem w interpelacji w tej sprawie zarzuty są bezpodstawne.

Po merytorycznem, sądowem załatwieniu sprawy b. p. Icka Brzozy będę miał zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi konkretne rezultaty.

Proszę najuprzejmiej Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Wysokiemu Sejmowi.

Minister Spraw Wojskowych
J. LEŚNIEWSKI
Generał - Porucznik.

Z powodu wyjaśnienia Pana Ministra Spraw Wojskowych na interpelację w sprawie zamordowania studenta Brzozy, Narodowy Klub Żydowski Posłów Sejmowych wystosował do Pana Marszałka Sejmu odpowiedź treści następującej:

Dn. 10 grudnia 1919 r.

Do Pana

MARSZAŁKA SEJMU USTAWODAWCZEGO

w miejscu.

Otrzymana przez nas odpowiedź Pana Ministra Spraw Wojskowych na interpelację z dn. 3/X b. r. w sprawia zamordowania studenta Brzozy nie może nas zadowolnić z następujących względów:

1) W sprawie tej były dwie opinje prokuratury wojskowej, z których p. Minister komunikuje nam tylko jedną, nie wyjaśniając bynajmniej, jakim sposobem o jednej sprawie zapadły dwie opinje prokuratury, sprzeczne z sobą, ani — co ciekawsze — jakim sposobem pierwsza opinja, obecnie obalona, z dnia 2 października, przedostała się wbrew 305 art. Kod. Kar. do prasy. W tym pierwszym, zakomunikowanym nie nam, tylko pewnym odłamom prasy, protokule śledztwa prokuratury woj-

kowej z dn. 2/X b. r. ustalonem zostało: a) że Brzoza o godz. 7-ej napadł na żandarma S. Naporowskiego na ul. Okopowej, b) że o godz. 7—7½ Brzoza spacerował z Reichertem na Marszałkowskiej obok hotelu „Imperjal", c) że sekcja wykazała, iż Brzoza miał tylko jedną ranę. Obecna odpowiedź p. ministra stwierdza: a) że Brzoza dopiero wieczorem wyszedł z domu, b) że druga sekcja wykazała, że Brzoza miał na ciele dwie rany, z tych jedną na wylot.

2) Ta sprzeczność pomiędzy dwiema opinjami prokuratury i pomiędzy rezultatami 2 sekcji dowodzi, jak pobieżnie śledztwo było prowadzone. Że istotnie śledztwo było prowadzone z pogwałceniem kardynalnych zasad procedury, dowodzi ta okoliczność, że władze śledcze nie posiadają dotychczas wcale rzeczowego dowodu, okrwawionej koszuli nieboszczyka, i nie starały się nawet jej otrzymać.

3) Załączone zeznanie Loli Bornstein stwierdza, że jeszcze o godz. 8-ej wiecz. Brzoza był w mieszkaniu Reicherta, więc nie mógł o 7½ spacerować z nim po Marszałkowskiej.

4) Nawet druga sekcja i odpowiedź p. Ministra milczą o tem, że owa „lżejsza" rana przebiła wierzchołek płuca,— o czem jeden z lekarzy, dokonywujących sekcji, wyraźnie powiedział posłowi Grynbaumowi. Obecny przy sekcji Dr. Sołowiejczyk zaopinjował, że ta pierwsza „lżejsza" rana musiała wywołać krwotok wewnętrzny, a przez to uniemożliwiłaby zadanie sobie przez Brzozę drugiej rany — pomijając już to, że przebić się sam na wylot nie jest w stanie nawet atleta, a tembardziej chłopak o „wątłej budowie ciała", zwłaszcza tępym, policyjnym bagnetem. Niestety, Sąd Wojskowy w dn. 17.XI. 1919 r. odmówił badania d-ra Sołowiejczyka, znanego chirurga, pomimo prośby ojca Brzozy, co musimy podkreślić z żalem — w ten sposób Sąd usunął dowód, który mógłby wyjaśnić prawdę.

5) Odpowiedź p. Ministra zupełnie przeocza tę sprzeczność w dowodach, że Brzoza ma na ciele 2 rany, a świadkowie i oskarżeni, obecni przy rzekomem samobójstwie, stwierdzają, że Brzoza jeden raz tylko uderzył się bagnetem, poczem bag-

net mu odebrano. Jakim sposobem jedno pchnięcie bagnetem dało dwie rany?

6) Te wszystkie okoliczności wskazują na to, że sprawa nie została należycie zbadana, że usunięto z niej dowody niewątpliwe i że lekko się potraktowało wyraźne dowody sprzeczności w zeznaniach oskarżonych i ich świadków. Rzucenie się pod tramwaj mogło mieć miejsce, ale to mogło być nie rzucenie się, tylko pchnięcie pod tramwaj, zakończone później 2 ranami kłutemi — prawdopodobnie dla uniemożliwienia poszkodowanemu skargi. Trudno przypuścić, by Brzoza nosił się z zamiarem samobójstwa i sam się rzucał pod tramwaj, skoro zaraz potem, przyprowadzony do żandarmerji, w czasie rewizji.., zachowywał się zupełnie spokojnie i obojętnie.

7) Rewizja w redakcji „Dziennika Nowego", wbrew odpowiedzi p. Ministra, była w ścisłym związku z wizytą w tej redakcji podchorążego p. K., co wyraźnie wynikało z rozmowy pomiędzy p. Komisarzem Anuszem a posłami Hirszhornem, Farbsteinem i Hartglasem. Ukazanie się niepodlegającego ogłoszeniu w prasie pierwszego protokułu śledztwa prokuratury w „Gazecie Porannej" stwierdza, że pomiędzy żandarmerją a pawnemi odłamami prasy istnieje ścisły, a zakazany przez art. 305 Kod. Karn. konta t.

Wskutek powyższego, uważając wyjaśnienie p. Ministra Spraw Wojskowych za zupełnie niewystarczające, a sprawę nadal za niewyjaśnioną, i powołując się na artykuł 48 Tymcz. Regulaminu, powtarzamy prośbę naszą, o postawienie sprawy interpelacji questionis na porządku dziennym obrad sejmowych na jednem z posiedzeń najbliższych.

Jednocześnie prosimy o zakomunikowanie tego naszego pisma p. Ministrowi Spraw Wojskowych.

WNIOSEK NAGŁY

Posłów THONA, GRYNBAUMA i innych

w sprawie pogromu w Krakowie w dniach 6 i 7-ym czerwca 1919 r.

W Krakowie wybuchł w d. 6 b. m. pogrom przeciw Żydom, w którym udział brały męty społeczne, posiłkowane

znacznie przez hallerczyków i żołnierzy innych formacji. Początek dał pogromowi temu drobny wypadek w Sukiennicach między dwoma hallerczykami a żydowską kupcową. Z początku zdawało się, że incydent przeszedł bez większych następstw. Niebawem jednak, około godziny 8 wiecz., zaczęły się zbierać wielkie tłumy—wśród których zauważono licznych hallerczyków i innych żołnierzy — które ciągnęły w stronę dzielnicy żydowskiej — Kaźmierza. Policja, która byłaby w stanie grożącemu niebezpieczeństwu zapobiec, przypatrywała się zupełnie bezczynnie i nie przeszkadzała grabieżom, bijatykom, które z furją odbywały się przez całą noc. Generalne Dowództwo Okręgowe, zaskoczone tym wybuchem, wysłało wprawdzie patrole, ale i te nie wszędzie wypełniły swoje obowiązki i nie przeszkadzały dosyć energicznie rabunkom i dzikiemu pastwieniu się nad Żydami. Straż Obywatelska dzielnicy 7 i 8-ej, która wypełniała swoją powinność, została rozbrojona. Rezultatem orgji, która szalała przez całą noc z 6-go na 7-my czerwca i w dn. 7-ym czerwca, jest: przeszło 30 sklepów żydowskich doszczętnie zrabowanych, około 100 ciężej i lżej rannych, a jeden odrazu umarł. Zniszczono cały szereg egzystencji, ograbiwszy ich mienie doszczętnie. Przytem, jako rzecz charakterystyczną podnosimy, że nie tykano ani jednego sklepu nieżydowskiego, i że rabunki odbywały się nie na tle aprowizacyjnem, skoro oszczędzano sklepy żywnościowe i grabiono sklepy jubilerskie i galanteryjne. Szkody wynoszą kilka miljonów.

Wobec powyższego

WYSOKI SEJM uchwalić raczy;

1) wysłać Komisję Sejmową z udziałem przedstawicieli ugrupowań żydowskich w celu zbadania sprawy i wyśledzenia winnych,

2) Komisja Sejmowa otrzymuje prawo przesłuchania świadków pod przysięgą, wglądania w akta policyjne i sądowe,

3) Sejm uchwala wydanie odezwy, piętnującej władnem słowem wszelkie pogromy i zaburzenia antyżydowskie, poruczając redagowanie tej odezwy Komisji dla Spraw Żydowskich z terminem prekluzyjnym 3-ch dni.

4) Sejm wzywa Rząd do oświadczenia, że poszkodowanym podczas pogromów i zaburzeń antyżydowskich należy się pełne odszkodowanie ze strony skarbu Państwa.

WNIOSEK NAGŁY

posłów GRYNBAUMA, FARBSTEINA, THONA i innych

w sprawie nieprawidłowego postępowania Sądu Pokoju 8 Okręgu m. Warszawy.

W dn. 9 lutego 1920 r. Sąd Pokoju 8 Okręgu m. Warszawy pod przewodnictwem Sędziego Urbanowicza rozpatrywał sprawę z oskarżenia Ajzyka Hajbluma o zakłócenie spokoju publicznego podczas rzekomego „zamachu" na b. Prezydenta Ministrów, p. Paderewskiego. Świadkowie Grynszpan i Milis, którzy podczas zajścia stali razem z Hajblumem, zeznali pod przysięgą, że nie słyszeli, ażeby Hajblum wołał: „precz z Paderewskim!", natomiast świadek, porucznik żandarmerji Skrudlik — którego znaczna część prasy pomawiała o zainscenizowanie całego „zamachu" — zeznał przeciwnie. Sąd zaufał zeznaniu Skrudlika, zeznania zaś Grynszpana i Milisa odrzucił nie ze względu na ich treść, a głównie dlatego — jak świadczą motywy wyroku — że są to „jednoplemieńcy Hajbluma, którego „ocalić" od „szponów goja" mają sobie za obowiązek, nakazany Talmudem.

Taki stosunek do zeznań świadków wskazuje na to, że Sąd Pokoju 8 Okręgu zasadniczo à priori odmawia wiarogodności wszystkim obywatelom polskim wyznania mojżeszowego ze względu na ich religię. Sędzia powinien być bezstronnym i nie może mieć, jako taki, z góry uprzedzeń do całych grup ludności kraju, nie ma prawa z góry przesądzać wiarogodności czy niewiarogodności niewysłuchanych jeszcze świadków i nie może ferować wyroków na zasadzie zabobonów i uprzedzeń religijnych. Podobne traktowanie obywateli - Żydów w sądzie ze względu na ich wyznanie gwałci nietylko prawa

ludności żydowskiej, ale pozbawia orzeczenie sędziego bezstronności i sprawiedliwości, bowiem wszelkie sprawy, w których występują Żydzi, z góry są przesądzone na ich niekorzyść. Sędzia, uprzedzający z góry, że nie będzie bezstronnym, nie może być tolerowanym w żadnem kulturalnem społeczeństwie. Dalsze tolerowanie takich zjawisk może pociągnąć opłakane skutki dla wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

WZYWA SIĘ RZĄD:

ażeby pociągnął do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego pokoju 8-go Okręgu m. Warszawy Urbanowicza, tudzież ławników: J. Orzechowskiego i J. Turskiego, oraz wydał zarządzenia, gwarantujące na przyszłość jednolite stosowanie prawa w sądach, wolne od przesądów wyznaniowych lub rasowych.

Akta 1919 r. Nr. 829.

Obecni:

Przewodniczący Sędzia Pokoju	**J. Urbanowicz**
Ławnicy:	**J. Turski**
	J. Orzechowski

Sąd Pokoju 8 Okręgu w Warszawie

wiadomo czyni, iż na publicznem posiedzeniu dnia 9 lutego 1920 r. w sprawie z oskarżenia Ajzyka Hajbluma z art. 262 Kod. Karn., zważywszy, że świadek, porucznik Skrudlik, pod przysięgą zeznał, że oskarżony Hajblum wydawał okrzyk: „Precz z Paderewskim", co oczywiście było prowokacją i musi być zakwalifikowane, jako zakłócenie spokoju, i niema żadnej podstawy do sądzenia, że świadek Skrudlik mówił nieprawdę, gdyż w sprawie tej nie jest wcale interesowanym, a przeto musi być bezstronnym, — że natomiast świadkowie Grünszpan i Milis, którzy twierdzą, że „nie słyszeli", ażeby

Hajblum wydawał ów okrzyk, — po piewsze, nie wzbudzają wiary w Sądzie, jako jednoplemieńcy Hajbluma, którego ocalić od „szponów goja“ mają sobie za obowiązek, nakazany talmudem, powtóre, stwierdzając, że „nie słyszeli“, to gdyby nawet mówili prawdę, to jeszczeby nie stwierdzili niewinności Hajbluma, gdyż ludzi, którzy nie słyszeli owego okrzyku, było bardzo wielu—

z mocy art. 119 Proc. Kar. i art. 262 Ust. o kar.

POSTANAWIA:

Ajzyka Hajbluma — syna Hersza — lat 43, krawca, uznać za winnego zakłócenia spokoju i skazać go na jeden miesiąc aresztu, opłat sądowych przysądzić od niego 20 marek.

Wyrok nieostateczny.

Termin i tryb oskarżenia ogłoszono.

Sędzia Pokoju (—) **J. Urbanowicz**

Ławnicy: (—) **J. Orzechowski**
(—) **J. Turski**

Zgodne z oryginałem.

Sekretarz
(podpis nieczytelny).

---

3 Lipca 1919 r.

Do PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH
w miejscu.

Załączając przy niniejszym odpis zeznania rabina Rabinowicza w Irenie, uprzejmie prosimy o wszczęcie śledztwa oraz o ukaranie winnych morderstwa i gwałtu.

Prosimy o odpowiedź.

(podp.) **Dr. Weinzieher.**

List tej samej treści do Naczelnika Państwa.

3 Lipca 1919 r.

Do PANA PROKURATORA SĄDU OKRĘGOWEGO

w Lublinie.

Załączamy przy niniejszym odpis zeznania rabina E. Rabinowicza z Ireny i in. i uprzejmie prosimy o wszczęcie śledztwa celem wykrycia winnych zbrodni i gwałtu, gdyż zachodzi podejrzenie, że i cywilni brali udział w morderstwie. W razie jednak, gdyby na śledztwie się okazało, że tylko wojskowi są winni, uprzejmie prosimy o przesłanie aktów sprawy do kompetentnej władzy.

Prosimy o odpowiedź.

(podp.) **Dr. Weinzieher.**

Załączniki.

Nr. 691.19.

Do PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

w miejscu.

W uzupełnieniu zeznania rabina Rabinowicza z Ireny, przesłanego przez nas Panu Ministrowi w dn. 3 lipca r. b., komunikujemy, iż otrzymaliśmy wiadomość, że odnaleziono pozostałe 4 trupy sióstr Rubinstein. Trupy te do dnia dzisiejszego nie są jeszcze pochowane, gdyż władze nie pozwalają na pochowanie aż do przyjazdu komisji, tymczasem komisja nie przyjeżdża.

Ludność miejscowa uskarża się, że rozkładające się wskutek upałów ciała zatruwają powietrze, i prosi o przyspieszenie sekcji zwłok.

Usilnie popieramy prośbę tamtejszej ludności i prosimy o przyspieszenie sekcji oraz o zawiadomienie nas o rezultatach naszego pisma.

(Podp.) **Dr. Weinzieher.**

W dniu dzisiejszym zgłosił się do biura Narodowego Klubu Żydowskich Posłów Sejmowych (Senatorska 32) p. Emanuel Rabinowicz, rabin z Ireny (gm. Irena pow. puławskiego), tamże zamieszkały, i złożył zeznania treści następującej:

Od czasu, kiedy do miasteczka naszego przybyli hallerczycy, Żydzi nie mieli ani chwili spokoju. Na stacji Dęblin ciągle kręcą się agitatorzy, którzy żołnierzom wskazują Żydów, którym mają ścinać brody. Doszło do tego, że obok dworca umieścił się w specjalnym lokalu fryzjer, do którego odprowadza się Żydów, aby im brody zgolił. Co więcej, pomimo to, że golenie odbywa się wbrew ich woli i pod przymusem, muszą oni za czynność tę płacić fryzjerowi. Na czele całej akcji, skierowanej przeciwko Żydom, stoi oficer Sadkowski, który dopuszcza się na ludności nietylko żydowskiej, ale i chrześcijańskiej niesłychanych okrucieństw. Tak np. kazał torturować Jankla-Dawida Rubinsteina, mieszkańca Ireny, w ten sposób, że kazał mu zarzucić stryczek na szyję i, gdyby nie to, że właśnie wtenczas nadszedł wojskowy, który Rubinsteina uwolnił, byłby go powiesił.

Kilka kobiet z naszego miasta zostało dotkliwie pobitych, przyczem razy zadawano po gołem ciele. Jedna z tych kobiet była w ciąży (nazwiska przyślę).

Tenże Sadkowski, bez wszelkiej przyczyny i zasady, zabrał Dawidowi Rechtmanowi krowę wartości rb. 1500. Po długich prośbach i pertraktacjach krowę zwrócił po jednoczesnem otrzymaniu od Rechtmana rb. 1000. i pokwitowaniu, że Rechtman do niego żadnych pretensji z tytułu tych tranzakcji rościć nie będzie. Chłopom Sadkowski odbiera gęsi, kury i t. p. zupełnie darmo. Wszystko to uchodzi mu bezkarnie.

Na początku czerwca r. b. przejeżdżał przez miasto nasze Naczelnik Państwa. Sadkowski kazał dostarczyć towar na chorągwie dla udekorowania twierdzy kupcom: Janklowi Oruszkesowi i Matesowi Jontefowi. Pomimo, że wartość towaru była

bardzo wysoka, zapłacił tylko po 200 kor. każdemu, następnie jednak odebrał im te sumy.

Najstraszliwsze jednak zajście miało miejsce w niedzielę, dn. 29 czerwca 1919 r.:

Kobiety naszego miasta często chodzą do Gniewoszowa, gdyż tam artykuły spożywcze są tańsze. W niedzielę rano wyszły do Gniewoszowa mieszkanki naszego miasta: Dyna Rubinstein, l. 18, Alta Rubinstein, l. 15, Rochma Rubinstein, l. 12, Sura Nachlewicz, l. 35, i Ruchla Grzebień, l. 18. Zakupiły one artykuły spożywcze w Gniewoszowie i wracały do domu. Przy moście zostały zatrzymane przez patrol żołnierski, który zaprowadził je na wartownię. Tam zabrano im towar i od tego czasu ślad po nich zaginął.

Zaniepokojeni rodzice wysłali przed wieczorem starszą córkę swoją, Małkę Rubinstein, l, 22, na poszukiwanie jej 3 sióstr, ale i ona do dnia wczorajszegog, dy z Ireny wyjeżdżałem, nie wróciła do domu. Nazajutrz dopiero, w poniedziałek, (dn. 30 czerwca) w pobliżu wsi Gdyść, wyciągnięto z wody zwłoki Sury Machlewicz i Ruchli Grzebień. Momentalnie wysłaliśmy kilku członków Związku Pogrzebowego (Chewra Kadysza) na miejsce, aby zwłoki sprowadzili do Ireny, co też zaraz uczynili. Po drodze z Gdyścia do Ireny grabarze (między nimi Herszel Milgrom) zostali dotkliwie pobici przez żołnierzy na warcie przy moście.

We wtorek felczer miejscowy Zelman Weinapel w obecności komisji śledczej dokonał sekcji zwłok zamordowanej Ruchli Grzebień. Stwierdził on, że żołądek miała pusty, znalazł ślady paznogci na twarzy, zadraśnięcia skóry, i ustalił fakt pogwałcenia Grzebieniówny. Po dokonanem zabójstwie ofiary zostały rzucone do wody. Machlewiczównie, która miała zaszyte w halce 600—800 kor., pieniądze zginęły, halka zaś była podarta.

Zwróciłem się w tej sprawie wczoraj do Komendy Żandarmerji Polowej Twierdzy Dęblina. Podchorąży Ciesielski oświadczył mi, że straż na dworcu jest obecnie podwójna, w sprawie tej jednak nic zrobić nie może. Powiedział, że na śledztwie opowie wszystko, co w tej sprawie wie, szczególnie

w rozmowie podkreślił karygodną działalność Sadkowskiego, który podobno ma za sobą Komendanta Twierdzy i dlatego kary się nie boi. Radził mi, abym pojechał wprost do Warszawy, do posłów sejmowych i starał się o wysłanie do Dęblina komisji śledczej. Gdy mu oświadczyłem, że boję się jechać, aby mi brody nie ścięto, wydał mi glejt, który przy niniejszym załączam w odpisie.

(—) Rabin **E. G. Rabinowicz.**

Warszawa, dn. 3 lipca 1919 r.

Na prośbę delegacji przedstawicieli żydowskiej ludności osady Ireny (gm. Irena pow. puławskiego), skierowaną do Narodowego Klubu Żydowskich Posłów Sejmowych, z polecenia tegoż Klubu wyjechałem w d. 2. VII. r. b. do Dęblina, aby okoliczności, przez delegację opowiedziane, sprawdzić na miejscu.

Przybywszy na miejsce około godz. 3 m. 30 po poł., dowiedziałem się następujących szczegółów:

Gerszon Rubinstein, l. 26, mieszkaniec osady Ireny, opowiedział mi, że w niedzielę, dn. 29 czerwca r. b., zrana, dwie jego siostry wyszły do Sieciechowa, leżącego po drugiej stronie Wisły w pow. kozienickim, po mąkę, która tam jest tańsza, niż w Irenie. Oprócz tego jedna siostra poszła w tymże celu do Gniewoszowa, osady, leżącej również po drugiej stronie Wisły. Na moście stoi warta, która często zatrzymuje przenoszących produkty spożywcze, pomimo, że istnieje wyraźne rozporządzenie Ministerstwa Aprowizacji, dozwalające przenosić z powiatu do powiatu pewne ilości produktów spożywczych. Około godz. 4 po poł. czwarta siostra, zaniepokojona tem, że pozostałe 3 siostry nie wracają, wyszła na ich spotkanie. Imiona sióstr Rubinsteina: Małka, Dina, Alta i Rochma, w wieku lat 24, 18, 15 i 12. Do tego czasu sióstr niema w domu

istnieje uzasadnione podejrzenie, że zostały one zamordowane, względnie rzucone do Wisły. Podejrzenie to opiera się na tem, że przy warcie na moście widziano je wraz z innemi osobami przed wieczorem; zatrzymano je z paczkami, które niosły. Na drugi dzień, t. j. dn. 30 czerwca r. b., wyłowiono z Wisły zwłoki Ruchli Grzebień i Sury Machlewicz, które również były zatrzymane na moście przez wartę. Tłomoczki sióstr Rubinsteina znaleziono, podobno, u wartowników, których, jak mówią, władze wojskowe aresztowały.

Poszukiwania zwłok są uniemożliwione, ponieważ przejście przez most jest połączone z niebezpieczeństwem pobicia przez wartowników i nikt z ludności żydowskiej nie ma odwagi uczynić tego wobec faktu, jaki miał miejsce z przedstawicielami Ostatniej Posługi (Chewra Kadysza), którzy udali się po zwłoki Grzebieniówny. O tym fakcie pobicia opowiada jeden z pobitych, Milgrom, szczegóły następujące:

W poniedziałek dowiedziano się w mieście, że znaleziony został w Wiśle trup dziewczyny żydowskiej. Trzech członków „Chewry Kadyszy" pojechało na miejsce, gdzie znajdował się trup, w którym członk. poznali dziewczynę, pochodzącą z Ireny, złożyli oni trupa na wozie a sami szli pieszo za wozem. Żołnierze z warty, znajdującej się na moście, jakoteż inni, przybyli z koszar wraz z plutonowymi, pobili wszystkich trzech, jak również i furmana, szpicrutami. Nazwiska pobitych: Hersz Milgrom, Mendel Flug i Icek Zyman.

Gdy ludność miasteczka dowiedziała się, że w mieście znajduje się poseł do Sejmu, napłynęło mnóstwo osób, z których każda miała rozmaite żale, wyłącznie do podporucznika Czesława Sadkowskiego, oficera administracyjnego szkoły podoficerskiej, znajdującej się właśnie po lewej stronie Wisły, na terenie, przez który wszyscy, wracający do Ireny z Gniewoszowa i Sieciechowa, muszą przechodzić. Oficera tego ludność cała zna doskonale i nie może być żadnej pomyłki co do jego osobistości, ponieważ nosi czarny dosyć duży zarost. Pomiędzy innymi Puterflam Hersz, l. 16, mieszkaniec osady Ireny, opowiada, że przed 4-ma tygodniami, gdy zbliżał się do miasta, oficer Sadkowski zapytał go, skąd idzie. Gdy Puterflam od-

powiedział, że z Gniewoszowa, oficer kazał powiesić go na gałęzi i odszedł. Żołnierze kazali sobie dać 25 mk. których jednak nie miał przy sobie. Wtedy powiesili go zapomocą paska żołnierskiego. Chłopiec trzymał się rękami za gałąź, a gdy się zmęczył i puścił ją, pasek się urwał; Puterflam uciekł. Widział to wszystko chłopiec z Gniewoszowa, którego Puterflam zna, i któremu wówczas, również na rozkaz Sadkowskiego, zabrano owies i w dodatku pobito po twarzy pokrzywami.

Josek Feinman z Gniewoszowa, mieszkający obecnie w Irenie, opowiada, że w podobnych również okolicznościach Sadkowski kazał go utopić w Wiśle, a gdy błagał o życie, dał mu 10 rózeg.

Dwie kobiety: Sosia Goldstein, l. 44, zamężna, matka 4-ga dzieci, i Ita Rubinstein, l. 24, zamężna, żona Gerszona Rubinsteina, opowiadają o znęcaniu się nad niemi Sadkowskiego, co protokularnie do niniejszego pisma dołączonem zostaje.

Na zasadzie dotychczasowego postępowania podporucznika Sadkowskiego ludność żydowska Ireny jest mocno zaniepokojona, przypuszczając że 6 (sześć) kobiet i dziewcząt a mianowicie; cztery siostry Rubinstein, dotychczas nieodnalezione, Grzebieniówna i Machlewiczowa, których trupy odnaleziono, zostały zamordowane przez wartowników na skutek czy to wyraźnego rozkazu pporucznika Sadkowskiego, czy też pod wpływem w takich wypadkach praktykowanych rozkazów Sadkowskiego,

Pporucznik Adolf Ciesielski, Komendant Żandarmerji Polowej Twierdzy Dęblina, do którego udałem się po wyjaśnienia w tej sprawie, oznajmił mi, że natychmiast po wydobyciu pierwszego trupa, telefonował do Puław po przysłanie komisji sądowo - lekarskiej, a także do Lublina, do Dowództwa Okręgowego, po przysłanie komisji śledczej, ale dotychczas, o ile mu wiadomo, nikt się nie zgłosił. Kto dokonał we wtorek sekcji Grzebieniówny i z czyjego polecenia, nie mógł mi objaśnić.

Dowiedziawszy się, że właśnie zjechała jakaś komisja na miejsce, gdzie znajdował się jeszcze trup Machlewiczowej Sury, udałem się tam i dowiedziałem się od członków komisji, że wydelegowana została komisja sądowo-lekarska z rozkazu dowódcy obozu szkół podoficerskich, majora Maksymowicza, w składzie: oficera sądowego, pporucznika Pąchaskiego i lekarza, porucznika d-ra Maliszewskiego, oraz lekarza cywilnego, praktykującego w Irenie, d-ra Brendla, w obecności kapitana Mysłowskiego. Według objaśnień, udzielonych mi przez lekarzy, sekcja, dokonana na Grzebieniównie dnia poprzedniego, wykazała ślady zgwałcenia i defloracji. Sekcja Machlewiczowej wykazała ślady uduszenia i objawy tego, że do rzeki wrzucony został już tylko trup.

Ludność żydowska os. Ireny żyje w obawie, że pporucznik Sadkowski, który dotychczas swoimi rozkazami i zachowaniem się względem Żydów bardzo podburzająco oddziaływał na żołnierzy i na wychowańców Szkoły Podoficerskiej, obecnie nie będzie wcale już przebierał w środkach dokuczania tej ludności, i z tego względu gorąco apeluje do posłów żydowskich w Sejmie o wstawiennictwo u odpowiednich władz.

(—) **Dr. Weinzieher**, Poseł do Sejmu.

Warszawa, dn. 3 Lipca 1919 r.

---

22 grudnia 1919 r.

Do Pana

NACZELNIKA PAŃSTWA

w miejscu.

W dn. 3 lipca 1919 r. zgłosił się do naszego Klubu rabin Ireny, p. Rabinowicz, który nam zakomunikował o mordzie, dokonanym na kilku żydówkach w Dęblinie, a jednocześnie skarżył się na nadużycia, dokonywane przez por. Sadkowskiego. Wskutek tego członek naszego klubu, poseł Dr. Weinzieher,

pojechał do Dęblina i przeprowadził na miejscu dochodzenie, które rzuciło bardzo poważny cień na por. Sadkowskiego, przyczem wyjaśnione zostało, że porucznik Sadkowski kilkakrotnie już poprzednio kazał ludzi wieszać, topić i wogóle ujawniał pewne skłonności sadystyczne. Zakomunikowaliśmy o tem p. Ministrowi Spraw Wojskowych, który polecił wszczęcie śledztwa. Por. Sadkowski i dwaj sierżanci zostali oddani pod Sąd; sprawa odbyła się przed Sądem Wojskowym w Lublinie. W pierwszym terminie, dn. 24 listopada r. b., została odroczona, a w drugim, dn. 13 grudnia r. b., pomimo zeznań świadków i pomimo, iż podobno przedstawiciel oskarżenia żądał kary śmierci, porucznik Sadkowski i żołnierze zostali uniewinnieni z zarzutu morderstwa i defloracji.

Mając na względzie posiadane przez nas a załączone materjały, tudzież materjał dowodowy w streszczeniu „Gazety Porannej", mamy wątpliwości, czy wyrok Sądu nie jest mylnym, wobec czego uprzejmie prosimy — o polecenie przedstawicielowi oskarżenia przy Sądzie Wojskowym G. O. w Lublinie zaskarżenia wspomnianego wyroku do Naczelnego Sądu Wojskowego.

Uprzejmie prosimy o łaskawą odpowiedź.

(—) **A. Hartglas.**

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
ADJUTANTURA CENTRALNA.

L. dz. 5317.

Warszawa, dnia 2. I. 1920.
Belweder.

Do

Narodowego Klubu Żydowskiego Posłów Sejmowych.

Warszawa

Senatorska № 32.

Na pismo tamtejsze P. 2387/19. z dnia 22. XII. 1919 w sprawie zabójstwa 6-iu kobiet w Dęblinie, Adjutantura Gene-

ralna zawiadamia, że Prokurator wojskowy w Lublinie zgłosił zażalenie nieważności bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku w dn. 17. XII. 1919 r.

Materjały, dołączone do pisma Panów, zostały przekazane Prokuratorowi Wojskowemu w Lublinie.

Adjutantura Generalna wobec otrzymywanych częstokroć urgensów w sprawie pozostawionych bez odpowiedzi pism Sz. Panów komunikuje jednocześnie, że o ile pisma te nie wymagają interwencji Adjutantury Generalnej, skierowuje się je do odpowiednich instancji dla ewentualnego wydania potrzebnych zarządzeń.

z. r.

Adjutanta Generalnego

(—) **Rutkowski, kapitan.**

INTEPELACJA

posłów GRYNBAUMA, SZYPERA i in.

do PP. Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych.

Starosta pow. sieradzkiego p. Stefański aresztował w dn. 10 czerwca 1919 r. bez żadnego powodu prawnego, w Zduńskiej Woli, w kilka dni po wyborach do Rady Miejskiej świeżo obranych radnych pp. J. Smiechowa i Jankielewicza (bundowców). W dn. 13 lipca 1919 r. tenże starosta aresztował w m. Warcie podczas wyborów do Rady Miejskiej, też bez żadnego powodu prawnego, kandydata do Rady p. Jakóba Fokszańskiego (poalej-sjonistę), a wkrótce potem radnego, dentystę Szwarca, sjonistę.

Gdy rodzina Fokszańskiego zwróciła się do p. Starosty z prośbą o wskazanie przyczyn aresztowania, odparł on, że „rząd w Rosji aresztuje wszystkich obcych, więc i my tak powinniśmy postępować". Fokszański od 15 lat mieszka w Polsce.

Rodzinie Jankielewicza w odpowiedzi na analogiczną prośbę odparł p. Starosta, że aresztowanie J. ma być odpo-

wiedzią na represje ze strony bolszewików w stosunku do Polaków w Rosji i że pozostaje on, jako zakładnik, w więzieuiu do rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Podczas podjętych w Ministerstwie starań o zwolnienie aresztowanych nadeszła informacja od p. Starosty, że Jankielewicz prowadzi agitację komunistyczną, a następnie, że wprawdzie żadnych danych pewnych co do aresztowanych niema, jednakże p. Starosta uważa ich zwolnienie za przedwczesne.

Pomimo to p. Szwarc, a następnie p. Jankielewicz, zostali po pewnym czasie zwolnieni, co dowodzi, na jak pewnych podstawach opierał się zarzut prowadzenia agitacji komunistycznej, uczyniony Jankielewiczowi przez p. Starostę, i jak bezzasadnie zostali ci ludzie aresztowani. Smiechowa i Fokszańskiego dotychczas p. Starosta jednakże zwolnić nie chce. Siedzą tedy obydwaj w więzieniu w Sieradzu bez żadnego wyroku, nie będąc formalnie o nic oskarżeni, już 6 względnie 5 miesięcy, a właściwie umierają tam powolną śmiercią, jak to stwierdza list otwarty lokalnego Komitetu Robotniczego PPS. w Zduńskiej Woli, umieszczony w Nr. 34 „Łodzianina".

Jeżeli Smiechow i Fokszański popełnili jakiś czyn, przewidziany w Kodeksie Karnym, to winni byli zostać oddani do dyspozycji władzy prokuratorskiej i mogliby być pozbawieni wolności jedynie z jej rozporządzenia i w myśl przepisów Ustawy Postępowania Karnego.

Jeżali Smiechow i Fokszański byli pozbawieni wolności administracyjnie, na zasadzie Dekretu z dn. 2 stycznia 1919 r., to w każdym razie nie mogliby pozostawać w więzieniu dłużej, niż dwa miesiące, a nawet, w myśl art. 2 i 9 Ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 61) powinni byli zostać wypuszczeni w dn. 1 sierpnia 1919 r. z chwilą, gdy prawo pozbawienia wolności zostało przekazane samemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych. W każdym bądź razie ani przed 1 sierpnia 1919 r., ani obecnie niema prawa, zezwalającego na więzienie kogokolwiek bez sądu i śledztwa dłużej, niż w ciągu 3 miesięcy. Wobec tego czynności p. Starosty Sieradzkiego są nietylko nieprawne, ale stanowią przewidziane w art. 649 Kod. Kar. przekroczenie władzy, zaś Urząd Prokuratorski, który

winien pilnować, by nikt nie był w poddanych jego nadzorowi więzieniach trzymany nieprawnie, winien jest niedbałego wykonywania swoich obowiązków.

Wobec powyższego podpisani zapytują PP. Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych:

1) czy wiadomem im jest, że mieszkaniec Zduńskiej Woli p. J. Smiechow i mieszkaniec m. Warty p. Jakób Fokszański więzieni są przez Starostę pow. sieradzkiego, p. Stefańskiego bez żadnego prawnego powodu już w ciągu 6 względnie 5 miesięcy?

2) jeżeli jest im to wiadomem, to co zamierzają uczynić, celem zapobieżenia podobnemu gwałceniu prawa przez p. Starostę pow. sieradzkiego w teraźniejszości i na przyszłość, celem zwolnienia osób, przezeń nieprawnie więzionych i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej p. Starosty za nadużycie pełnomocnictw służbowych?

3) czy i w jakim terminie skłonni są PP. Ministrowie udzielić odpowiedzi na tę interpelację?

Podano dn. 18.XII 1919 r.

---

15 stycznia 1920 r.

Do Pana

MARSZAŁKA SEJMU USTAWODAWCZEGO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

w miejscu.

W odpowiedzi na pismo P. Marszałka z dn. 23 grudnia L. 4557 odnośnie do interpelacji posła Grünbauma w sprawie uwięzienia Jefsieja Smiechowa i Jakóba Fokszańskiego mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Jefsiej Smiechow i Jakób Fokszański są obywatelami rosyjskimi, gdyż Smiechow urodził się w m. Klimowicze, gub. czernihowskiej; do Zduńskiej Woli przybył on w r. 1912, gdzie został zapisany do ksiąg ludności niestałej.

Jakób vel Abram Fokszański jest również obywatelem rosyjskim, gdyż urodzony jest w miasteczku Piszczanki, gub. podolskiej, paszport zaś otrzymał z Tulczyna w tejże gubernji.

Na zasadzie ustawy z dn. 25 lipca Smiechow i Fokszański zostali internowani, jako podejrzani o udział w agitacji, prowadzonej w duchu komunistycznym. Wprawdzie dekret z dn. 2 stycznia i ustawa z dn. 25 lipca 1919 r. przewidują internowanie na czas nie dłuższy, niż 3 miesiące, lecz pełnomocnictwa, dane Ministrowi Spraw Wewnętrznych przez Prezydjum Rady Ministrów nie przekraczają również 3-miesięcznego terminu. Z chwilą jednak, gdy Prezydjum Rady Ministrów przedłuża działanie wydanych pełnomocnictw Ministrowi Spraw Wewnętrznych na nowe 3 miesiące, temu ostatniemu, względnie władzom, przez niego upoważnionym, przysługuje prawo wydania nowych zarządzeń również na okres 3-miesięczny.

W myśl powyższego ja, względnie władze, przezemnie upoważnione, miały prawo, po wyczerpaniu 3-miesięcznego internowania Smiechowa i Fokszańskiego, wydać nowy wyrok internowania ich na dalsze 3 miesiące, jako osób, które przez swoją działalność, czy też przygotowanie do takowej, szkodzą lub zagrażają bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu (art. 2-b. Ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Praw Nr. 61 z dn. 1 sierpnia).

Po otrzymaniu zapewnienia od osób wiarogodnych i stowarzyszeń, że Smiechow i Fokszański nie przyjmują udziału w agitacji komunistycznej, poleciłem w dniu 10 stycznia wypuścić ich na wolność, poddając ich jednocześnie pod nadzór policji.

Minister Spraw Wewnętrznych

w z.

(—) **Iszkowski.**

WNIOSEK NAGŁY

posła GRYNBAUMA i tow.

w sprawie wyznaczenia komisji śledczej do zbadania wypadków, jakie miały miejsce w 106 pułku piechoty.

„Gazeta Poranna" w N-rze 176 z dn. 13 lipca 1920 r. zamieściła artykuł p. t. „O odżydzeniu armji", w którym nawołuje do usunięcia z armji obywateli-Żydów, oskarżając ich ryczałtem o świadomą zdradę na froncie.

W dowód słuszności swych twierdzeń oraz swego żądania przytacza „Gazeta" jakiś raport dowódcy 5 p. ułanów, który to raport niewiadomo w jaki sposób dostał się do redakcji z kancelarji Sztabu Generalnego. Z raportu tego wynika, jakoby 106 p. p., znalazłszy się podczas walk pod Zwiahlem, Hulskiem i Ostrogiem w sytuacji korzystnej, wycofywał się trzykrotnie niepotrzebnie z pozycji, z winy walczących w nim żołnierzy Żydów, którzy w ten sposób świadomie torowali drogę nieprzyjacielowi.

Uważamy jednak za niezbędne ścisłe zbadanie przytoczonych w rzeczonym artykule faktów. O ile okażą się prawdziwemi, należy oczywiście ukarać żołnierzy, którzy swem tchórzostwem lub zdradą przyczynili się do przerwania frontu. Pozostawałby jednak do osądzenia czyn „Gazety", skwapliwie ogłaszającej podobne zajścia i uogólniającej je, ażeby z nich ukuć broń przeciwko Żydom i rozjątrzyć jeszcze bardziej i bez tego zaognione stosunki polsko-żydowskie, jakgdyby nienawiść ku Żydom była najskuteczniejszą bronią w walce z wrogiem.

Pozostawałoby jeszcze również do osądzenia antypaństwowe żądanie „Gazety", ażeby Naczelne Dowództwo „wycofało Żydów z frontu" i groźbę, że jeśli to się nie stanie, żołnierze „własnemi środkami" zaczną ich wycofywać, co jest

oczywiście wyraźnem nawoływaniem do ekscesów antyżydowskich w armji.

Gdyby zaś śledztwo wykazało, że raport taki, jeśli wogóle istnieje, zawiera w sobie nieprawdę i podyktowany został chęcią zwalenia winy na Żydów, co spowodowało również ogłoszenie go drukiem, winien ulec karze zarówno autor raportu, jak i pismo, które go umieściło i wysnuło zeń tak daleko idące a groźne dla obywateli-Żydów wnioski.

W chwili tak poważnej i decydującej, jak obecna, kiedy najwyższe organy władzy wzywają cały ogół obywateli do ofiarnej służby dla obrony zagrożonej niepodległości Państwa naszego, przestępstwem jest nawoływanie do usunięcia z armji obywateli-Żydów na zasadzie ogólnikowych i niezbadanych oskarżeń.

Wskutek tego podpisani wnoszą:

WYSOKI SEJM uchwalić raczy:

1) wyłania się sejmową komisję śledczą ad hoc z udziałem reprezentantów posłów klubów narodowo-żydowskich celem zbadania zajść, jakie miały miejsce w 106 p. p. podług raportu dowódcy 5 p. ułanów, ogłoszonego w Nr. 176 „Gazety Porannej".

2) Poleca się Komisji zbadać te zajścia z prawem przesłuchiwania świadków pod przysięgą i sprawozdanie o nich złożyć Sejmowi wraz z wnioskiem swoim.

Pod względem formalnym prosimy o odesłanie tego wniosku do Komisji Prawniczej i Wojskowej.

Warszawa. dn. 15 lipca 1920 r.

UGODA POLSKO-ŻYDOWSKA *).

1) Warunkiem, umożliwiającym spokojne i rozważne omawianie całokształtu sprawy żydowskiej w Polsce oraz doprowadzenie pertraktacji do pomyślnego wyniku, jest przedewszystkiem zagwarantowanie ludności żydowskiej bezpieczeństwa mienia, życia i nietykalności osobistej. W tym celu koniecznem jest wydanie następujących zarządzeń:

a) Wydanie przez R. O. P. odezwy do ludności, nawołującej do zaniechania wszelkich waśni w chwili, wymagającej zespolenia wszystkich warstw ludności kraju, piętnującej napaści i gwałty, dokonywane na Żydach, i agitację, w tym kierunku prowadzoną, jako objawy zdziczenia i anarchji, podkopujących moc i byt państwa i torujących drogę bolszewizmowi. Odezwa ta powinna być rozplakatowana w całym kraju.—

b) Wydanie przez Nacz. Dow. rozkazu do armji, ostro piętnującego ekscesy antyżydowskie i grożącego surowemi karami wojskowym, winnym uczestniczenia w tych ekscesach lub nieprzeciwdziałania im, oraz przewidującego odpowiedzialność dowódców oddziałów (pułków, baonów, kompanji, plutonów i sekcji) za gwałty, dokonane przez ich podkomendnych, tudzież komendantów dworców, naczelników transportów i t. d. Odezwa ta ma też być rozplakatowaną w całym kraju, zwłaszcza zaś na dworcach kolejowych.

c) Okólnik do władz administracyjnych i policyjnych, nakazujący niezwłoczne tłumienie środkami najsurowszemi wszelkich prób wywołania ekscesów antyżydowskich, aresztowanie agitatorów, nawołujących do ekscesów, uczestników ekscesów i gwałtów, usuwanie plakatów i odezw, podburzających przeciwko ludności żydowskiej — pod rygorem odpowiedzialności karnej wzgl. dyscyplinarnej urzędników, winnych karygodnego nieprzeciwdziałania. Okólnik winien być podany do wiadomości publicznej.—

d) Zaniechanie wydawania plakatów, t. j. odezw, rozkazów wojskowych, identyfikujących bolszewików z Żydami, zwalczających bolszewizm za pomocą nastrojów antyżydowskich.

*) Warunki, przedstawione przez stronnictwa żydowskie na naradzie w sprawie ugody polsko-żydowskiej w lipcu 1920 r.

e) Zakazanie wydawania podobnych plakatów i odezw zrzeszeniom społecznym i osobom prywatnym pod groźbą odpowiedzialności karnej.—

f) Odbycie narady z prasą w celu wyjaśnienia konieczności zaniechania drukowania artykułów, podburzających tłumy przeciwko Żydom. Pociąganie do odpowiedzialności karnej pisma, drukującego podobne artykuły.—

g) Zaniechanie urządzania obław wyłącznie w dzielnicy żydowskiej, co sprawia wrażenie, jakoby tylko Żydzi dopuszczali się przestępstwa uchylania się od wojskowości i t. p., wytwarza rozmaite legendy, potęgujące nastroje antyżydowskie.

Rozporządzenia i zarządzenia Rządu *).

1) Rząd roześle do wszystkich urzędów cyrkularze, w których oświadczy, iż Żydzi w Rzeczypospolitej są równouprawnieni i wobec tego wszelkie rozporządzenia, w czemkolwiek z zasadą równouprawnienia de jure lub de facto niezgodne, są nieważne, przepisy zaś prawne, ograniczające Żydów a w drodze ustawodawczej jeszcze niezniesione, nie mogą być stosowane.

2) Rząd wyda rozporządzenie, zakazujące organom rządowym brania jakiegokolwiek udziału w akcji bojkotowej, otaczania opieką grup i instytucji, tę akcję prowadzących, oraz wykonywania uchwał i poleceń bojkotowych.

3) Rząd ogłosi, że będzie pociągał do odpowiedzialności urzędników, postępujących wbrew punktowi 1-mu i 2-mu.

4) Rząd pociągnie do odpowiedzialności sądowej sprawców pogromów i ekscesów, jak również podżegaczy do tychże. Rząd rozwiąże towarzystwa, uprawiające zawodowo agitację żydożerczą. Rząd wpłynie na przyspieszenie śledztwa i osądzenia spraw, mających związek z pogromami lub ekscesami antyżydowskiemi. — Wyroki w sprawach pogromowych sądów wojennych i polowych będą podawane do wiadomości publicznej. Rząd oświadczy, że zgodnie z odnośnymi artykułami 639, 630 i nast. Kodeksu Karnego miejscowi kierownicy władz administracyjnych i wojskowych ponosić będą odpowiedzial-

*) „Rozporządzenia i zarządzenia rządu" i „Ustawy" zostały opracowane przez Narodowy Klub Żydowski Posłów Sejmowych przy T. Ż. R. N. i przedłożone rządowi w grudniu 1920 r.

ności osobiście za bezczynność władzy podczas rozruchów i ekscesów antyżydowskich. — Ofiarom pogromów i ekscesów Rząd obowiązuje się wypłacać odszkodowanie bezpośrednio, o ile w nich bierze udział wojsko lub policja, pośrednio zaś, o ile dokonywać będzie pogromów ludność sama. W tym wypadku ludność żydowska od ponoszenia ciężarów, związanych z odszkodowaniem, jest, oczywiście zwolniona.

5) Rząd będzie stosował ustawę o obywatelstwie polskiem w myśl p. 3 art. 2-go ustawy i ogłosi, iż wszystkie osoby, odpowiadające wymaganiom tego artykułu oraz Traktatu Dodatkowego do Traktatu Pokojowego mają prawo do zapisania się do ksiąg ludności.

6) Rząd wyjaśni, że w prywatnych szkołach żydowskich wszystkich stopni językiem wykładowym może być hebrajski lub żydowski. Rząd wyjaśni organom swym, iż zakazanem jest wszelkie przeciwdziałanie swobodnemu posługiwaniu się językiem hebrajskim lub żydowskim w słowie i piśmie na zgromadzeniach i widowiskach publicznych.

7) Rząd wyda rozporządzenie, zakazujące zmuszania Żydów pod jakimkolwiek pozorem do naruszenia przepisów religijnych co do święcenia soboty (wyjątek stanowią tylko konieczności państwowe). Rząd cofnie cyrkularz Ministerstwa Oświaty w sprawie wykładów przedmiotów ogólnych w niedziele i święta w szkołach, przeznaczonych dla Żydów.

8) Rząd zarządzi ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Traktatu Dodatkowego do Traktatu Pokojowego.

9) Rząd nakaże natychmiastowe otwarcie zamkniętych bezprawnie i bezpodstawnie społecznych instytucji żydowskich, jako to kuchni ludowych, herbaciarni, czytelń, towarzystw gimnastycznych i t. d.

10) Rząd nakaże natychmiastowe zwolnienie bezpodstawnie zaaresztowanych Żydów, przeciwko którym nie wytoczono żadnych oskarżeń konkretnych.

11) Rząd cofnie rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych, nakazujące powołanie b. oficerów narodowości żydowskiej (armji okupacyjnych) do armji w charakterze szeregowców.

Ustawy.

1) Rząd wystąpi z nowelą względnie poprze wniosek noweli do ustawy o 8-io godzinnym dniu roboczym, podług której Żydom, świętującym soboty i święta żydowskie, wolno będzie trzymać otwarte sklepy i wszelkie składy handlowe w przeciągu 5-ciu godzin w niedziele i święta katolickie W zamkniętych zakładach, biurach i t. d. praca Żydów nie będzie wcale wzbroniona.—

2) Rząd poprze wniosek o usunięciu ograniczeń prawnych, obowiązujących jeszcze w b. Królestwie, w b. Galicji oraz powiatach białostockim, bielskim i sokolskim; przyśpieszy wprowadzenie go pod obrady Sejmu. Przed uchwaleniem tej ustawy Rząd zaprzestánie egzekwowania od gmin żydowskich zaległych kosztów kuracyjnych. — We wniosku tym będzie uregulowana sprawa posługiwania się językiem żydowskim w sądach i urzędach po miastach i osadach i utworzenia w tym celu urzędu stałych zaprzysiężonych tłomaczy.—

3) Rząd wniesie względnie poprze wniosek o urządzeniu gmin żydowskich na zasadach następujących: kompetencja gmin obejmie, prócz spraw wyznaniowych, sprawy wychowania i kultury oraz sprawy opieki społecznej i rejestracji ludności; zarządy gmin będą wybierane na zasadzie 5-çio przymiotnikowej ordynacji wyborczej z uwzględnieniem kobiet; na czele związku gmin całego Państwa będzie stała Rada Naczelna, wybierana na tych samych zasadach przez ogół żydowski; do gminy należeć ma każdy Żyd z urodzenia, o ile nie zgłosi że występuje z niej; gminy zostają publiczno-prawnemi instytucjami, służy im prawo przymusowego opodatkowania członków oraz otrzymywania subsydjum ze Skarbu Państwa na czynności i instytucje, które zastępują względnie wyręczają analogiczne organy lub czynności rządowe.—

4) Rząd wniesie poprawki względnie poprze wniesione do Ustawy o szkolnictwie powszechnem, na zasadzie których szkoły powszechne dla dzieci żydowskich przekazane będą komitetom przy gminach żydowskich, które zgodnie z wolą tychże ustalą język wykładowy w tych szkołach oraz będą niemi zarządzać pod kontrolą Ministerstwa Oświaty.—

5) Rząd wniesie względnie poprze wniosek o utworzeniu sekretarjatu do spraw mniejszości żydowskiej, w którym ześrodkowane będą wszystkie sprawy społeczności żydowskiej. Sekretarjat taki mógłby być najlepiej wydziałem specjalnego ministerstwa do spraw mniejszości narodowych, które powinno być kreowane.—

6) Rząd spowoduje odnośną zmianę Ustawy Sejmowej z dnia 17 czerwca 1919 r., wykluczającą ze spisów oficerskich b. oficerów narodowości żydowskiej.—

INTERPELACJA

posłów D-ra THONA, GRYNBAUMA, FARBSTEINA i in.

do Pana Prezydenta Ministrów, Pana Ministra Spraw Zagranicznych i Pana Ministra Sprawiedliwości,

podana 5.X. 1920 r. w sprawie nieogłaszania w „Dzienniku Ustaw" Pokojowego Traktatu Dodatkowego o Mniejszościach Narodowych.

Ustawą z dn. 31 lipca 1919 r. Sejm postanowił: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdza Traktat Pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Niemcami, podpisany przez Przedstawicieli Rzeczypospolitej na Konferencji Pokojowej w Paryżu, Ignacego J. Paderewskiego i Romana Dmowskiego, w Wersalu dn. 28 czerwca 1919 r., protokuł, podpisany przez tych samych przedstawicieli z tej samej daty, oraz Traktat między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Polską, podpisany przez tych samych przedstawicieli w Wersalu dn. 28 czerwca 1919 roku."

W myśl art. 1 p. 2 Ustawy w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" w Dzienniku tym będą ogłaszane „ratyfikowane przez Sejm umowy międzynarodowe" i dopiero przez ogłoszenie w Dzienniku Ustaw wszelkie akty nabierają mocy prawa obowiązującego.

W Nr. 35 „Dziennika Ustaw" z dn. 26 kwietnia 1920 r. ogłoszona została Ustawa Sejmowa o ratyfikacji z dn. 31 lipca 1919 r. oraz traktat z Niemcami, traktat zaś pomiędzy Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Polską, czyli t. zw. Dodatkowy Traktat o Mniejszościach Narodowych, ani w tym numerze, ani wogóle w następnych ogłoszony nie został.

Na zwrócone wskutek tego do P. Ministra Sprawiedliwości pismo poniższej treści:

Warszawa, dn. 11 maja 1920 r.

Do PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

w miejscu.

„W dn. 31 lipca 1919 r. Sejm zatwierdził Traktat Pokojowy między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Niemcami oraz Traktat między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Polską.

Odnośna Ustawa Sejmowa została ogłoszona w dn. 26 kwietnia b. r. w Nr. 35 Dziennika Ustaw wraz z oryginalnym tekstem i obowiązującym przekładem Traktatu Pokojowego z Niemcami. Odnoszący się wszakże do tej samej Ustawy, jednocześnie z Traktatem Pokojowym zatwierdzony i będący właściwie rozwinięciem § 93 Traktatu z Niemcami, Traktat między Głównemi Mocarstwami a Polską, zwany pospolicie Traktatem o prawach mniejszości narodowych, nie został zupełnie zamieszczony w Nr. 35 Dziennika Ustaw. Nie został też on umieszczony i w następujących numerach (36 i 37) Dziennika.

Wobec powyższego prosimy uprzejmie Pana Ministra o łaskawą odpowiedź, czy Traktat między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Polską, zatwierdzony przez Ustawę Sejmową z dn. 31 lipca 1919 r., będzie ogłoszony w Dzienniku Ustaw i kiedy to nastąpi, oraz dlaczego nie został on umieszczony zaraz z Ustawą Sejmową w Nr. 35

Dziennika Ustaw, zgodnie z brzmieniem p. 2 art. 1 Ustawy z dn. 31 lipca 1919 r. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw (Dzien. Ustaw Nr. 66 poz. 400)?"

Narodowy Klub Żydowski
Posłów Sejmowych

(podp.) **A. Hartglas**
Poseł do Sejmu.

Po przypomnieniu dopiero, przesłanem w dn. 28 czerwca b. r., nadeszła odpowiedź nie od P. Ministra, lecz od Redakcji Dziennika Ustaw, datowana d. 28 września b. r., treści następującej:

Ministerstwo Sprawiedliwości.
REDAKCJA
DZIENNIKA USTAW
Rzeczypospolitej Polskiej.
Nr. 14283/20.

Warszawa, d. 28 września 1920 r.

Do

Narodowego Klubu Żydowskiego Posłów Sejmowych

w miejscu.

W odpowiedzi na odezwę z dn. 28/IV. r. b. Nr. 1595 Redakcja Dziennika Ustaw R. P. zawiadamia, że w Nr. 35 Dz. Ust. z 1920 r. był drukowany Traktat między Państwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Niemcami. Traktatu o Mniejszościach Narodowych Redakcja nie posiada.

Zastępca Naczelnika Kancelarji
(—) **W. Kłyszewska.**

Ztąd wynika, że Rząd, wbrew Ustawie Sejmowej, unika ogłoszenia Traktatu Dodatkowego, ustalenia przez to jego obo-

wiązującego tekstu i uczynienia go obowiązującem prawem. Takie postępowanie Rządu sprzeczne jest z prawem, przez Sejm wydanem, z zobowiązaniami międzynarodowemi Rządu i gwałci prawa mniejszości narodowych w Polsce.

Wobec powyższego podpisani zapytują PP. Prezydenta Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Sprawiedliwości:

1) czy wiadomem jest Im fakt pogwałcenia Ustaw Sejmowych przez Rząd przez nieogłoszenie Traktatu między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi a Polską, podpisanego w Wersalu w dn. 28 czerwca 1919 r.

2) jeżeli jest Im wiadomem, to czem motywują pogwałcenie ustaw sejmowych i umów międzynarodowych i kiedy zamierzają pogwałcenie to usunąć przez ogłoszenie i wykonanie rzeczonego traktatu?

Warszawa, dn. 5 października 1920 r.

PREZYDENT MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
№ 21726.

Warszawa, dn. 2 grudnia 1920.

PRZEDMIOT:
Interpelacja posła dr. Thona w sprawie Traktatu o Mniejszościach Narodowych.

Do Pana
MARSZAŁKA SEJMU USTAWODAWCZEGO
w miejscu.

Na udzieloną mi pismem z dnia 8 października 1920 r. Nr. 536 interpelację posła Dra Thona w sprawie Traktatu o Mniejszościach Narodowych, mam zaszczyt po porozumieniu się z Panem Ministrem Sprawiedliwości, zakomunikować, co następuje:

Ponieważ Ministerstwu Sprawiedliwości (względnie Redakcji Dziennika Ustaw) do tego czasu nie nadesłano jeszcze ustawy Sejmowej, zatwierdzającej wspomniany traktat z Polską, nie mogło ono zarządzić jego ogłoszenia.—

Na otrzymane od wspomnianego Klubu pismo przynaglające Redakcja Dziennika Ustaw przesłała odpowiedź, powołaną w interpelacji. Minister Sprawiedliwości wyjaśnia w tym względzie, że wszelka korespondencja, dotycząca ustaw, kierowaną bywa w Ministerstwie wprost do Redakcji Dziennika Ustaw, która ją z reguły bezpośrednio załatwia. Jednakże odpowiedź na zapytanie Klubu Poselskiego według wewnętrznej instrukcji służbowej winna była być przedstawioną do decyzji Ministrowi lub jego zastępcy. W tym wypadku zaniechano tego z powodu niedopatrzenia podrzędnego funkcjonarjusza, którego pociągnięto zato do odpowiedzialności.—

Wymienioną na wstępie Ustawę Sejmową oraz Traktat między Mocarstwami Sprzymierzonemi a Polską otrzymało Ministerstwo Sprawiedliwości do ogłoszenia dopiero w dniu 2 października i zarządziło niezwłocznie ich wydrukowanie, co atoli z powodu trudności technicznych (tekst w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim zająć musi dłuższy okres czasu.—

Zwłoka w ogłoszeniu wspomnianego Traktatu została spowodowana względami natury formalnej, a mianowicie w protokule z dnia 10 stycznia 1920, stwierdzającym złożenie dokumentów ratyfikacyjnych odnośnie do Polski, jest wzmianka, że jej pełnomocnik złożył tylko dokument ratyfikacyjny, dotyczący Traktatu Głównego i protokułu dodatkowego, a niema mowy o Traktacie Polski z głównemi mocarstwami, aczkolwiek pełnomocnik polski złożył tego samego dnia również odnośny dokument ratyfikacji.—Wobec tego „Dziennik Ustaw“ nie mógł ogłosić tekstu Traktatu, dopóki nie zostało otrzymane urzędowe zawiadomienie o jego wejściu w życie.—

Dopiero w końcu września r. b. Ministerstwo Spraw Zagranicznych po bliższej korespondencji otrzymało od Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych uwierzytelniony odpis zawiadomienia o złożeniu przez naszego pełnomocnika w tym

samym dniu, co i Traktatu Głównego, odpowiedniego dokumentu ratyfikacyjnego.—

Proszę Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższej odpowiedzi Wysokiemu Sejmowi i Pp. Posłom interpelantom.—

Prezydent Ministrów:

(—) **Witos.**

INTERPELACJA

posłów: GRYNBAUMA, d-ra THONA, HARTGLASA i in.

do Pana Prezydenta Ministrów

w sprawie wykonania Traktatu Dodatkowego.

W dn. 6 grudnia 1920 r. został nareszcie ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" Traktat Dodatkowy, zwany pospolicie „Traktatem o Mniejszościach Narodowych". Zawiera on w sobie cały szereg zobowiązań, którym przeczą obecne stosunki, panujące w Państwie; do wprowadzenia w życie postanowień jego wymagalnem jest wydanie stosownych ustaw.—

Artykuł 7 tego Traktatu mówi wyraźnie, że wszystkim obywatelom (les ressortissants) przysługiwać będą jednakowe cywilne i polityczne prawa. Tymczasem faktycznie degraduje się, a nawet ogłasza się za „obcokrajowców" oficerów, obywateli niewątpliwie polskich, ale podających ze względów rasowych, językowych i religijnych swoją narodowość, jako żydowską. Dawne ograniczenia prawne ludności żydowskiej w sferze prawa cywilnego i publicznego, obowiązujące na terenie b. zaboru rosyjskiego, tudzież ograniczenia językowe ludności żydowskiej na terenie b. zaboru austryackiego, trwają nadal; mimo że odnośne wnioski, dotyczące uchylenia tych ograniczeń, podane zostały do Sejmu jeszcze w czerwcu i sierpniu 1919 r. i załatwienie ich zależne jest od opinji Rady Ministrów, ta ostatnia od maja 1920 r. do chwili obecnej pod rozmaitemi pozorami odkłada wypowiedzenie swej opinji. Nie wydano też jeszcze żadnych zarządzeń w sprawie przewidzianych w art. 7 Traktatu ułatwień w używaniu w sądach języka mniejszości narodowych ustnie i na piśmie. Artykuły 9 i 10

Traktatu przewidują organizację szkolnictwa żydowskiego i asygnowanie na ten cel odpowiednich funduszów z budżetów państwowych i komunalnych, oraz mówią o utworzeniu specjalnych komitetów szkolnych żydowskich; tamże zastrzeżono dla mniejszości narodowych słuszny udział w korzystaniu z funduszów państwowych i komunalnych na cele religijne i dobroczynne. Dla zrealizowania tych przepisów potrzebna jest specjalna ustawa o komitetach szkolnych oraz o sposobie podziału funduszów i kontroli tego podziału. W związku z tem niezbędnem jest jak najrychlejsze wydanie nowej ustawy o organizacji gmin żydowskich ze względu na rozszerzenie ich kompetencji, wypływające z treści art. 8, 9 i 10, przewidujących utrzymywanie przez mniejszości własnych instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych. O żadnej inicjatywie prawodawczej Rządu w tym kierunku nic nie słychać.—

Wobec tego podpisani zapytują Pana Prezydenta:

1) Czy i kiedy Rząd zamierza złożyć do laski marszałkowskiej projekty ustaw, realizujących postanowienia t. zw. Traktatu Dodatkowego odnośnie do organizacji gmin żydowskich z rozszerzoną kompetencją, do organizacji szkolnictwa żydowskiego, do sposobu podziału i kontroli funduszów na cele oświatowe, religijne i dobroczynne, tudzież odnośnie do ułatwień w używaniu języka mniejszości narodowych w sądach ustnie i na piśmie?

2) Czy i kiedy Rząd zamierza dostarczyć Komisji Prawniczej Sejmu swojej opinji o projekcie ustawy, uchylającej dawne ograniczenia ludności żydowskiej w b. zaborze rosyjskim i austrjackim, względnie czy i kiedy zamierza złożyć do laski marszałkowskiej własne projekty ustaw w tej materji?

3) Czy i kiedy Rząd zamierza zaniechać stosowanego wbrew art. 7 Traktatu, tylko względem obywateli polskich, przyznających się ze względów rasowych, językowych i religijnych do narodowości żydowskiej, ograniczenia w sprawie noszenia szarż oficerskich?

Warszawa, d. 21 stycznia 1921.